



TEMID IUM

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

Marzec 2012 r.
Nr (67)

1

Bal z okazji
30-lecia
samorządu
radcowskiego

Doskonalenie
zawodowe
– sukces!

Nowelizacja Kpc

Profesjonalny
pełnomocnik
wobec sądowej
weryfikacji
powództwa

„Heimekehr”,
czyli powrót
do domu...

Z notatnika
J. Bralczyka
Negocjować

Nowe biuro Izby

d. *Cepelia*[®]

pl. Konstytucji

5

Śródmieście Płd.

OKRĘGOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

Czytaj
na stronach

5/9



OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 5 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do 71),

fax 22 862 41 73

www.oirpwarszawa.pl

e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl

Deutsche Bank PBC S.A. Oddział Warszawa

nr 21 1910 1123 0250 0267 2121 0001

BIURO CZYNNIE

poniedziałek–piątek 9.00–17.00

W RADZIE OIRP W WARSZAWIE DYŻURUJĄ:

DZIEKAN

Michał Stępniewski

środy w godz. 17.00–18.00

WICEDZIEKANI

Włodzimierz Chrościk

wtorki w godz. 18.00–20.00

Adrian Dworzyński

środy w godz. 17.00–18.00

Gerard Madejski

środy w godz. 16.30–17.30

SEKRETARZ

Agnieszka Sawaszkiewicz-Żalobka

poniedziałki w godz. 16.00–17.00

SKARBNIK

Magdalena Łempicka

środy w godz. 16.00–17.00

CZŁONEK PREZYDIUM

Kinga Wójcicka-Pogorzaelec

środy w godz. 9.00–10.00

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI DS. APLIKACJI

Paweł Jasiński

czwartki w godz. 18.00–19.00

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI

KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ I INFORMACJI

Albert Stawiszyński

wtorki w godz. 16.30–17.30

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

dr Tomasz Niedziński

poniedziałki w godz. 15.00–17.00

TEMIDIUM 1 (67), marzec 2012 r.

Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych

Krąg odbiorców: radcowie prawni i aplikanci

radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.

Nakład 10 500 egz.

ISSN 1429-46-13

WYDAWCA

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński

Redaktorzy prowadzący:

Renata Piątkowska, Zbigniew Romatowski

Członkowie Redakcji:

Albert Stawiszyński, Ewelina Mika

Projekt makiety i skład: Kinga Pisarczyk

Skład Prawa i Praktyki: Duo Studio

Marketing i reklama: Anna Andruczyk,

tel. 503 435 156, e-mail: andruczyk_a@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137

fax 22 862 41 73

e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

Druk: Duo Studio

Szanowni Czytelnicy

Wydając nasze samorządowe czasopismo „Temidium”, Rada OIRP w Warszawie i Redakcja starają się wsłuchiwać w głosy Czytelników. Pismo ulega ciągłym zmianom i jest dostosowywane do Państwa wymagań. Mamy nadzieję, że dostrzegają Państwo te zmiany i oceniają je pozytywnie. Od miesiąca istnieje możliwość zapoznawania się z treścią „Temidium” w formie elektronicznej. Na nowej stronie internetowej Izby została umieszczona specjalna zakładka, gdzie odnajdą Państwo nie tylko treść i formę graficzną „Temidium”, lecz także mają Państwo możliwość komentowania artykułów o charakterze prawniczym zamieszczonych w dziale Prawo i Praktyka. Rozwój nowoczesnych środków komunikacji pozwala na dużo szybsze docieranie do Państwa z materiałami zamieszczanymi w „Temidium”.

Jak Państwo zauważyli w poprzednim numerze została zamieszczona ankieta skierowana do Czytelników. Pytaliśmy czy – w związku z opisanymi wyżej możliwościami technicznymi – są Państwo zainteresowani zapoznawaniem się wyłącznie z wersją elektroniczną „Temidium”, rezygnując tym samym z wersji papierowej. Pozytywnej odpowiedzi na tak postawione pytanie udzieliły 264 osoby z 10 000 ankietowanych. Co ciekawe, twierdzącej odpowiedzi udzieliło 225 radców i tylko 39 aplikantów.

Wiemy, że główną niedogodnością związaną z informacjami zamieszczanymi w „Temidium” jest to, że nie zawsze są one aktualne. Wiąże się to zarówno z cyklem wydawniczym (pismo jest wydawane pięć razy do roku), jak i kłopotami związanymi z operatorami pocztowymi, którzy nie zawsze dotrzymują oczekiwanych terminów doręczeń. Mając to na względzie, zarówno Komisja Komunikacji Społecznej i Informacji, jak i Rada OIRP w Warszawie uchwałą podjętą w marcu br. zadecydowały o zmianie sposobu dystrybucji „Temidium” wśród członków naszego samorządu będących aplikantami. Od przyszłego numeru „Temidium” będzie doręczane zainteresowanym aplikantom bezpośrednio na zajęciach aplikacyjnych, przez wyłożenie numerów pisma w salach wykładowych z jednoczesnym poinformowaniem aplikantów o wydaniu i dostępności nowego numeru pisma. Skróci to drogę czasopisma do rąk aplikantów, a jednocześnie zmniejszy koszty doręczeń, które obecnie ponosi Izba.

Wyrażamy nadzieję, że ta nowa formuła dystrybucji „Temidium” przyspieszy docieranie jego papierowej wersji do Czytelników będących aplikantami.

Z serdecznymi pozdrowieniami
Redakcja „Temidium”

W numerze

Przegląd prasy 4

Temat numeru

Warszawska Izba frontem do radcy, aplikanta i mieszkańca Warszawy	5
Plac Konstytucji... ..	10
Konkurs w Temidium	12

Aktualności

Niech żyje bal!	13
Sukces pierwszego cyklu doskonalenia zawodowego (2009–2011)	16
Informacja o legitymacjach	17
Dziennik Aplikanta	18
Nowi radcowie złożyli ślubowanie	19
Ukazał się pierwszy numer Newslettera Sądu Polubownego przy warszawskiej Izbie	20
650 aplikantów pierwszego roku złożyło ślubowanie	21

INTEGRACJA ŚRODOWISKOWA

Sukcesy radców prawnych na Turnieju Tenisowym Adwokatów	22
Wystawa malarska w Klubie Prawnika w Płocku	24

Prawo i Praktyka

PROCEDURA CYWILNA

Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego z 16 września 2011 r.	25
Profesjonalny pełnomocnik wobec sądowej weryfikacji podstaw powództwa w postępowaniu cywilnym. Zagadnienia wybrane	29

PRAWO CYWILNE

Rozliczenia majątkowe między byłymi konkubentami	35
--	----

PRAWO UPADŁOŚCIOWE I NAPRAWCZE

Postępowanie upadłościowe wobec emitentów obligacji. Administrator hipoteki zabezpieczającej obligacje	40
--	----

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Dochodzenie zwrotu zatrzymanego wadium	47
--	----

Rozmaitości

NIEGDYSIEJSZE WOKANDY

Powrót do domu	53
----------------------	----

TRADYCJA

Helena Wiewiórska – pierwszy adwokat polski	60
---	----

MODA

Pamiętajmy o sukienkach, cz. 2	66
--------------------------------------	----

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Negocjować	74
------------------	----

Przegląd prasy



Rzeczpospolita 1 lutego 2012 r.

Czy będą przepisy dla magistrów prawa

Ministerstwo Sprawiedliwości nie pracuje na razie nad uregulowaniem profesji doradcy prawnego

Dziś doradcy, czyli prawnicy nienależący do korporacji prawnych, świadczą usługi na podstawie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

(...)Propozycji dopuszczenia magistrów do występowania w sądach przeciwstawiają się korporacje adwokacka i radcowska. (...) Jak dowiaduje się nieoficjalnie „Rz”, w Ministerstwie Sprawiedliwości nie prowadzi się na razie żadnych prac legislacyjnych związanych z regulacją uprawnień doradców. Nie ma takiego projektu w rządowym planie prac ustawodawczych.



Rzeczpospolita 8 lutego 2012 r.

Urzędówki dla prawników ochotników

W warszawskiej radzie sprawy z urzędu prowadzi tylko ci radcy prawni, którzy chcą obsługiwać wszystkich wystarczająco

Z każdym rokiem przybywa adwokatów i radców. To dlatego sprawy sądowe z urzędu (dla osób, których nie stać na prawnika, finansowane z budżetu, przydzielane przez sąd) coraz rzadziej są obowiązkiem prawników, coraz częściej zajmują się nimi na ochotnika. Tak dzieje się w warszawskim samorządzie radcowskim, w którym tylko wyjątkowo urzędówki są przydzielane tradycyjnie, według kolejności alfabetycznej.

– Sprawy z urzędu trafiają do tych, którzy wyrażają gotowość ich prowadzenia – informuje Michał Stępniewski, dziekan rady.

Radcy, którzy nie chcą zajmować się urzędówkami, bo wolą w tym czasie pracować według rynkowych stawek we własnych kancelariach albo u korporacyjnego bądź ministerialnego pracodawcy, mają spokój od tej powinności. Zdaniem dziekana Stępniewskiego, leży to także w interesie klientów urzędowych, gdyż ich sprawy trafiają do prawników specjalizujących się w danej dziedzinie.

Radcy z warszawskiej izby wypełniali specjalne ankiety, deklarując, czy chcą brać sprawy z urzędu, jak często oraz jakie. Na ich podstawie biuro rady stworzyło bazę ok. 400 radców. Prawie w całości zaspokajają zapotrzebowanie sądów występujących z wnioskami o przydzielenie stronie pełnomocnika przez samorząd. (...)



Rzeczpospolita 20 lutego 2012 r.

Wielki przełom: usługi prawnicze pro bono bez podatku?

Możliwe, iż wkrótce prawnicy za udzielenie bezpłatnej porady prawnej nie będą musieli wystawiać faktury

(...) podczas (...)konferencji prasowej w Ministerstwie Sprawiedliwości (...) wiceszef resortu – Michał Królikowski – miał ujawnić, iż zmienił się pogląd Ministerstwa Finansów na temat opodatkowania VAT bezpłatnych porad prawnych. Według słów Królikowskiego usługi prawne pro bono według najnowszej interpretacji MF nie są obciążone obowiązkiem podatkowym.

Zmianę stanowiska Ministerstwa Finansów pozytywnie ocenia Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. To właśnie samorząd radców prawnych, jako pierwszy rozpoczął batalię o zmiany w opodatkowaniu usług prawnych pro bono.

Oświadczenie wiceministra sprawiedliwości Bobrowicz określa jako połowę sukcesu, ponieważ pozostaje jeszcze kwestia absurdu obciążenia wystawiania przez prawników PIT-8C.



Rzeczpospolita 23 lutego 2012 r.

Na aplikację najłatwiej zdać prawnikom z Krakowa

absolwenci prawa uniwersytetu Jagiellońskiego byli najlepiej przygotowani do ubiegłorocznego egzaminu na aplikację adwokacką, radcowską i notarialną

Prymat Uniwersytetu Jagiellońskiego pokazały badania przeprowadzone przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Absolwenci prawa tej uczelni od czterech lat, od kiedy MS przeprowadza swoje analizy, w największym odsetku dostają się na aplikacje korporacyjne (...)

(...)Prowadzimy najbardziej samodzielne studia prawnicze w Polsce. Dziesięć przedmiotów jest obowiązkowych, resztę programu studenci kształtują sami pod kątem przyszłej kariery zawodowej. Uczymy i egzaminujemy metodą rozwiązywania kazusów – mówi prof. Krystyna Chojnicka, dziekan Wydziału Prawa UJ.

W porównaniu z 2010 r. gorsze wyniki podczas egzaminów osiągnęli absolwenci Uniwersytetu Warszawskiego (w zestawieniu spadli z 2. pozycji na 7.), Wrocławskiego (z 4. na 11.) oraz Gdańskiego (z 5. na 8.). Lepiej wypadli absolwenci Uniwersytetu Rzeszowskiego (w zestawieniu awans z 11. na 4. miejsce) oraz Śląskiego (z 6. miejsca na 3.).

(...) Najwięcej zdających ukończyło wydziały prawa na uczelniach państwowych. Mniejsze zainteresowanie odnotowano u absolwentów prywatnych szkół wyższych. Oni też osiągnęli słabsze wyniki na egzaminie wstępnym (oprócz uczelni Łazarskiego (...)). Generalnie zaliczyło go 45 proc. kandydatów, ale na uczelniach prywatnych odsetek był o połowę mniejszy.(...)

Temat numeru



Fot. ArtZoom

Warszawska Izba frontem do radcy, aplikanta i mieszkańca Warszawy

Redakcja *Temidium*

W samym sercu Śródmieścia zabłysnął neon Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Pod adresem plac Konstytucji 5 ruszyło nowe reprezentacyjne biuro stołecznego samorządu radcowskiego.

Warszawski samorząd radcowski z każdym rokiem staje się coraz większą strukturą. Z jednej strony, stale przybywa radców prawnych, aplikantów i wykładowców aplikacji. Z drugiej, Rada OIRP w Warszawie, realizując „Strategię na lata 2011–2013”,



Prezydent Warszawy H. Gronkiewicz-Waltz i Dziekan Izby Warszawskiej M. Stępniewski podpisują porozumienie w sprawie świadczenia bezpłatnej pomocy prawnej w Warszawie przez radców prawnych. Z tyłu Prezes KRRP – M. Bobrowicz

przyjęła na siebie wiele zobowiązań, które skutkują m.in. rozszerzeniem oferty szkoleniowej Izby skierowanej do członków samorządu, stworzeniem centrum działań pro bono czy organizowaniem wielu imprez integracyjnych. Ponadto władze Izby, zarówno uznając nasz stołeczny samorząd za element stołecznej tkanki miejskiej, jak i chcąc tworzyć pozytywny obraz naszego środowiska, stawiają sobie za cel zwiększenie zaangażowania samorządu w utrzymywaniu relacji ze społecznością lokalną.

Aby wszystkie te zadania zrealizować, konieczna była rozbudowa również zaplecza biurowego Izby. Szukano miejsca szczególnego i takie znaleziono – plac Konstytucji 5.

Udało nam się wynająć od miasta na bardzo atrakcyjnych, aczkolwiek rynkowych, warunkach funkcjonalną i świetnie położoną powierzchnię użytkową. Zależało nam na tym, aby dojazd do biura był jak najłatwiejszy z każdego miejsca w Warszawie. Trudno sobie wyobrazić lepszy punkt niż pl. Konstytucji. Zgodnie z założeniami władz samorządu, ma to być otwarty i nowoczesny front-office warszawskiej Izby, który zapewni jeszcze lepszą jakość obsługi zarówno członków samorządu, jak i mieszkańców Warszawy – mówił Dziekan OIRP w Warszawie Michał Stępniewski podczas uroczystego otwarcia lokalu, które miało miejsce 12 stycznia br.

Rangę wydarzenia podkreślili obecni na uroczystości goście. Zaproszenie warszawskiej Izby zechcieli przyjąć m.in. Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Maciej Bobrowicz, b. Prezes KRRP i b. Minister Sprawiedliwości Andrzej Kalwas oraz burmistrzowie Woli, Bielan, Białołęki, Żoliborza, Śródmieścia, Mokotowa i Włoch.

Zabierając głos podczas otwarcia, Pani Prezydent podkreślała rolę warszawskiego samorządu w życiu stolicy. Odniosła się bar-

dzo pozytywnie do planów prowadzenia w nowym lokalu działań na rzecz mieszkańców naszego miasta, którzy nie są związani ze środowiskiem prawniczym. Życzyła nam również powodzenia w realizacji naszych zamierzeń.

Prezes KRRP Maciej Bobrowicz również docenił rolę nowego lokalu biura, gratulując samorządowi warszawskiemu pomysłu, który, jak stwierdził, będzie służyć popularyzacji naszego zawodu i lepszemu dotarciu z naszym przekazem do szerszych grup opiniotwórczych.

Z wielkim zainteresowaniem spotkało się wystąpienie znanego warsawianisty Jerzego Majewskiego, który we właściwy sobie dowcipny sposób opowiedział zebranim o historii placu Konstytucji, ze szczególnym uwzględnieniem lokali gastronomicznych znajdujących się onegdaj w okolicy, co wzbudziło pomruki zadowolenia u starszej części zebranych. Skróć wystąpienia redaktora Majewskiego drukujemy na stronach...

W relacjach medialnych z otwarcia nowego lokalu dominowała informacja o podpisaniu podczas uroczystości przez Dziekana Michała Stępniewskiego i Prezydent Hannę Gronkiewicz-

Waltz nowego porozumienia o prowadzeniu przez nasz samorząd działalności pro bono na terenie stolicy. Od trzech lat tego rodzaju aktywność była przez stołecznych radców i aplikantów radcowskich prowadzona w wybranych urzędach dzielnic Warszawy. W celu uzyskania lepszej skuteczności prowadzonej pomocy, przy jednoczesnym zapewnieniu odpowiedniego komfortu udzielającym jej radcom prawnym, władze Izby postanowiły uruchomić Centrum Pomocy Prawnej Pro Bono, które będzie zlokalizowane właśnie przy placu Konstytucji. Tu będą się koncentrowały wysiłki członków samorządu gotowych świadczyć tego typu usługi. Skłonność warszawskich radców i aplikantów do niesienia bezpłatnej

Trudno sobie wyobrazić lepszy punkt niż plac Konstytucji. Zgodnie z założeniami (...) ma to być otwarty i nowoczesny front office warszawskiej Izby „

pomocy jest tak duża, że możliwe było uruchomienie od 1 lutego br. stałych dyżurów *pro bono*. Osoby zainteresowane bezpłatną pomocą prawną mogą ją znaleźć w nowym biurze codziennie w godzinach 15.00–18.00. Warunkiem skorzystania z porady jest znajdowanie się w trudnej sytuacji materialnej, która nie pozwala na skorzystanie z takiej pomocy na zasadach rynkowych. Skorzystanie z nieodpłatnej porady prawnej jest możliwe po wcześniejszym zapisaniu się. Zapisy są prowadzone przez pracowników biura codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach 11.00–15.00. Istotne jest, że przed skorzystaniem z porady konieczne jest złożenie oświadczenia o stanie majątkowym oraz oświadczenia o niekorzystaniu w danej sprawie z pomocy adwokata lub radcy prawnego. Wzór dokumentu jest dostępny w lokalu przy placu Konstytucji 5.

Pomoc prawna w ramach działalności Izby ma charakter konsultacyjny i polega na udzieleniu porady prawnej w sprawach cywilnych, administracyjnych, z zakresu prawa rodzinnego, prawa pracy oraz ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego. Pomoc prawna może również polegać na wskazaniu podmiotu lub organizacji właściwych do załatwienia danej sprawy, w tym podmiotu właściwego do załatwienia sprawy w drodze mediacji lub polubownego rozstrzygnięcia. Porady nie obejmują jednak spraw związanych z wykonywaniem działalności gospodarczej, z działalnością instytucji społecznych. Z uwagi na ich specyfikę, pomoc nie obejmuje również spraw podatkowych, celnych i dewizowych oraz związanej z tymi sprawami egzekucji oraz związanych z obroną w sprawach karnych i karnoskarbowych.

Wszystkich zainteresowanych działalnością *pro bono* w ramach Centrum Pomocy Prawnej *Pro Bono* przy OIRP w Warszawie prosimy o kontakt z naszym nowym biurem pod numerem telefonu (22) 403 33 44.

– *Warszawska Izba przykładą dużą wagę do działalności pro bono. Takie usługi nie tylko przynoszą korzyść potrzebującym, lecz także podnoszą świadomość prawną w społeczeństwie, zwiększają zaufanie obywateli do radców prawnych i poprawiają wizerunek naszego zawodu w oczach opinii publicznej – przekonywała podczas uroczystości Skarbnik OIRP w Warszawie Magdalena Łepicka.*

Nowy lokal ma jednak służyć lokalnej społeczności nie tylko przez klasyczną pomoc *pro bono*. Zainteresowani będą mogli uży-

skuć tu także informacje, jak i gdzie należy ubiegać się o przyznanie pełnomocnika z urzędu.

– *Chcemy, żeby było to przyjazne miejsce, które będzie kojarzyć się mieszkańcom Warszawy z profesjonalną, kompetentną pomocą prawną. Mamy nadzieję, że ten pozytywny wizerunek biura zachęci wiele osób do odważniejszego korzystania z usług radców prawnych. Obecnie często zdarza się, że osoby z problemami prawnymi próbują radzić sobie z nimi na własną rękę tylko dlatego, że mają mylne wyobrażenie o rynku prawniczym czy obawiają się pierwszego kontaktu z prawnikiem. Warto przełamywać te bariery i stereotypy – mówi Albert Stawiszyński, przewodniczący Komisji Komunikacji Społecznej i Informacji w OIRP w Warszawie.*

W Biurze na pl. Konstytucji 5 RADCOWIE PRAWNI mogą w szczególności:

1. uzyskać informacje o:
 - wysokości składek i stanie konta ich wpłat,
 - ubezpieczeniu radcowskim,
 - ofercie integracyjnej Izby (np. działania Klubu Radcy Prawnego),
 - ofercie dydaktycznej Izby (szkolenia, wykłady, konferencje naukowe, warsztaty)
2. składać wszelkie dokumenty dotyczące kontaktów z Izbą,
3. odbierać wszelkie zaświadczenia wystawiane przez Izbę,
4. w przypadku bycia patronem na aplikacji radcowskiej, po wcześniejszej rezerwacji sali, w sposób nieodpłatny wynajmować sale na spotkania z aplikantami,
5. w przypadku bycia pełnomocnikiem z urzędu, po wcześniejszej rezerwacji sali, w sposób nieodpłatny wynajmować sale na spotkania z klientami.

W Biurze na Pl. Konstytucji 5 APLIKANCI mogą w szczególności:

1. składać:
 - umowy o aplikację,
 - wszelkie wnioski dotyczące odbywania aplikacji
2. uzyskać informacje o:
 - egzaminie radcowskim,
 - przebiegu aplikacji,

PONADTO można skorzystać z:

- wynajętych sal,
- Extranetu,
- faksu,
- drukarki,
- maila i internetu.





Pomoc osobom spoza samorządu to jednak nie jedyne zadanie stojące przed nowym biurem OIRP. Śródmiejski lokal ma przede wszystkim służyć członkom samorządu radcowskiego. Nie rezygnujemy z dotychczasowej funkcjonalności biura przy ul. Żytniej 15. W śródmiejskim biurze został stworzony dodatkowy punkt obsługi radców prawnych. Jest on otwarty od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–19.00 Członkowie samorządu

***Mamy nadzieję, że śródmiejskie biuro
będzie miejscem, które tętni życiem
i w którym członkowie samorządu czują
się jak u siebie*** ”

będą mogli tu załatwić wszystkie sprawy administracyjne związane z członkostwem – składać wszelkie dokumenty niezależnie od właściwości danej komórki organizacyjnej Biura OIRP oraz odbierać potrzebne zaświadczenia. Radcy będą tu też mogli uzy-

skać potrzebne informacje dotyczące samorządu radcowskiego, np. dotyczące wysokości składek i stanu konta ich wpłat, uzyskanych punktów w ramach obowiązku doskonalenia zawodowego, ubezpieczenia, oferty integracyjnej Izby czy oferty dydaktycznej warszawskiej OIRP, egzaminu wstępnego na aplikację i egzaminu radcowskiego.

Zgodnie z intencją władz Izby, pomieszczenia biura będą umożliwiały wprowadzanie nowych form edukacji radców prawnych. Będą tu prowadzone warsztaty typu *case-studies*, czyli praktyczne ćwiczenia dla radców prawnych odbywające się w małych, kilku-, kilkunastoosobowych grupach. Planowane są tu także konferencje naukowe i panele dyskusyjne na tematy prawnicze. Uczestnictwo w tych nowych spotkaniach pozwoli radcom na zdobycie dodatkowych punktów doskonalenia zawodowego.

Po reformie przydzielania spraw z urzędu, która praktycznie wyeliminowała konieczność przymusowego ich przydzielania władze Izby warszawskiej podejmą kolejne działania zmierzające do podniesienia komfortu prowadzenia tzw. urzędówek. Wszyscy radcowie prawni prowadzący taką sprawę mają możliwość skorzystania z sal lokalu przy pl. Konstytucji oraz zaplecza biurowego – komputera, faksu, drukarki. Rozwiązanie to jest przede wszyst-



Redaktor J.S. Majewski mówi o placu Konstytucji...

kim skierowane do radców niezatrudnionych w kancelariach i niemających stosownego zaplecza do obsługi klientów indywidualnych. Dzięki możliwości nowego lokalu radcowie prawni nie będą musieli przyjmować klientów w domu czy restauracjach albo wynajmować komercyjnie powierzchni. Kameralne sale konferencyjne zapewnią komfort spotkania nie tylko radcom, lecz także ich klientom. W planach jest też m.in. wyko-

rzystywanie lokalu do prowadzenia mediacji czy organizacji paneli dyskusyjnych.

Dla radców i aplikantów potrzebujących pomocy w zakresie obsługi baz danych Izby w lokalu przy placu Konstytucji 5 są prowadzone porady specjalisty w tym zakresie. Radcowie prawni mogą np. uzyskać informacje na temat działania programu Extranet, który powstał w celu ułatwienia komunikowania się radców prawnych z Okręgową Izbą radców Prawnych w Warszawie.

W lokalu przy placu Konstytucji 5 ma również siedzibę Klub Radcy Prawnego, który funkcjonuje od września 2010 r. Celem działalności klubu jest integracja środowiska radców prawnych i aplikantów radcowskich. Aktywność klubu skupia się przede wszystkim na organizowaniu spotkań, wykładów, warsztatów, zabaw oraz zajęć, które trafiają w rozmaite gusta. Dużym zainteresowaniem cieszą się spotkania z ludźmi nauki, dyplomatami, lekarzami, psychologami, podróżnikami, turnieje brydżowe i szachowe, wieczorki taneczne i spotkania z piosenką. Organizowane są wycieczki po Warszawie, krajowe i zagraniczne. Nieustannie wzbogacamy ofertę kierowaną do radców prawnych, aplikantów i seniorów. Klub działa codziennie według wcześniej ustalonego harmonogramu (www.oirp.warszawa.pl integracja Klub Radcy Prawnego Bieżące spotkania, tel. (22) 403 33 44, (22) 403 22 33.

Od marca 2012 r. rozpoczyna działalność Klub filmowy, Klub poetycko-literacki oraz Klub podróżnika. Cały dzień dla wszystkich zainteresowanych są dostępne kącieki do gry w brydża i w szachy. Przy placu Konstytucji działa również Galeria Sztuki Radcy Prawnego.

Jednym z podstawowych celów powstania filii Biura OIRP na placu Konstytucji jest działalność na rzecz aplikantów. W nowej powierzchni użytkowej jest planowana organizacja zajęć fakultatywnych w niewielkich grupach szkoleniowych. Na placu Konstytucji 5 będą się również odbywać dyżury wykładawców oraz niektóre egzaminy ustne. Sale w nowej siedzibie mają też służyć rozwijaniu instytucji patronatu – aplikanci i ich patroni będą mogli korzystać z dostępnych pomieszczeń i organizować w nich spotkania przewidziane Regulaminem odbywania aplikacji.

Kolejnym krokiem poprawiającym warunki odbywania aplikacji radcowskiej w OIRP w Warszawie będzie planowane w maju br. oddanie do użytku Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnego w ramach nowo zakupionych powierzchni przy ul. Żytniej.

– *Mamy nadzieję, że śródmiejskie biuro będzie miejscem, które tętni życiem i w którym członkowie samorządu czują się jak u siebie. Zachęcamy do korzystania z możliwości, jakie daje ten lokal* – mówi Dziekan OIRP w Warszawie Michał Stępniewski.



Fot. ArtZoom



Fot. Jacek Barcz



Fot. Jacek Barcz



Jerzy S. Majewski

„Gdy dochodzimy do budującego się MDM-u, zza płotków udekorowanych flagami dochodzi stukot nieprzerwanej tu i w nocy pracy. Śpieszący na nocną zmianę dwaj robotnicy, żartobliwie wołają do młodej dziewczyny, pokój gołąbico. Na tle ruin na rogu Koszykowej jarzy się ogromnym światłem tablica, na której architekt rzucił kolorowy perspektywiczny plan nowej dzielnicy, a nad nim napis pracujemy dla Pokoju” – pisało Życie Warszawy w 1950 r.

To fragment jednego z wielu propagandowych reportaży z najbardziej prestiżowej inwestycji warszawskiej pierwszych lat 50. XX wieku. 22 lipca 1952 r. Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa wraz z placem Konstytucji została oddana do użytku. Była defilada, którą przyjmował Bolesław Bierut z trybuny ustawionej na placu Konstytucji. Sam plac nazwano dla uczczenia przyjętej właśnie tego dnia stalinowskiej konstytucji. Po defiladzie na plac wyłęgł tłum ciekawych mieszkańców stolicy. Był to przecież pierwszy wielkomiejski fragment nowej Warszawy.

Partyjna „Nowa Kultura” przekonywała: „Dwa lata temu zaczęliśmy. Potem pierwsze kopaczki i pierwsze spychacze. Zaczęły znikać stare, wypalone mury znajomych kamienic. Aż tu po dwóch latach wszystko gotowe. Nie zapomniano o żadnym szczególe – są słupy ogłoszeniowe, są przystanki autobusowe, są balustrady. Co tu dużo gadać – socjalizm inaczej buduje niż kapitalizm.” W rzeczywistości nie było tak różowo. Umieblowanie placu Konstytucji kończono do sychłku 1953 r. Inaczej niż propaganda MDM oceniali to sami warszawiacy. Andrzej Jabłoński, w niepublikowanym „Kalejdoskopie Warszawskim”, oceniał, że ma się to nijak do warszawskiej tradycji. *To nowe, obce, inne miasto. O ile odbudowane Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat czy Stare Miasto przypominają nam w dużym stopniu Warszawę przedwojenną, o ile możemy się zgodzić z rozwiązaniem Trasy W-Z, to stwierdzamy z całą stanowczością, że nowe oblicze Marszałkowskiej niczym nie przypomina obrazu starej stolicy. (...) To, co widzimy, ma w sobie niezatarte piętno architektury sowieckiej.*

Cofnijmy się w czasie, przed wrzesień 1939 r. Marszałkowską przecinały tu pod kątem Koszykowej, Śniadeckich i Piusa. Dziś te ulice pogubiły się. Południowy odcinek Pięknej wpada w Koszykową. Północny znika w bramie bloku MDM-u mieszczącego przez lata cocktail bar Horteksu.

Przedwojenne fragmenty obydwu tych ulic można odnaleźć na podwórkach budynków, by znaleźć Śniadeckich, trzeba wejść w inną z bram. Marszałkowska węższa niż dziś, miała taką szerokość, jak jej odcinek między placami Zbawiciela a Konstytucji. Po obydwu stronach była obudowana wspianymi kamienicami. Wienczyły je kopuły, zdobiły dziesiątki rzeźb, a partery wieczorem rozświetlały witryny ze sklepami i kawiarniami.

Druga wojna światowa starła z powierzchni ziemi dawny świat. Część kamienic leżała w ruinie, inne były wypalone, a kilka domów ocalało. Wszystkie zburzono, by zrobić miejsce pod plac Konstytucji i zabudowę MDM-u.

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa zaprojektowana przez zespół architektów pod kierunkiem Stanisława Jankowskiego, Jana Knothe, Józefa Sigalina i Zygmunta Stepińskiego miała być pokazowym przykładem architektury realizmu socjalistycznego i polityki społecznej nowej władzy. Mieszkania w śródmiejskich blokach uzyskali ludzie z awansu społecznego, a formy architektoniczne bez reszty miały odpowiadać obowiązującej doktrynie artystycznej. Warto dodać, że był to jedyny kompleksowo zrealizowany powojenny plac warszawski. Śródmiejskie bloki mieszkalne z dwukondygnacyjnymi sklepami w przyziemiu otaczały plac, którego oś od strony południowej została nieco przesunięta, aby zasłonić widok kościoła Zbawiciela.

Mieszkania na MDM-ie chwalono. Zazdrośczoneo ludziom, którzy tam zamieszkali. Było to pierwsze powojenne osiedle z mieszkaniami o podwyższonym standardzie – wspominał inżynier budowlaniec Zbigniew Pakalski. Jak opowiadał, podłogi układano tu z klepek dębowej, a nie świerkowej – jak było to przy-





jęte na przełomie lat 30. i 40. XX wieku. W kuchniach i łazienkach na ściany przyklejono glazurę do wysokości 140 cm, a mieszkania były wyposażone w ściany wnękowe w korytarzach. W kuchniach zlewozmywaki żeliwne zostały obudowane szafkami.

Sercem MDM-u jest plac Konstytucji. Jego południową pierzeję zamyka Hotel MDM (plac Konstytucji 1). Od schyłku lat 50. XX wieku na dachu budynku przez trzy dziesięciolecia migotały barwne neony LOT-u, KLM-u i Zeissa.

Wiele emocji, i to już od chwili powstania, wzbudziły tu trzy ogromne kandelabry ustawione w południowej części placu. Są jak monstrualne świeczniki z kamienia. Z czasem stały się ikoną placu. Podcienia bloku przy placu Konstytucji 5 nadają budowlę prawdziwie wielkomiejski charakter. Warto skierować wzrok do góry. Na suficie widnieje mozaika ukazująca promieniujących radością chłopów w strojach ludowych.



Zapewne nieprzypadkowo w tej części budynku ulokowano reprezentacyjny sklep „Cepelii”. Paradoksalnie w latach 50. XX wieku sklepy z wiejskimi wycinankami i drewnianymi konikami prowadzone przez Centralę Prze-

mysłu Ludowego uchodziły za najbardziej europejskie w stolicy. W tym miejscu od stycznia mieści się nowy lokal biurowy Okręgowy Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Kolejną mozaikę można ujrzyć na drugim końcu podcienia. Na niej chłopci w strojach ludowych świętują dożynki. Obok znajduje się sklep sportowy (dziś znacznie zmniejszony). Tu, na elewacji, już w dobie po październikowej odwilży 1956 r., zaświecił neon „Siatkarki”. Eteryczne dziewczę z delikatnych rurek podskakuje

do góry i odbija piłkę, która spada w przepaść ulicy Koszykowej. Siatkarka na reklamie sklepu sportowego jest jednym z ostatnich zachowanych do dziś neonów pochodzących z przełomu lat 50. i 60. XX wieku.

Identyczny blok jak przy pl. Konstytucji 5 wznosi się we wschodniej pierzei placu pod nr 6. Z kolei po drugiej stronie Piękną wznoszą się dwa bloki zamykające północno-zachodnią pierzeję placu. Ich fasady ożywiają po cztery pary potężnych socrealistycznych kolumn. Na parterze budynku, po lewej stronie ulicy, znajdziemy cukiernię, kawiarnię i lunch bar – Batida. W 1954 r. to tutaj otwarto kawiarnię MDM. *Kawiarnia jest ładniejsza niż to, co w tej dziedzinie z Paryża, Berlina, Wiednia, Sztokholmu, Kopenhagi: lekka i strojna, ślicznie zaplanowana i wyposażona. Oddano ją do użytku tydzień temu. Dziś schody popękane, poręcze obtupiane, podłoga pokryta warstwą źle sprzątniętego błota, na marmurowych kolumnach przyklejony papier pakowy* – notował Leopold Tyrmand w dzienniku z 1954 r.

W latach późniejszych znalazł się tu bar owocowy będący protoplastą późniejszych Horteksów. W czasach PRL-u ogromny dwukondygnacyjny bar Horteksu był miejscem niemal kultowym. Nigdy nie brakowało amatorów ambrozji – czyli znakomitych lodów z bakaliami. Można tu też było zawsze kupić sernik duński na wagę, a witrynę zdobiły kolosalne kompozycje wychodzące spod ręki mistrza cukierniczego Mikuły.

Na zakończenie przytoczmy relację Andrzeja Jabłońskiego z 1954 r. Wyliczył najważniejsze sklepy wokół placu Konstytucji: *Wchodząc na plac od strony pl. Zbawiciela, na rogu po prawej mamy sklepy Wedla. Dalej na rogu placu – biuro sprzedaży biletów „Orbisu”. Prawą stronę placu zajmują m.in. dwa luksusowe sklepy konfekcyjne przedsiębiorstwa państwowego „Gallux” (galanteria luksusowa – rodzaj ubraniowych delikatesów), jeden z konfekcją damską, drugi z męską. Dalej możemy wstąpić do baru kawowego. Róg placu między Marszałkowską i Piękną (dziś jest tu KFC – jsm) zajmuje restauracja MDM, róg przeciwny analogicznie urządzona wewnątrz kawiarnia MDM. Drugą stronę placu, a więc lewą wychodzącą nań od strony placu Zbawiciela, zajmuje m.in. jeden z nielicznych w stolicy – gabinet kosmetyczny.*

Dziś w tę miejską tkankę i jej historię wtapia się lokal OIRP w Warszawie...

Autor artykułu jest Varsavianistą

XXI EDYCJA KONKURSU

Poznaj prawo w dobry sposób



Na odpowiedzi na poniższe pytania czekamy do 15 kwietnia 2012 r. pod adresem e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl lub pod adresem pocztowym Biura Izby Warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielią prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu. Zwycięzców tradycyjnie zaprosimy na uroczyste wręczenie nagród.

Pytanie 1

1. Za dokonanie spisu majątku komornik pobiera opłatę stałą wynoszącą:

- 10% minimalnego wynagrodzenia miesięcznego za każdą rozpoczętą godzinę.
- 10% przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego za każdy składnik majątku o wartości powyżej 250 zł.
- 10% przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego za każdą rozpoczętą godzinę.

Pytanie 2

2. Pracownik, który wskutek mobbingu rozwiązał umowę o pracę, może dochodzić od pracodawcy:

- odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę.
- zadośćuczynienia za doznane krzywdy.
- odszkodowania w wysokości wynagrodzenia za pracę tego pracownika za okres trzech miesięcy.

Pytanie 3

3. Prawo wykonywania zawodu radcy prawnego powstaje z chwilą:

- dokonania wpisu na listę radców prawnych i złożenia ślubowania.
- zdania egzaminu radcowskiego i złożenia ślubowania.
- zdania egzaminu radcowskiego i dokonania wpisu na listę radców prawnych.

LAUREACI XIX edycji konkursu



Konkurs Izby Warszawskiej i Wydawnictwa LexisNexis „Poznaj prawo w dobry sposób” z *Temidium* nr 5 (66) 2011 rozstrzygnięty!

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 31 stycznia 2012 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w grudniowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwa kombinacja odpowiedzi to: 1) – b, 2) – a, 3) – b.

- W spółce akcyjnej do powzięcia przez walne zgromadzenie uchwały dotyczącej istotnej zmiany przedmiotu działalności spółki wymagana jest:
 - większość 2/3 głosów.
- W ramach postępowania administracyjnego strona może wnieść podanie o wznowienie postępowania do organu administracji publicznej, który wydał w sprawie decyzję w pierwszej instancji, jeżeli decyzja ta wydana została w wyniku przestępstwa, w terminie jednego miesiąca od dnia, w którym:
 - strona dowiedziała się o okoliczności stanowiącej podstawę wznowienia postępowania.
- W razie zawieszenia wykonywania działalności gospodarczej przez przedsiębiorcę, okres zawieszenia wykonywania działalności gospodarczej może być oznaczony w:
 - miesiącach i dniach.

Tym razem szczęście uśmiechnęło się do **Katarzyny Borek**, aplikantki I roku, która zajęła I miejsce. Ponadto do **Marcina Stępnika**, radcy prawnego – II miejsce. III miejsce przypadło zaś w udziale aplikantowi I roku **Markowi Przybylskiemu**. Uroczyste rozdanie nagród odbyło się w siedzibie Izby Warszawskiej 22 lutego br.

Laureatom raz jeszcze serdecznie gratulujemy, zaś wszystkim tym, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy i liczymy na Państwa uczestnictwo w kolejnych odsłonach!

Redakcja Temidium

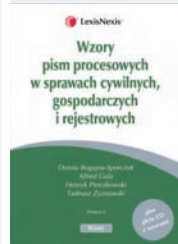
NAGRODY w XX edycji konkursu



Nagroda za I miejsce

► **Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz**
Pod redakcją:
Małgorzaty Manowskiej

► Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura



Nagroda za II miejsce

► **Wzory pism procesowych w sprawach cywilnych, gospodarczych i rejestrowych**, Dorota Bugajna-Sporczyk, Alfred Gola, Henryk Pietrzkowski, Tadeusz Żyżnowski

► Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura



Nagroda za III miejsce

► **Europejskie prawo procesowe cywilne i kolizyjne**, Pod redakcją: Karola Weitza i Pawła Grzegorzczaka

► Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura

Aktualności



Redakcja **Temidium**

Wostatnią sobotę karnawału, 18 lutego, w hotelu Hilton odbył się jubileuszowy Bal Radcy Prawnego. Tym wyjątkowym wydarzeniem Rada uczciła 30-lecie istnienia i działalności Izby warszawskiej. Była to pierwsza tego rodzaju gala organizowana przez stołeczny samorząd. Zainteresowanie uczestnictwem w balu przeszło nasze najśmielsze oczekiwania, ale nie możliwości. Pierwotnie zakładano zabawę dla 500 gości, ale dzięki wysiłkowi organizatorów w imprezie wzięła udział rekordowa liczba 850 osób (radców prawnych, aplikantów i osób towarzyszących),

a to i tak nie wszyscy, którzy chcieli w niej uczestniczyć. Niestety, tym, którzy decyzję o uczestnictwie w balu odłożyli na ostatnią chwilę, zmuszeni byliśmy z żalem odmówić.

Wszystkich gości witali dotychczasowi dziekani Izby warszawskiej: obecny – Michał Stępniewski, jego poprzednik – Dariusz Śniegocki i pierwszy histo-

rycznie – Andrzej Kalwas. Po powitalnej lampce szampana goście kierowali się do pięknie nakrytych stołów. Gros uczestników balu, ponad 700 osób, zajęło miejsca na sali głównej – Warsaw Hall, pozostali – w kameralnej restauracji Meza, gdzie mogli śledzić przebieg części oficjalnej na monitorach telewizyjnych.

Uroczystość otworzył popularny prezenter Marcin Prokop i zaprosił na scenę Dziekana Michała Stępniewskiego, który – z uwagi na jubileuszowy charakter spotkania – wystąpił na niej w asyście swych poprzedników: Dariusza Śniegockiego i Andrzeja Kalwasa. Dziekani,





Fot. Jacek Barcz



Fot. Jacek Barcz

Zabawę poprowadził prezenter M. Prokop. Na zdjęciu trzech Dziekani OIRP w Warszawie: D. Śniegocki, A. Kalwas i M. Stępniewski.

niczym trzech tenorzy, powitali zgromadzonych, wyrażając swoją radość z faktu, że członkowie Izby warszawskiej tak gromadnie przybyli na bal, by wziąć udział we wspólnej zabawie. Dowiodło to faktu, że środowisko radcowskie potrafi się bawić i chce się bawić w swoim towarzystwie. Jest to dobra wiadomość dla władz samorządowych, które szczególnie w bieżącym roku przygotowały wiele atrakcji i imprez integracyjnych.

„Między Niebem a Ziemią”. Był to ciąg dalszy współpracy Izby z fundacją, którą wsparliśmy w zeszłym roku przy wydaniu kalendarza „Kobiety Prawa”. Na dobry początek, aby zachęcić uczestników balu do hojnych datków, Prezes Fundacji Laetitia, r. pr. Marian Mazurek, wręczył Prezesowi Fundacji „Między Niebem a Ziemią” r. pr. Sylwii Zarzyckiej czek

kim wrażliwych serc członków naszego samorządu. Wszyscy darczyńcy wzięli udział w loterii, w której można było wylosować cenne nagrody. Korzystając z okazji, pragniemy podziękować fundatorom nagród, wśród których znalazły się m.in. pakiet diagnostyczny o wartości 5000 zł w Europejskim Centrum Zdrowia, sześć kursów nurkowych o wartości 1600 zł każdy w Szkole nurkowania SILENT TECHNICAL DIVING, 10 voucherów o wartości 500 zł każdy ufundowanych przez GOLF PARKS POLAND – Golf Wilanów na



Fot. Jacek Barcz



Fot. Jacek Barcz



Fot. ArtZoom

W części oficjalnej zabrala również głos Magdalena Łempicka, Skarbnik Rady, podkreślając charytatywny wymiar balu. Podczas zabawy można było wykupić cegiełki na rzecz podopiecznej Fundacji

o wartości 5000 zł. Uczestnicy balu chętnie kupowali cegiełki o wartości 50 zł. Hostessy przyjmujące datki w ciągu godziny zebrały 13 000 zł – w przekonaniu Redakcji tak piękny wynik zbiórki to nie tylko zasługa urodziwych hostess, lecz przede wszyst-

podstawowy kurs gry w golfa, a także bon o wartości 1500 zł do realizacji w sklepie z ekskluzywną odzieżą damską Cate-rina, torebki i teczki skórzane

firmy Batycki, weekend z Nową Toyotą Avenis o wartości 1000 zł, a nawet urządzenie wielofunkcyjne Brother Polska, nie licząc drobniejszych, lecz równie cennych drobiazków, jak grafiki autorstwa Jacka Pałuchy czy siodełko z motocykla żużlowego mistrza Tomasza Golloba. Z tego ostatniego upominku obdarowany nim radca był wyjątkowo zadowolony.

Po części oficjalnej rozpoczęto bardzo efektowne serwowanie wykwintnej kolacji – uczta nie tylko dla podniebienia,

lecz także dla oczu. Oprawę muzyczną wieczoru zapewniał DJ Funky Serv, który dobierał kompozycje tak trafnie, że parkiet przez cały wieczór, aż do godzin porannych, był pełen. Muzyka połączyła pokolenia. Przekonaliśmy się o tym dobitnie, gdy na scenę wkroczyła gwiazda wieczoru – Maryla Rodowicz. Swój koncert rozpoczęła oczywiście od szlagieru „Niech żyje bal”. Tego wieczoru artystka spełniała życzenia radców prawnych i śpiewała te piosenki, o które ją poproszono. Podczas

tego występu było tłoczno nie tylko na parkiecie czy na całej sali, lecz także na scenie. Maryla Rodowicz zapraszała do wspólnej zabawy uczestników balu, a ci bardziej ośmieleni przez gwiazdę towarzyszyli jej na scenie.

Znakomita zabawa trwała do samego rana. Członkowie Izby warszawskiej bawili się znakomicie, a niektórzy przy wyjściu już pytali o datę przyszłorocznego balu. Wyrażamy nadzieję, że inicjatywy Rady Izby warszawskiej w zakresie integracji środowiskowej będą się cieszyć niezmiennym zainteresowaniem i popularnością, zaś Bal Radcy Prawnego na stałe wpisze się w kalendarz imprez stołecznego samorządu.



Za wsparcie naszej akcji charytatywnej dziękujemy sponsorom upominków.

BATYCKI

brother

Caterina®

CREATIVE TRAVEL

DAX
COSMETICS

Europejskie
Centrum
Zdrowia
Otwock

FUNDACJA
MIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ

GOLF PARKS
POLAND

laetitia
fundacja

TOYOTA **Okęcie** Prestige Club

SILENT
technical diving

Sukces pierwszego cyklu doskonalenia zawodowego (2009–2011)

dr Mariusz Maciejewski

Prawie pełna realizacja

31 grudnia 2012 r. zakończył się pierwszy cykl doskonalenia zawodowego radców prawnych. Doświadczenia warszawskiej OIRP pozwalają bardzo pozytywnie ocenić zarówno przebieg szkoleń w tym okresie, jak i stan realizacji obowiązku doskonalenia zawodowego. Z danych OIRP wynika, że 86% radców prawnych izby warszawskiej zrealizowało obowiązek doskonalenia zawodowego w pełni.

Kolejne 6% radców zrealizowało go częściowo, a w tej liczbie 4% uzyskało ponad połowę wymaganych punktów doskonalenia zawodowego.

Powyższe dane pokazują, że radcowie prawni chętnie zdobywają nową wiedzę na szkoleniach, co niewątpliwie przekłada się bezpośrednio na rozwój ich kompetencji zawodowych oraz potencjał świadczenia dla swoich klientów usług jeszcze lepszej jakości.

W realizacji obowiązku doskonalenia zawodowego bardzo dużą rolę odegrały szkolenia organizowane przez warszawską OIRP. Uwidocznili się to najwyraźniej w roku 2011. W ciągu ostatnich 12 miesięcy cyklu szkoleniowego OIRP przeszkoliła łącznie 16 473 osoby, a więc statystycznie każdy radca prawny OIRP wziął udział w około trzech izbowych szkoleniach. W tym czasie, mając na względzie zwiększone zapotrzebowanie, OIRP w Warszawie zaproponowała radcom prawnym szeroką ofertę szkoleń: poniedziałki radcow-

skie (w Warszawie, Siedlcach i Płocku), czwartki radcowskie, szkolenia w urzędach dla radców zatrudnionych w administracji publicznej, czwartki z KPC, rozszerzone wykłady odpłatne, konferencje, szkolenia wyjazdowe w Starych Jabłonkach, szkolenie zagraniczne w Niemczech oraz dobrze przyjętą przez radców nowość – wykłady internetowe. Ankiety satysfakcji przeprowadzane po każdym szkoleniu wykazywały, że radcowie są zadowoleni z jakości szkoleń oferowanych przez OIRP.

Punktowanie szkoleń zagranicznych

Uwzględniając fakt, że radcowie prawni naszej Izby coraz częściej uczestniczą w międzynarodowym obrocie prawnym, na wniosek Komisji ds. Doskonalenia Zawodowego Rada OIRP podjęła uchwałę o uznaniu za realizację obowiązku doskonalenia zawodowego – szkoleń odbytych w państwach innych niż Polska. Dotyczy to szkoleń organizowanych na całym świecie. Analiza otrzymanych zaświadczeń o szkoleniach wskazuje, że szkolenia zagraniczne odgrywają niemałą rolę w rozwoju kompetencji zawodowych radców prawnych. Można sądzić, że rola ta będzie się zwiększać.

Polityka Rady w zakresie zwalniania z realizacji obowiązku doskonalenia zawodowego

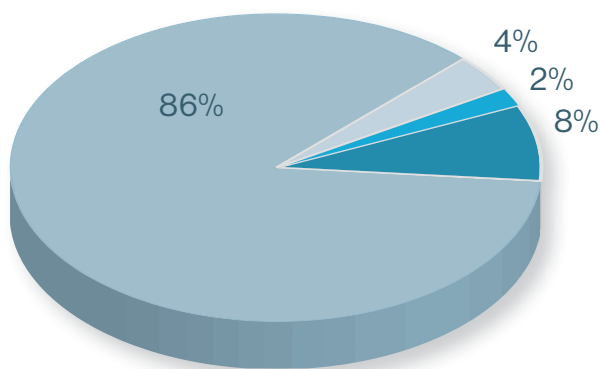
Uznając, że etyczny obowiązek doskonalenia zawodowego jest istotną częścią dorobku naszego samorządu zawodowego i wnosi dużą wartość w realizację misji społecznej zarówno samorządu, jak i konkretnych radców prawnych, a także stanowi istotny wyróżnik członków samorządu radcowskiego, Rada OIRP, odnosząc się do wniosków radców prawnych o zwolnienie ich z realizacji obowiązku doskonalenia zawodowego, uwzględniała takie wnioski tylko w wypadkach, w których było oczywiste, że w obowiązek ten nie może być w żaden sposób zrealizowany. Generalnie wobec tego rodzaju wniosków Rada OIRP, zgodnie z rekomendacją Komisji ds. Doskonalenia Zawodowego, przyjęła politykę poszerzania zakresu możliwości zdobycia punktów szkoleniowych (np. rozszerzając zakres punktowanych szkoleń zagranicznych) oraz politykę zachęcania do korzystania z wszelkich dostępnych form szkoleniowych, w tym umożliwiających inny niż osobisty udział w szkoleniu (np. obejrzenie wykładów internetowych czy napisanie artykułów w czasopiśmie fachowych). W efekcie Rada OIRP zwolniła zaledwie kilka osób z obowiązku doskonalenia zawodowego w całości lub części.

Podsumowanie

Przywołane na początku liczby pokazują, że radcowie prawni warszawskiej OIRP są prawnikami chętnie rozwijającymi swoje kompetencje zawodowe, otwartymi na nową wiedzę oraz doświadczenia i aktywnie dostosowującymi się do aktualnych wyzwań, jakie stawia przed nimi coraz bardziej wymagający rynek obsługi prawnej. Duża liczba uczestników szkoleń organizowanych w warszawskiej OIRP pokazuje, że Izba we właściwy sposób realizuje ustawowe zadanie doskonalenia zawodowego radców prawnych. Pierwszy cykl doskonalenia zawodowego można zatem podsumować stwierdzeniem, że radcy prawni warszawskiej OIRP stanowią nastawioną na rozwój, profesjonalną i nowoczesną grupę zawodową.

Autor artykułu jest Przewodniczącym Komisji ds. Doskonalenia Zawodowego

Wskaźnik realizacji obowiązków doskonalenia



- % osób, które zrealizowały obowiązek DZ
- % osób, które uzyskały 99% - 50% wymaganych punktów DZ
- % osób, które uzyskały 1% - 49% wymaganych punktów DZ
- % osób, które uzyskały 0% wymaganych punktów DZ

Informacja o legitymacjach

Włodzimierz Chróścik

Krajowa Rada Radców Prawnych przyjęła nowy wzór legitymacji radcy prawnego, aplikanta radcowskiego i prawnika zagranicznego. Legitymacje pełnią jednocześnie funkcję legitymacji Rady Adwokatur i Stowarzyszeń Prawniczych Europy CCBE. Dokument nowej legitymacji będzie wykonany z materiałów gwarantujących jej wysoką jakość i trwałość. Legitymacje są wyposażone w mikroprocesory, na których będą zapisywane dane ich posiadaczy.

W związku z wprowadzeniem nowych wzorów legitymacji OIRP w Warszawie umożliwiła wszystkim swoim członkom złożenie wniosku o wyrobienie legitymacji bez konieczności udawania się do Biura OIRP. Wszystkie czynności związane ze złożeniem wniosku możecie Państwo wykonać za pośrednictwem systemu Extranet, korzystając z nowo uruchomionej zakładki **Legitymacje**.

Legitymacje

Dane osobowe

Imię: ALEKSANDRA
 Nazwisko: KWIATKOWSKA
 Nr wpisu: WA-1234
 Data urodzenia: 1979-11-20

Opcjonalnie

☒ Drugie imię: BEATA

Proszę o wydanie legitymacji radcy prawnego.

Typ legitymacji:

- ☐ Z mikroprocesorem bezstykowym (tzw. standard, koszt legitymacji 32,00 PLN brutto)
- ☒ Z mikroprocesorem bezstykowym i stykowym (tzw. z chipem, koszt legitymacji 80,00 PLN brutto)

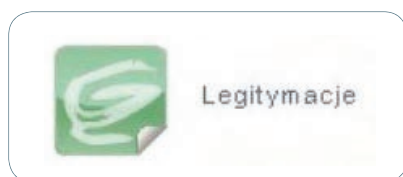
W pamięci mikroprocesora zapisane zostaną dane posiadacza legitymacji umożliwiające bezpośrednie wykorzystanie legitymacji w systemach identyfikacji i weryfikacji uprawnień, a także weryfikacji obecności na szkoleniach oraz automatycznego naliczania punktów.

Umożliwiają dodatkowo wyposażenie legitymacji w podpis elektroniczny.

Uzasadnienie wydania legitymacji:

☐ Wpis na listę radców prawnych (pierwsza legitymacja)
☐ Utrata ważności legitymacji
☐ Zagubienie legitymacji
☐ Kradzież legitymacji
☒ Zniszczenie legitymacji
☐ Zmiana danych
☐ Inne:

Wyślij wniosek o wydanie legitymacji



Istnieje również możliwość złożenia wniosku w sposób tradycyjny, w Biurze OIRP albo za pośrednictwem poczty.

Dla aplikantów przewidziano kartę z zaimplementowanym mikroprocesorem bezstykowym. Koszt legitymacji dla aplikanta wynosi 27 zł. Podobnie jak w przypadku radców prawnych, legitymacja aplikanta ma zapisane w pamięci mikroprocesora dane posiadacza legitymacji umożliwiające jej wykorzystanie w systemach identyfikacji w celu weryfikacji uprawnień czy też sprawdzenia obecności na zajęciach.

RADCA PRAWNY I PRAWNIK ZAGRANICZNY MOŻE WYBRAĆ JEDEN Z DWÓCH TYPÓW LEGITYMACJI:

- w postaci karty z zaimplementowanym mikroprocesorem bezstykowym. Na karcie w pamięci mikroprocesora są zapisane dane posiadacza legitymacji umożliwiające wykorzystanie jej w systemach identyfikacji i weryfikacji uprawnień, a w przyszłości – na przykład do rejestracji obecności na szkoleniach oraz do automatycznego naliczania punktów po odbytych szkoleniach. Koszt takiej legitymacji wynosi 32 zł.
- w postaci karty z zaimplementowanym mikroprocesorem stykowym i bezstykowym. Ten typ legitymacji zawiera dodatkowo mikroprocesor stykowy, co pozwala wyposażać legitymację w certyfikat podpisu elektronicznego. Koszt takiej legitymacji wynosi 80 zł.

Po zalogowaniu się do Extranetu należy zweryfikować swoje dane osobowe i załączyć zdjęcie, a następnie wypełnić prosty formularz i wysłać wniosek za pośrednictwem systemu.

Jeżeli radca lub aplikant nie posiada lub zapomniał, jakie są jego dane dostępowe (login i hasło) do Extranetu, może uzyskać takie dane, wysyłając prośbę o ich wygenerowanie na adres mailowy: pomoctechniczna@oirpwarszawa.pl.

Autor artykułu jest Wicedziekanem OIRP, koordynatorem ds. IT

Dziennik Aplikanta

Włodzimierz Chróścik

Z początkiem 2012 r. wdrożyliśmy w naszej Izbie autorski system informatyczny do zarządzania przebiegiem szkolenia aplikantów – elektroniczny Dziennik Aplikanta.

System zaprojektowano w celu ewidencjonowania istotnych zdarzeń dokumentujących proces odbywania aplikacji. Jest on również niezwykle użytecznym narzędziem z punktu widzenia samych aplikantów, ponieważ umożliwia im bezpośredni dostęp do wszystkich informacji związanych z tokiem ich szkolenia i bieżącą kontrolę jego przebiegu za pośrednictwem Extranetu aplikantów. Po zalogowaniu do Extranetu pełne informacje, wygenerowane indywidualnie, można znaleźć w zakładce „Dziennik Aplikanta”.

JAK TO DZIAŁA?

Przed rozpoczęciem każdego roku szkoleniowego Biuro Obsługi Aplikanta definiuje i konfiguruje w systemie wszystkie dane dotyczące tego roku, poszczególnych roczników aplikacji oraz grup szkoleniowych. Definiowane są również poszczególne obowiązki szkoleniowe dla każdego rocznika i ich elementy składowe. Aplikantów przypisuje się do odpowiednich grup szkoleniowych.

System umożliwia naliczanie obowiązku szkoleniowego indywidualnie dla poszczególnych aplikantów przypisanych do grup szkoleniowych na konkretnych latach oraz rozliczanie z tego obowiązku odrębnie każdego aplikanta.

Istotnym elementem Dziennika Aplikanta jest kompleksowa obsługa kolokwium. W systemie jest rozliczany udział każdego aplikanta w regulaminowych terminach kolokwium. Możliwe jest również zastosowanie rozwiązań indywidualnych, np. w przypadku nieobecności w wyznaczonym terminie. W Dzienniku Aplikanta każdy aplikant niezwłocznie uzyskuje informacje o uzyskanych przez siebie punktach i wystawionych ocenach.

W systemie jest rejestrowane zakończenie poszczególnych elementów obowiązku szkoleniowego (przystąpienie do kolokwium, zaliczenie praktyk itp.). Po

zaliczeniu wszystkich obowiązków przez aplikanta w systemie automatycznie jest odnotowywane zaliczenie przez niego danego roku szkoleniowego.

Wdrożenie przez naszą Izbę tak nowoczesnego i wielofunkcyjnego systemu ewidencji szkoleniowej było przedsięwzięciem skomplikowanym i czasochłonnym. Uważamy jednak, że było warto. Dziennik elektroniczny radykalnie usprawnił obsługę procesu dydaktycznego.

Obecnie dysponujemy zaawansowanym narzędziem zarządzania tokiem szkolenia aplikantów pozwalającym nam sprawnie obsługiwać kilka tysięcy osób. Ten system zapewnia przy tym elastyczność w przy-

padku ewentualnych zmian w przepisach dotyczących odbywania aplikacji.

Jednocześnie dzięki elektronicznemu Dziennikowi Aplikanta każdy aplikant w OIRP w Warszawie ma stały dostęp do pełnej dokumentacji przebiegu swojego szkolenia, a przede wszystkim może bez wychodzenia z domu uzyskać bieżące informacje o stanie realizacji wszystkich elementów obowiązku szkoleniowego w toku aplikacji.

Wszystkich aplikantów zapraszamy do korzystania z łatwego i szybkiego dostępu do elektronicznego Dziennika Aplikanta.

Autor artykułu jest Wicedziekanem OIRP, koordynatorem ds. IT

Dziennik Aplikanta w Extranecie – podgląd ocen z kolokwium i stanu innych elementów obowiązku szkoleniowego obecnego trzeciego roku aplikacji.

Dziennik Aplikanta			
III 2012	II 2011	I 2010	
Obowiązek szkoleniowy			
Rocznik:	II 2011	Stan zaliczenia:	Zaliczony
Kolokwia			
Stan zaliczenia: zaliczono			
Przedmioty do zaliczenia:			
Prawo spółek handlowych			
Lp.	Kod	Punkty	Ocena
1	K112KSH1	58	5
Prawo rodzinne i opiekuńcze			
Lp.	Kod	Punkty	Ocena
1	K112PRO1	58	5
Kodeks wykroczeń i postępowanie w sprawach o wykroczenia, Kodeks karny skarbowy			
Lp.	Kod	Punkty	Ocena
1	K112KWY1	26	4
Prawo gospodarcze, prawo upadłościowe i naprawcze, ochrona własności intelektualnej			
Lp.	Kod	Punkty	Ocena
1	K112PGU1	41	3
Prawo pracy i ubezpieczeń społecznych			
Lp.	Kod	Punkty	Ocena
1	K112PUS1e	28	5
Praktyki pozasądowe			
Stan zaliczenia: zaliczono			
Praktyki w prokuraturze			
Stan zaliczenia: zaliczono			
Patronat			
Stan zaliczenia: zaliczono			
Zajęcia teoretyczne			
Stan zaliczenia: zaliczono			

Reklama

PRAWO INWESTYCJI BUDOWLANYCH I NIERUCHOMOŚCI

– portal dla praktyków

www.prawoinwestycji.pl

Nowy portal kancelarii JARA & PARTNERS Sp.k. to:

- bezpłatny dostęp do fachowych, praktycznych artykułów dotyczących prawnych zagadnień inwestycji budowlanych i nieruchomości (z podziałem na tematykę cywilnoprawną, procesową, podatkową, administracyjną i zamówienia publiczne);

- informacje o najnowszych zmianach w przepisach związanych z procesem inwestycyjnym w budownictwie, prezentacja istotnych orzeczeń sądów oraz trendów w praktyce;
- rozmowy z wpływowymi i interesującymi osobami z branży budowlanej i nieruchomości.

JARA & PARTNERS

LEGAL • TAX

Nowi radcowie złożyli ślubowanie

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Wostatnich miesiącach do grona stołecznych radców prawnych dołączyło kolejne 138 osób. W czasie czterech uroczystości (18 listopada i 8 grudnia 2011 r. oraz 2 i 8 lutego 2012 r.) złożyli oni ślubowanie radcy prawnego oraz odebrali pamiątkowe dyplomy potwierdzające otrzymanie uprawnień radcowskich. Odtąd mogą oficjalnie wykonywać zawód radcy prawnego.

Od nowych członków ślubowanie odbierał Michał Stępniewski, Dziekan OIRP w Warszawie, a towarzyszyli mu członkowie Prezydium Rady OIRP. Podobnie jak podczas wcześniejszych

uroczystości, wydawnictwo C. H. Beck ufundowało nagrody książkowe dla najlepszych aplikantów i nagrody okolicznościowe dla wszystkich ślubujących (książki i bezpłatny jednomiesięczny dostęp do programu prawniczego SIP Legalis).

Dziekan pogratulował nowym radcom prawnym, podziękował za trud włożony w zaliczenie aplikacji i przygotowania do egzaminu. Po uroczystości zebrani wzniesli lampki szampana.

Niżej publikujemy listę świeżo zaprzysiężonych radców prawnych warszawskiego samorządu radcowskiego:

Anna Ambroży, Magdalena Bachleda-Księdzularz, Łukasz Bachleda-Księdzularz, Małgorzata Bakuła, Karolina Bezen, Maja Białożyńska-Korybska, Małgorzata Błachnio, Łukasz Bożekowski, Agnieszka Brągoszewska, Maciej Bronowicz, Andrzej Cekiera-Pikuła, Magdalena Chochowska, Justyna Chojińska, Paweł Cholewiński, Maciej Chrzan, Wiktoria Cieślukowska, Jan Czerwiński, Aleksander Diakonow, Andrzej Domański, Dorota Drążkiewicz-Wenzel, Łukasz Dunaj, Rafał Dzionek, Renata Firmanty, Barbara Frońska, Piotr Gardecki, Barbara Garlacz, Maciej Giaro, Witold Gintowt-Dziewałtowski, Michał Gliński, Dominik Gluza, Mariusz Gołębiowski, Andrzej Górski, Aleksandra Grabowska, Kamila Grabowska, Sebastian Gumieła, Grażyna Jabłońska, Magdalena Janiec-Kurach, Paweł Juszkiewicz, Krzysztof Andrzej Kamiński, Robert Kamorski, Agnieszka Karaś, Marcin Katner, Sergiusz Kajak, Mariusz Kądzierski, Katarzyna Konończuk, Zuzanna Kopaczynska-Grabiec, Krzysztof Kowalik, Katarzyna Kowalik, Aneta Kozłowska, Łukasz Kozłowski, Bartłomiej Kozłowski, Kazimierz Kozyra, Krzysztof Laskowski, Jakub Lewandowski, Tomasz Lichnerowicz, Jacek Liput, Wojciech Lisowski, Karolina Łapiak, Luiza Łazarow, Mariola Łukasiewicz, Lidia Łysakowska, Łukasz Łyskawa, Katarzyna Maćkowska, Karolina Madej, Barbara Majerczyk, Bartosz Majkowski, Ewa

Miecznicka, Ewa Mroczkowska, Ewelina Mrozińska-Ząbek, Katarzyna Mularczyk, Dariusz Muszyński, Łukasz Niemczyk, Agnieszka Maria Niemiarowska, Agata Nowicka, Piotr Okuń, Monika Oleksik, Rafał Osial, Magdalena Ostasz, Paweł Ostrowski, Katarzyna Otwinowska, Marcin Paczewski, Anita Palukiewicz, Barbara Pałejo-Podreka, Jerzy Pałgan, Barbara Monika Pancer, Magdalena Pawlik, Zbigniew Pawluk, Łukasz Pawłowski, Jakub Pepel, Paulina Piasczyk, Magdalena Plichta, Irmina Płowiec, Jakub Podkowa, Grzegorz Podlipski, Iwona Pogonowska, Patrycja Poppe, Tomasz Prokop, Agata Katarzyna Raszka, Marek Rażny, Agnieszka Rolbiecka, Piotr Rusin, Anna Ruszczyk, Michał Rynkowski, Katarzyna Sarek, Iwona Sawicka, Marcin Sieciński, Katarzyna Siejka, Paweł Siemiątkowski, Michał Skoczylas, Marcin Skonieczny, Paweł Skwarek, Łukasz Słapek, Patrycja Słoma, Agnieszka Stadnik, Piotr Staniszewski, Wojciech Stankius, Katarzyna Stańczyk-Bracka, Monika Starzyńska, Hubert Staszewski, Jarosław Stąpel, Monika Stempak-Siśło, Bogumiła Strublewska, Emilia Sulewska, Maryla Surowiec, Paweł Szczepaniak, Sylwester Szczęśniak, Ewa Świdorska, Aneta Świstak, Radomir Wasilewski, Hubert Zawadzki, Joanna Zbieć, Katarzyna Zbierska, Artur Zgoda, Joanna Ziębiec, Emil Zubelewicz, Piotr Zygmunt, Emilia Żegleń, Agata Żywicka-Szczekutek.

Newsletter

Ukazał się pierwszy numer Newslettera Sądu Polubownego przy warszawskiej Izbie

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Wraz z początkiem nowego roku Sąd Polubowny przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie rozpoczął nową formę działalności (obok działalności orzeczniczej i szkoleniowej) polegającą na wydawaniu Newslettera Sądu Polubownego.

Newsletter ten w zamyśle jego redaktora, Sekretarza Sądu Polubownego Roberta Siwika, ma spełniać kilka podstawowych funkcji.

Po pierwsze, Newsletter ma być przede wszystkim pierwszym źródłem informacji o bieżących inicjatywach podejmowanych przez Sąd Polubowny, w szczególności o planowanych seminariach i konferencjach.

Po drugie, Newsletter ma przyczyniać się do popularyzacji alternatywnych metod rozstrzygania sporów oraz stwarzać forum wymiany poglądów na temat polubownego rozstrzygania sporów.

– W tym celu łamy naszego Newslettera będą zawsze otwarte dla praktyków oraz teoretyków arbitrażu chcących podzielić się swoimi doświadczeniami z arbitrażem. W każdym numerze Newslettera znajdzie się też wywiad z doświadczonym specjalistą z zakresu arbitrażu, na co dzień zmagającym się z problemem sądownictwa polubownego, lub z naukowcem, ekspertem specjalizującym się w interesującej nas problematyce. Formuła wywiadu naukowego pozwoli na pogłębione skonfrontowanie się z różnorodnymi problemami teorii i praktyki arbitrażu – zapewnia Robert Siwik, Sekretarz Sądu.

Po trzecie, Newsletter ma mieć w pewnym zakresie walor

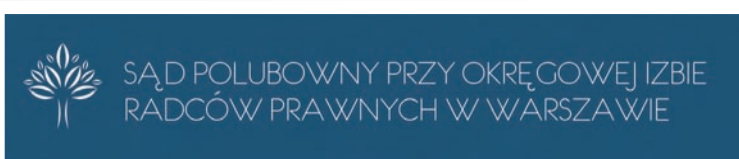
naukowy. W związku z tym każde jego wydanie ma być poświęcone oddzielnemu problemowi (blokowi tematycznemu) z zakresu arbitrażu, aby umożliwić arbitrom i pełnomocnikom w postępowaniach arbitrażowych poszerzenie wiedzy z zakresu sądownictwa polubownego.

Po czwarte, Newsletter ma koncentrować się nie tylko na problematyce krajowego arbitrażu. Ważne miejsce w każdym numerze Newslettera będzie także zajmował międzynarodowy arbitraż handlowy.

– Ukazywanie się Newslettera to kolejny ważny krok w rozwoju Sądu Polubownego, jednego z najstarszych sądów polubownych działających w Polsce. Chcielibyśmy, aby nasze pismo stało się niezależnym forum debaty o najważniejszych problemach dotyczących krajowego i międzynarodowego arbitrażu handlowego – wskazuje Robert Siwik, Sekretarz Sądu.

– Mamy nadzieję, że dzięki naszemu Newsletterowi choć trochę zwiększy się świadomość prawna wśród radców prawnych i aplikantów naszej Izby, że arbitraż przy warszawskiej Izbie to dobra alternatywa dla rozstrzygania sporów – dodaje Robert Siwik.

Każde wydanie Newslettera będzie można bezpłatnie pobrać ze strony Sądu Polubownego (www.sadpolubowny.info.pl). W celu uzyskania szerszych informacji na temat polubownego rozstrzygania sporów zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej Sądu Polubownego oraz do bezpośredniego kontaktu z Sekretarzem Sądu Polubownego (e-mail: siwik.r@oirp.warszawa.pl).



650 aplikantów pierwszego roku złożyło ślubowanie



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie rozpoczęła nowy rok szkoleniowy aplikacji. W czasie uroczystości inauguracyjnej, która odbyła się 19 grudnia 2011 r. w hotelu Gromada, 650 świeżo upieczonych aplikantów, rozpoczynających naukę na pierwszym roku aplikacji, złożyło ślubowanie.

W uroczystości, oprócz Dziekana Rady OIRP Michała Stępniewskiego, Wicedziekana Włodzimierza Chróścika oraz innych przedstawicieli władz Izby, udział wzięli m.in. Maciej Bobrowicz, Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, Andrzej

Kalwas, były dziekan OIRP, Małgorzata Kluziak, prezes Sądu Okręgowego w Warszawie, oraz Dariusz Korneluk, prokurator apelacyjny w Warszawie.

Gościem specjalnym spotkania był Mikołaj Dowgielewicz, sekretarz stanu odpowiedzialny za sprawy europejskie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Wiceminister wygłosił referat „Szanse i wyzwania Europy w kryzysie”. Dziekan Michał Stępniewski złożył mu w imieniu samorządu radcowskiego podziękowania za skuteczne sprawowanie prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

Reklama



PNP tax & accounts

Z przyjemnością informujemy o otwarciu spółki PNP Tax & Accounts Sp. z o.o., która świadczy usługi księgowe oraz usługi doradztwa podatkowego. PNP Tax & Accounts oferuje specjalne promocyjne ceny usług księgowych dla przedstawicieli zawodów prawniczych oraz dla nowych przedsiębiorców.

tel. 22 59 29 000

www.pnptax.pl

INTEGRACJA ŚRODOWISKOWASukcesy radców prawnych
na Turnieju Tenisowym
Adwokatów

Tomasz Nawrot

W dniach 21–22 stycznia br. na kortach klubu tenisowego Okęcie Tennis Club przy ul. Radarowej w Warszawie odbył się IV Otwarty Zimowy Turniej Tenisowy Adwokatów, w którym uczestniczyło także wielu przedstawicieli naszego samorządu, nierzadko z powodzeniem. Łącznie w zawodach wzięło udział ponad 70 graczy, w tym ponad 20 radców prawnych i aplikantów radcowskich. Niemal wszyscy uczestnicy zmagania sportowych (w tym niektórzy w towarzystwie swoich partnerów) wzięli udział w sobotni wieczór w Players Party zorganizowanym w klubie, który mieści się w odnowionym Instytucie Teatralnym w parku Ujazdowskim.

Na imprezie omawiano głównie przebieg sobotnich zmagania i oceniano szanse poszczególnych zawodników w niedzielnych finałach oraz, co tu kryć, która korporacja prawnicza wypadnie lepiej. Większość przewidywań się sprawdziła. I tak w kategorii OPEN radca prawny Daniel Kijak zajął drugie miejsce, ulegając w finale aplikantowi adwokackiemu Jakubowi Sokólskiemu. W pozostałych kategoriach wiekowych, na jakie zostali podzieleni mężczyźni, zwyciężali radcy prawni. W kategorii 35+ radca prawny Rafał Cieciera nie zawiódł oczekiwania, wygrywając w finale z adwokatem Pawłem Rybińskim. W kategorii 45+ zwyciężył Piotr Zarzecki, radca prawny z Katowic, który pokonał w finale Ireneusza Sarneckiego, zaś w kategorii 55+ bezkonkurencyjny okazał się radca prawny Marek Cieciera, który w finale nie dał szans Wiesławowi Wasilewskiemu. Wśród Pań w meczu finałowym zwyciężyła aplikanta adwokacka Marta Sołtys (była zawodniczka), która pokonała radcę prawnego Beatę Wilecką. Marta Sołtys ponownie triumfowała w mikście wraz z aplikantem adwokackim Mateuszem Gronau. Niezwykle zacięty

przebieg miał finał gry podwójnej panów. Do rozstrzygnięcia meczu potrzebny był super-tiebreak, w którym ostatecznie triumfowali adwokat Bartłomiej Jankowski z Michałem Zagórskim,



Na zdjęciu, w bratnim uścisku, autor oraz mec. Paweł Rybiński.

pokonując po wyjątkowo widowiskowym meczu radców prawnych Rafała Ciecierę i Daniela Kijaka.

Wszyscy podkreślali znakomitą organizację zawodów i imprezy towarzyszącej, chwaliąc nie tylko sprawne przeprowadzenie dużej liczby gier i świetny catering, lecz także atmosferę i wysoki poziom samych zmagania sportowych. Pochwały należą się organizatorom, w szczególności mec. Pawłowi Rybiń-

skiemu (Przewodniczący Komisji Sportu ORA Warszawa), mec. Monice Rajskej, mec. Marcinowi Dackiewiczowi, mec. Stanisławowi Radowickiemu, Katarzynie Krakowskiej (Sędzia Naczelny) oraz Michałowi Zagórskiemu (manager klubu OTC).

Omawiana impreza stanowi, w mojej ocenie, doskonały „oddolny” niejako przykład integracji środowiska prawniczego (po co nam politycy i ich pomysły rozwiązań systemowych?) w duchu sportowym, nie pierwszy zresztą. Dość przypomnieć, że w październiku 2011 r. z inicjatywy autora tego tekstu odbył się mecz tenisowy radcowie prawni kontra adwokaci. Nasza drużyna w składzie: Katarzyna Słowińska Szary, Marek Cieciera, Rafał Cieciera, Daniel Kijak, Tomek Nawrot (kapitan) okazała się niezbyt gościnną, wygrywając 7:0. Mecz ten odbył się na kortach klubu tenisowego Warszawianka przy ul. Merliniego, a Players Party w znajdującej się na terenie klubu restauracji. Kolejny mecz „derbowy”, którego gospodarzami będą tym razem adwokaci, zaplanowano na początek jesieni bieżącego roku. Reprezentacja bratniej korporacji jest także spodziewana na wiosennym turnieju o Puchar Dziekana OIRP organizowanym, jak co roku, w ramach pikniku z okazji Dnia Dziecka. Osobiście mam nadzieję, że wspólne zmagania sportowe (i to nie tylko tenisowe) przedstawicieli obu samorządów zawodowych wpiszą się, a właściwie już się wpisały, na stałe do kalendarza imprez warszawskich OIRP i ORA, a także że zarazimy tą ideą przedstawicieli innych zawodów zaufania publicznego.

Autor artykułu jest radcą prawnym, członkiem Komisji ds. Integracji Środowiskowej i Pomocy Koleżeńskiej OIRP Warszawa

Nowy **Legalis ON-LINE**

S Y S T E M I N F O R M A C J I P R A W N E J

Twój osobisty smak



Komentarze w najlepszym gatunku
Twoja historia wyszukiwania
Autorytety, na które możesz postawić

www.legalis.pl



Legalis
System Informacji Prawnej

JAKOŚĆ GWARANTOWANA PRZEZ WYDAWNICTWO C.H. BECK

Wystawa malarska w Klubie Prawnika w Płocku



Wanda Małkowska

W dniu 23 września 2011 r. w Klubie Prawnika w Płocku odbył się wernisaż malarstwa pani Heleny Skrok. Jest to kolejna wystawa autorów o zróżnicowanych profesjach, którzy odnaleli w sobie artystyczną pasję tworzenia. Pani Helena Skrok jest płocczanką, emerytowanym mikrobiologiem, całą swoją drogę zawodową poświęciła pracy w Wojewódzkim Szpitalu w Płocku. Jej obrazy oddają niezwykły nastrój i koloryt malowanych miejsc różnych regionów Polski, szczególnie rodzinnego Roztocza. Wernisaż był okazją do rozmów o ukrytych w nas talentach, na odnalezienie których nigdy nie jest za późno.

Kolejny wernisaż malarstwa w Klubie Prawnika w Płocku odbył się 22 października 2011 r. Wystawa przedstawiała prace członków Płockiego Stowarzyszenia Twórców Kultury, ludzi, dla których malowanie stało się radością i aktywnym wypełnieniem życia pozazawodowego: Stanisławy Bańki, Krystyny Małkowskiej, Teresy Korzeniewskiej, Anny Kuhn-Cichockiej, Krystyny Olędryżńskiej, Stefanii Przybyłowskiej, Kamilli Świtalskiej, Danuty Sznajder, Marii Żak oraz Bogdana Pietrzaka. Obrazy przedstawiały w niezwykle sposób miasto Płock i jego okolice. Różnorodność tematyki, technik malowania, ujęcia koloru nadały tej wystawie bardzo interesujący wyraz. Spotkanie na wernisażu potwierdzało satysfakcję ze wspólnego działania w Stowarzyszeniu oraz dało okazję do planowania wyjazdów plenerowych.

Autorka artykułu jest radcą prawnym.



Prawo i Praktyka

PROCEDURA CYWILNA

Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego z 16 września 2011 r.

Anna Cudna-Wagner
Bartosz Miąskiewicz

Sejm poprzedniej kadencji na ostatnim posiedzeniu 16 września 2011 r., przyjmując poprawki Senatu, uchwalił nowelizację Kodeksu postępowania cywilnego. Zmiany obejmują przede wszystkim uchylenie przepisów regulujących ogólne zasady odrębnego postępowania w sprawach gospodarczych oraz w znaczący sposób zwiększają uprawnienia sędziego jako gospodarza procesu, ograniczając możliwość prezentowania stanowisk w jego trakcie za pośrednictwem pism procesowych. Wprowadzonych zmian jest znacznie więcej, są to przy tym zmiany o różnym stopniu doniosłości. Niniejszy artykuł ma na celu omówienie oraz ocenę tylko niektórych z nich, z pominięciem między innymi kwestii dotyczących modyfikacji w postępowaniu egzekucyjnym i zabezpieczającym.

Likwidacja postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych

Uchylenie przepisów ogólnych postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych stanowi odpowiedź na postulat doktryny negatywnie oceniające zawarte w nim rygory (uchylono rozdział I, w dziale IVa, w tytule VII, części pierwszej kodeksu). Na aprobatę zasługuje argumentacja przedstawiona w uzasadnieniu projektu, kwestionująca zasadność stawiania wyższych wymagań (w postaci zaostrzonych rygorów procesowych) w stosunku do przedsiębiorców wyłącznie ze względu na profesjonalny charakter prowadzonej przez nich działalności – ta bowiem nie warunkuje posiadania specjalistycznej wiedzy prawniczej niezbędnej do prowadzenia sporu na zasadach sformalizowanego procesu gospodarczego.

Dzięki nowelizacji zostaną ograniczone przypadki wydawania rozstrzygnięć na podstawie tzw. prawdy formalnej, co było następstwem obowiązującej w postępowaniu gospodarczym zasady prekluzji dowodowej obciążającej sąd do pominięcia twierdzeń oraz dowodów niepodanych przez strony w pozwie lub odpowiedzi na pozew. Likwidacja prekluzji dowodowej nie jest jednak jedynym pozytywnym aspektem powyższych zmian. Przeszną także obowiązywać przepisy, które z założenia miały przyspieszyć postępowanie. Zasady takie jak brak możliwości wniesienia pozwu wzajemnego (art. 479¹⁴ § 3 Kpc), ograniczenie dopuszczalności zgłoszenia zarzutu potracenia (art. 479¹⁴ § 4 Kpc), a zwłaszcza zakaz rozszerzenia powództwa (art. 479⁴ § 2 Kpc) powodowały, że kosztem przyspieszenia rozpoznania jednostkowego sporu na jego miejsce powstawało kilka spraw o często tożsamej lub zbliżonej podstawie faktycznej i prawnej. Skutkiem było nadmierne obciążenie sądów gospodarczych, a w konsekwencji

– wydłużenie terminów oczekiwania na rozprawy sądowe oraz wzrost kosztów postępowania w związku z koniecznością rozpoznawania sporów, które niejednokrotnie mogły być rozstrzygnięte w ramach jednego postępowania.

Korzystne dla przedsiębiorców jest także obniżenie dolnej granicy wartości przedmiotu zaskarżenia uprawniającej do wniesienia skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego, która dotychczas wynosiła 75 000 zł – w związku ze zmianą art. 398² § 1 Kpc w sprawach gospodarczych skarga kasacyjna będzie przysługiwała na zasadach ogólnych, a więc gdy wartość przedmiotu zaskarżenia nie jest niższa niż 50 000 zł.

Powyższe zmiany nie oznaczają jednak całkowitego usunięcia pojęcia „sprawy gospodarcze” z procesu cywilnego – nadal będą one rozpoznawane przez wyodrębnione organizacyjnie w sądach wydziały gospodarcze, tyle że według ogólnych zasad postępowania.

Zażalenie na orzeczenie kasatoryjne sądu drugiej instancji

W odpowiedzi na głosy pojawiające się w doktrynie w nowelizacji podjęto próbę rozwiązania problemu niepożądanego w praktyce zbyt częstego sięgania przez sądy odwoławcze do art. 386 § 4 Kpc i uchylenia zaskarżonego orzeczenia sądu pierwszej instancji oraz przekazywania sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Zgodnie z art. 386 § 4 Kpc, sąd drugiej instancji może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania w razie nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy albo gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości.

Dodany § 1¹ do art. 394¹ Kpc uprawnia strony do wniesienia zażalenia na orzeczenia sądu drugiej instancji o uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji (tzw. orzeczenia kasatoryjne). O ile inicjatywę rozwiązania tej kwestii należy ocenić pozytywnie, o tyle koncepcja, którą przyjął ustawodawca, jest co najmniej dyskusyjna. Przekazując sprawę do ponownego rozpoznania, sąd drugiej instancji orzeka co do zasady wyrokiem, zażalenie jest natomiast środkiem odwoławczym przysługującym na postanowienia sądu pierwszej lub, w wyjątkowych przypadkach, drugiej instancji. Trudno przewidzieć także, czy wprowadzona zmiana wbrew jej podstawowym założeniom nie wydłuży postępowania. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z 12 września 2002 r., IV KKN 1298/00, (LEX nr 80271), *pojęcie „istoty sprawy”, o którym mowa w art. 386 § 6 Kpc, dotyczy jej aspektu materialnego i w tej jedynie płaszczyźnie może*

być oceniany zarzut jej nierozpoznania. Będzie ono zachodzić wówczas, gdy sąd nie zbadał podstawy materialnej pozwu, jak też skierowanych do niego zarzutów merytorycznych i w swoim rozstrzygnięciu nie odniósł się do tego, co jest przedmiotem sprawy. Rozpoznając zatem zażalenie na wydany wyrok kasatoryjny, analizując zasadność przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, Sąd Najwyższy musiałby zbadać merytoryczną poprawność wyводу sądu pierwszej instancji. Biorąc pod uwagę czas trwania postępowania międzyinstancyjnego oraz odległe terminy posiedzeń Sądu Najwyższego, szybsze wydanie wyroku kończącego postępowanie w sprawie mogłoby nastąpić jedynie w przypadku uwzględnienia zażalenia przez Sąd Najwyższy, w tych wszystkich przypadkach natomiast, gdy Sąd utrzymywałby w mocy orzeczenie kasatoryjne, postępowanie wydłużałoby się o kolejne postępowanie wpadkowe. Z drugiej jednak strony, należy mieć na uwadze również oczywiste zalety wprowadzenia omawianego środka zaskarżenia, takie jak ujednolicenie praktyki orzeczniczej w zakresie motywów wydawania orzeczeń kasatoryjnych oraz większą staranność sądów odwoławczych podczas ich wydawania.

Zgodnie z wyrażoną w uzasadnieniu nowelizacji intencją projektodawcy, rozpoznając zażalenie, Sąd Najwyższy nie będzie uprawniony do orzekania co do istoty sprawy. Jednak – zgodnie z art. 398¹⁶ Kpc, którego odpowiednie stosowanie do zażalenia przewidzianego w art. 394¹ § 1¹ Kpc nakazuje art. 394¹ § 3 Kpc – na wniosek skarżącego Sąd Najwyższy może orzekać co do istoty sprawy. Jak więc należy rozumieć odesłanie do art. 398¹⁶ Kpc?

Odpowiedź na to pytanie wymaga uprzedniego wskazania, jakie orzeczenia mogą zapaść na skutek rozpoznania zażalenia. Sąd Najwyższy będzie uprawniony do oddalenia zażalenia lub uwzględnienia zażalenia i uchylenia orzeczenia kasatoryjnego wydanego przez sąd drugiej instancji. W przypadku orzeczenia uwzględniającego zażalenie możliwe są dwojakiego rodzaju motywy: (a) Sąd Najwyższy może dojść do wniosku, że konieczne jest ponowne zbadanie przez sąd drugiej instancji przesłanek wydania orzeczenia kasatoryjnego albo (b) Sąd Najwyższy może ustalić, że nie ma podstaw do tego, aby sąd drugiej instancji uchylił wyrok sądu pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, oraz że sąd drugiej instancji powinien wydać wyrok kończący postępowanie. Sąd Najwyższy nie będzie jednak uprawniony do wskazania, jaki wyrok kończący postępowanie (oddalający apelację czy uwzględniający apelację przez wydanie wyroku zmieniającego wyrok sądu pierwszej instancji) powinien zostać wydany. Odpowiadając na postanowione wyżej pytanie, orzekanie przez Sąd Najwyższy co do istoty sprawy przy rozpoznawaniu zażalenia może jedynie polegać na wskazaniu w motywach orzeczenia, że nie ma podstaw do tego, aby sąd drugiej instancji uchylił wyrok sądu pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, oraz że sąd drugiej instancji powinien wydać wyrok kończący postępowanie.

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna kwestia związana z omawianą zmianą. Mianowicie sąd drugiej instancji może uchylić wyrok sądu pierwszej instancji i przekazać sprawę temu sądowi do ponownego rozpoznania także w sytuacji opisanej w art. 386 § 2 Kpc, tj. w razie stwierdzenia nieważności postępowania. W takiej sytuacji sąd drugiej instancji uchyliłby zaskarżony wyrok, znosi postępowanie w zakresie dotkniętym nieważnością i przekazuje sprawę sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Można mieć wąt-

pliwości, czy w takim wypadku będzie przysługiwało zażalenie do Sądu Najwyższego. Dodany § 1¹ do art. 394¹ Kpc przewiduje bowiem jedynie zażalenie na postanowienie sądu drugiej instancji uchylające wyrok sądu pierwszej instancji i przekazujące sprawę do ponownego rozpoznania. W przypadku uchylenia wyroku sądu pierwszej instancji na podstawie art. 386 § 2 Kpc sąd drugiej instancji nie tylko uchylił wyrok sądu pierwszej instancji i przekazuje sprawę sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, lecz także znosi postępowanie w zakresie objętym nieważnością. Naszym zdaniem, nie ma uzasadnienia dla takiego ograniczenia omawianego zażalenia. Uważamy, że zażalenie powinno przysługiwać także na te orzeczenia sądu drugiej instancji uchylające wyrok sądu pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, których podstawą jest stwierdzenie nieważności postępowania przed sądem pierwszej instancji. Należałoby oczekiwać takiej interpretacji art. 394¹ § 1¹ Kpc.

Wreszcie należy wskazać, że zażalenie, o którym mowa, nie zostało ograniczone do spraw o charakterze kasacyjnym (służy ono niezależnie od tego, czy w sprawie będzie przysługiwać skarga kasacyjna).

Pisma przygotowawcze tylko na zarządzenie sądu, spóźnione twierdzenia i dowody zostaną pominięte

Celem nowelizacji Kpc miało być przyspieszenie i usprawnienie postępowania, który to cel zamierzano osiągnąć przede wszystkim przez zmianę przepisów art. 207 oraz 217 Kpc. Zasadność zmian w tym zakresie może budzić wątpliwości.

Nowelizowany art. 207 Kpc w § 2 uprawnia sąd do zarządzenia wniesienia odpowiedzi na pozew w oznaczonym, nie krótszym niż dwa tygodnie terminie, natomiast w § 3 – do oznaczenia porządku składania pism przygotowawczych. Składanie pism w toku sprawy następuje tylko wtedy, gdy sąd tak postanowi, chyba że pismo obejmuje wyłącznie wniosek o przeprowadzenie dowodu. Na podstawie art. 207 § 7 Kpc odpowiedź na pozew oraz pisma przygotowawcze złożone z naruszeniem § 2 i 3 art. 207 Kpc sąd będzie zobowiązany zwrócić.

W uzasadnieniu projektu nowelizacji wskazano, że zmiana art. 207 Kpc ma na celu odejście od niepożądanego praktyki nadużywania przez strony uprawnienia do składania pism procesowych przy jednoczesnej marginalizacji prezentacji stanowisk wygłaszanych podczas rozprawy, co z kolei stanowi wypaczenie zasady ustności na rozprawie. Zgodnie z uzasadnieniem nowelizacji, zwrot odpowiedzi na pozew lub pisma przygotowawczego nie wyklucza jednak prezentowania przez stronę twierdzeń i dowodów podczas rozprawy. Zgodnie bowiem z art. 217 § 1 Kpc, strona może do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności faktyczne i dowody na ich poparcie. Brak możliwości prezentacji pisemnego stanowiska w przypadku, gdy sąd nie zezwolił na złożenie pisma procesowego, będzie powodował konieczność wyrażenia stanowiska podczas rozprawy oraz zaprotokołowania go zgodnie z wymaganiami z art. 158 § 1 Kpc. Wymiana argumentów przez strony w powyższy sposób w zawiłych sprawach może skutkować znacznym wydłużeniem czasu trwania rozpraw sądowych, a w konsekwencji – koniecznością zmniejszenia liczby spraw na wokandzie. Jednym z podstawowych czynników wydłużających postępowanie są odległe terminy rozpraw spowodowane nadmiernym obciążeniem sądów

– z tej perspektywy wprowadzenie tego rodzaju zmiany wydaje się bezzasadne.

Zgodnie z art. 207 § 6 Kpc, sąd będzie pomijał spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że: (1) wcześniejsze niezgłoszenie twierdzeń lub dowodów nastąpiło bez jej winy, (2) uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy, (3) występują inne, wyjątkowe okoliczności. Wyżej wymienione przesłanki z art. 207 § 6 Kpc zostały powtórzone w znowelizowanym art. 217 § 2 Kpc. Artykuł 207 § 6 Kpc jest przepisem szczególnym wobec art. 217 § 2 Kpc, gdyż pierwszy z wymienionych odnosi się wyłącznie do pism procesowych, drugi natomiast – do twierdzeń i dowodów prezentowanych przez strony w trakcie postępowania niezależnie od formy ich przedstawienia (pisemnej bądź ustnej podczas rozprawy). Nasuwa się jednak pytanie, czy przesłanki, a zwłaszcza ostatnia z nich, nie zostały ujęte zbyt ogólnie, co pozostawia sądowi znaczną swobodę w stosowaniu tego przepisu.

Należy także zwrócić uwagę, że zastosowanie art. 207 § 6 Kpc oraz art. 217 § 2 Kpc przez sąd może być utrudnione ze względu na wątpliwości związane z ustaleniem, które twierdzenia i dowody należy uznać za spóźnione. Należy bowiem ponownie podkreślić, że zgodnie z art. 207 Kpc sąd może ograniczyć jedynie składanie pism procesowych z tym zastrzeżeniem, że ograniczenie nie może dotyczyć pism zawierających wyłącznie wnioski dowodowe. Natomiast zgodnie z art. 217 § 1 Kpc, strona może do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności faktyczne i dowody na ich poparcie.

Ponadto ani art. 207 § 6, ani art. 217 § 2 Kpc nie zawierają ograniczenia czasowego co do możliwości podnoszenia zarzutów, w przeciwieństwie do redakcji dawnego art. 207 § 3 Kpc.

Obligatoryjne informacyjne słuchanie stron

Nowelizacja wprowadza zmiany także do art. 212 Kpc dotyczącego informacyjnego słuchania stron. Do tej pory przewodniczący, „jeżeli to możliwe”, powinien był, jeszcze przed wszczęciem postępowania dowodowego ustalić, jakie z istotnych okoliczności są między stronami sporne, oraz dążyć do ich wyjaśnienia. Po wejściu w życie nowelizacji sąd będzie zobligowany dążyć do tego, „aby strony przytoczyły lub uzupełniły twierdzenia lub dowody na ich poparcie oraz udzieliły wyjaśnień koniecznych dla zgodnego z prawdą ustalenia podstawy faktycznej dochodzonych przez nie praw lub roszczeń”. Od maja 2012 r. słuchanie stron przez sąd będzie zatem obligatoryjne. Takie rozwiązanie może budzić wątpliwości. Znowelizowana treść z art. 212 Kpc stanowi wyraz wzmocnienia zasady kierownictwa sędziowskiego, czego dokonano kosztem ograniczenia zasady kontradyktoryjności, a tym samym również równouprawnienia stron postępowania. W dotychczasowym brzmieniu art. 212 Kpc nie było mowy o uzupełnianiu twierdzeń lub dowodów na ich poparcie. Wydaje się, że w nowym stanie prawnym sąd będzie zobowiązany do wskazania stronie, w jaki sposób powinna uzupełnić twierdzenia lub zgłoszone wnioski dowodowe, aby określona przez nią okoliczność została wyjaśniona.

Jeśli na przykład strona pozwana ograniczy się do zaprzeczenia żądaniu strony powodowej, od maja 2012 r. sąd na podstawie znowelizowanego art. 212 Kpc będzie zobowiązany dążyć do uzupełniania stanowiska pozwanego w celu ustalenia, czy podstawą zaprzeczenia jest zarzut spełnienia świadczenia, czy zarzut braku podstawy prawnej do żądania, czy

może zarzut przedawnienia oraz do wskazania pozwanemu na konieczność uzupełnienia dowodów na poparcie tak ustalonego zarzutu. Zgodnie natomiast z zasadą kontradyktoryjności, przygotowanie, gromadzenie i dostarczenie materiału procesowego należy do stron procesowych, a do sądu należy jedynie ocena tego materiału i wydanie na jego podstawie rozstrzygnięcia. Zasadę tę przeciwstawia się zasadzie oficjalno-sledczej, która występuje w procedurze cywilnej jedynie w ściśle określonych w ustawie przypadkach.

Dotychczas sąd miał możliwość dopuszczenia dowodów niewskazanych przez strony (art. 232 zd. 2 Kpc) – teraz w ramach informacyjnego słuchania będzie zobowiązany do wskazywania stronie, jakie twierdzenia i dowody powinna zgłosić na poparcie swojego stanowiska w sprawie. To znacznie więcej, niżby sąd udzielił pouczenia o przysługujących stronie środkach procesowych, a przecież nawet takie pouczenie może mieć miejsce jedynie w razie uzasadnionej potrzeby, gdy strona występuje sama bez profesjonalnego pełnomocnika (uchwała SN z 15 lipca 1974 r., KwPr 2/74, LEX nr 1730). Potrzeba udzielenia pouczenia wynika wówczas z przejawiającej się w postępowaniu nieporadności strony – sam brak profesjonalnego pełnomocnika nie warunkuje konieczności udzielenia pouczenia (wyrok SN z 14 lutego 2007 r., II CSK 436/06, niepubl. [w] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz* pod red. T. Erecińskiego, LexPolonica). Od maja 2012 r. na sądzie będzie spoczywał obowiązek dążenia do tego, aby strony przytoczyły lub uzupełniły twierdzenia lub dowody w każdej sytuacji, nawet wtedy, gdy są reprezentowane przez profesjonalnych pełnomocników. Nie ulega wątpliwości, pomijając przytoczoną wyżej argumentację, że opisana zmiana art. 212 Kpc spowoduje dodatkowe obciążenie sądu.

Niejasne jest także, jak powinien postąpić sąd w sytuacji, gdy po zapoznaniu się z pozwem oraz odpowiedzią na pozew nie budzi wątpliwości, które okoliczności są dla stron sporne, oraz nie jest jednoznaczne, czy przed przeprowadzeniem postępowania dowodowego istnieje potrzeba jego uzupełnienia. Czy może wówczas zaniechać informacyjnego słuchania stron, które na podstawie nowelizacji stało się jego obowiązkiem, nie naruszając tym samym przepisów postępowania?

Dotychczas do zadawania pytań stronom w trybie art. 212 Kpc był uprawniony jedynie przewodniczący. Obecnie uprawnienie to rozszerzono na wszystkich członków sądu orzekającego (w przypadku spraw rozpoznawanych w trzysobowym składzie).

Pouczenia w szerszym zakresie

Nowelizacja wprowadziła do ogólnych zasad postępowania także wiele drobniejszych zmian, mających z założenia m.in. usprawnić postępowanie oraz poszerzyć ochronę interesu osób niereprezentowanych przez profesjonalnych pełnomocników.

Do art. 210 Kpc dodano § 2¹, z którego treści wynika dla sądu nakaz pouczenia stron występujących w sprawie bez adwokata, radcy prawnego, rzecznika patentowego lub radcy Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa o treści art. 162 (zastrzeżenie do protokołu), 207 (odpowiedź na pozew, pisma przygotowawcze), 217 (prekluzja procesowa), 229 (fakty przyznane) i 230 (fakty niezaprzeczone) Kodeksu postępowania cywilnego. Przepis ten nie określa jednak momentu, w którym powyższe pouczenia miałyby nastąpić, ani czy wystarczające jest ich jednokrotne dokonanie na pierwszej rozprawie. Z umiejscowienia dodanego § 2¹

w art. 210 Kpc wynikałoby, że sąd powinien pouczyć strony o treści ww. przepisów po wywołaniu sprawy na rozprawie oraz ustnym zgłoszeniu przez strony żądań i wniosków – przepis nie ogranicza przy tym obowiązku pouczenia jedynie do pierwszej rozprawy. Absurdalne jednak byłoby, gdyby sąd był zobowiązany do rozpoczynania każdej rozprawy od pouczenia strony niereprezentowanej przez profesjonalnego pełnomocnika o treści wszystkich przepisów wymienionych w art. 210 § 2¹ Kpc lub wtedy, gdy może zachodzić potrzeba skorzystania z nich (np. gdy strona mogłaby zgłosić zastrzeżenie w trybie art. 162 Kpc). Przepis ten powinien być interpretowany w ten sposób, że określonych w nim pouczeń sąd powinien dokonać na pierwszej rozprawie po wysłuchaniu żądań i wniosków stron, a przed rozpoczęciem słuchania informacyjnego stron w trybie art. 212 Kpc.

Zmiany w zakresie rozszerzenia obowiązku pouczenia stron mają doniosłe znaczenie w kontekście stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w uchwale pełnej składu SN z 15 lipca 1974 r., KwPr 2/74 (LEX nr 1730). Zgodnie z tym stanowiskiem, uchybienie procesowe uczestnika postępowania, jeżeli zostało ono spowodowane brakiem należytego pouczenia lub błędnym pouczeniem, może stanowić podstawę uchylenia zaskarżonego orzeczenia, gdy w konkretnej sytuacji obraża przez sąd stosownego przepisu procesowego mogła mieć wpływ na wynik sprawy.

Sprzeciw od wyroku zaocznego

Nowelizacja wprowadza także pewne zmiany związane z kwestią pouczeń oraz prekluzji w postępowaniu wywołanym sprzeciwem od wyroku zaocznego. Do art. 343 Kpc dodano zdanie drugie nakazujące sądowi pouczyć pozwanego przy doręczeniu wyroku zaocznego nie tylko o przysługującym środku zaskarżenia (tj. sprzeciwie), lecz także o treści art. 344 § 2 Kpc, zgodnie z którym: „(w) piśmie zawierającym sprzeciw pozwany powinien przytoczyć zarzuty, które pod rygorem ich utraty należy zgłosić przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy, oraz okoliczności faktyczne i dowody”.

Także treść art. 344 § 2 Kpc od maja 2012 r. ulegnie zmianie – do przepisu zostało dodane zdanie drugie, zgodnie z którym: „sąd pomija spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich w sprzeciwie bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności”. Możliwe zatem będzie uwzględnienie przez sąd w postępowaniu wywołanym sprzeciwem od wyroku zaocznego także twierdzeń i dowodów niezgłoszonych w sprzeciwie od wyroku zaocznego, jeśli strona wykaże, że: (1) nie zgłosiła ich w sprzeciwie bez swojej winy lub (2) że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy (3) albo że występują inne wyjątkowe okoliczności. W obecnym stanie prawnym, jeżeli sprzeciw nie zawierał twierdzeń i dowodów uzasadniających zarzuty przeciwko żądaniu pozwu, sąd wzywał do uzupełnienia w tym zakresie sprzeciwu, uznając powyższy brak za brak formalny. W razie nieuzupełnienia tego braku sprzeciw był odrzucany. Uwagi przedstawione wyżej, dotyczące art. 207 § 6 Kpc w brzmieniu nadanym mu nowelizacją, odnoszą się zatem także do art. 344 § 2 Kpc w zakresie, w jakim będzie on obowiązywał od maja 2012 r.

Pozytywnie należy także ocenić zmianę polegającą na wydłużeniu terminu do wniesienia sprzeciwu od wyroku

zaocznego. Obecnie termin ten wynosi tydzień. Od maja 2012 będzie to dwa tygodnie od doręczenia pozwanemu wyroku zaocznego (art. 344 § 1 Kpc).

Apelacja wniesiona do sądu odwoławczego będzie uznana za wniesioną w terminie

W odpowiedzi na liczne postulaty do art. 369 Kpc dodano § 3, zgodnie z którym termin do wniesienia apelacji uważa się za zachowany także wtedy, gdy przed jego upływem strona wniosła apelację do sądu drugiej instancji. W takim wypadku sąd odwoławczy niezwłocznie prześle apelację do sądu, który wydał zaskarżony wyrok. Powyższą zmianę należy ocenić pozytywnie. W obecnym stanie prawnym, jeżeli strona wniosła apelację wprost do sądu odwoławczego, termin uważa się za zachowany, jeśli sąd ten w terminie otwartym dla strony do wniesienia apelacji przekaze apelację do sądu, który wydał wyrok. W praktyce, jeśli na przykład strona w ostatnim dniu terminu nadała pocztą apelację do sądu niewłaściwego, sąd ten nie ma nigdy możliwości przekazania apelacji sądowi właściwemu w terminie. Oznacza to, że co do zasady apelacje wniesione do sądu odwoławczego z pominięciem sądu, który wydał wyrok, są odrzucane jako wniesione do sądu niewłaściwego (art. 369 § 1 Kpc). Wówczas z przyczyn proceduralnych takiej stronie była odbierana możliwość merytorycznego rozpoznania apelacji przez sąd drugiej instancji.

Zmiany obejmą jedynie postępowania wszczęte po wejściu w życie nowelizacji

Z ogólnej zasady intertemporalnego prawa procesowego wynika, że w braku odmiennego unormowania ustawowego nowe prawo procesowe stosuje się do czynności procesowych dokonywanych po jego wejściu w życie. W tym przypadku ustawodawca słusznie odstąpił od tej zasady, wobec czego przepisy ustawy z 16 września 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw należy stosować, z niewielkimi tylko odstępstwami, do postępowań wszczętych po dniu jej wejścia w życie. Ustawa wchodzi w życie po upływie sześciu miesięcy od dnia jej ogłoszenia (tj. 3 maja 2012 r.; tekst nowelizacji został ogłoszony w Dzienniku Ustaw z dnia 2 listopada 2011 r. Nr 233, poz. 1381). Odstępstwa od tej zasady dotyczą między innymi zmiany art. 369 § 3 Kpc (dopuszczalność wniesienia apelacji wprost do sądu odwoławczego ma dotyczyć apelacji wniesionych po wejściu w życie ustawy nowelizującej) oraz zmiany art. 394 § 1¹ Kpc (zażalenie na orzeczenie kasatoryjne sądu drugiej instancji można wnieść, jeżeli orzeczenie sądu drugiej instancji zostało wydane po wejściu w życie ustawy).

Podsumowując, część zmian wprowadzonych nowelizacją Kodeksu postępowania cywilnego z dnia 16 września 2011 r. należy już w tej chwili ocenić pozytywnie. Ocena innych zmian będzie zależała od tego, w jaki sposób będą one funkcjonować w praktyce. Pełna ocena nowelizacji będzie możliwa dopiero po przeprowadzeniu pierwszych postępowań na podstawie znowelizowanych przepisów procedury cywilnej.

Anna Cudna-Wagner

Radca prawny, wspólnik kancelarii FKA Furtek Komosa Aleksandrowicz sp.k.

Bartosz Miąskiewicz

Aplikant adwokacki, prawnik w kancelarii FKA Furtek Komosa Aleksandrowicz sp.k.

Profesjonalny pełnomocnik wobec sądowej weryfikacji podstaw powództwa w postępowaniu cywilnym. Zagadnienia wybrane

Piotr Włodawiec
Marcin Skonieczny

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na problemy prawne wynikające z błędnego przytoczenia lub zaniechania wskazania w pozwie sporządzonym przez profesjonalnego pełnomocnika podstaw prawnych i faktycznych powództwa. Przedmiotowa kwestia wiąże się z obowiązkiem orzekania przez sąd tylko co do przedmiotu, który był objęty żądaniem oraz brakiem prawnych podstaw do zasądzenia ponad żądanie (zob. art. 321 Kpc).¹

Niniejszy artykuł zwraca uwagę na praktyczny wymiar ograniczenia zasady niezwiązania sądu przy orzekaniu wskazaną przez powoda podstawą prawną, w szczególności w sytuacji gdy z powództwem występuje profesjonalny pełnomocnik. W artykule wskazano również istotne zdaniem autorów zmiany procedury cywilnej dotyczące zasad formułowania powództwa, które wkrótce wejdą w życie. Chodzi o zmiany dokonane ustawą z dnia 16 września 2011 r. (dalej: „nowelizacja” – Dz. U. z 2 listopada 2011 r. Nr 233, poz. 1381). Planowane jest wejście w życie większości przepisów przedmiotowej nowelizacji w terminie sześciu miesięcy od ogłoszenia ww. ustawy. W związku z przepisami przejściowymi nakazującymi (przy uwzględnieniu wskazanych w ustawie nowelizującej wyjątków) stosowanie znowelizowanych przepisów ustawy do spraw wszczętych po dniu jej wejścia w życie autorzy artykułu celowo zrezygnowali z omówienia odrębności przy formułowaniu podstaw powództwa w ramach obecnie obowiązujących przepisów o postępowaniach odrębnych. Nowelizacja wchodzi w życie, z wyjątkiem zmienionego art. 183¹² Kpc, po upływie sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia. Przepisy nowelizacji, poza wspomnianym wyżej art. 183¹² Kpc, w tym znowelizowany art. 125 Kpc, regulujący zasady wnoszenia pism procesowych, wchodzi w życie z dniem 3 maja 2012 r.

Rozważania na temat sądowej weryfikacji podstaw prawnych oraz faktycznych powództwa zostały wsparte wybranymi przykładami z orzecznictwa sądowego. Wydają się one przydatne dla profesjonalnych pełnomocników. Dodatkowym uzasadnieniem tej tezy jest planowane, w związku z przedmiotową noweli-

zacją, szerokie ujęcie zasady dyskrejonalnej władzy sędziego oraz poddanie postępowania w sprawach gospodarczych ogólnym regułom ustawowym. Znajomość praktyki orzeczniczej powinna wpłynąć na bardziej świadome i precyzyjne formułowanie podstaw roszczeń już przy sporządzaniu pozwu.

Ogólne uwagi o zasadach prawidłowego formułowania powództwa

Podstawowym obowiązkiem profesjonalnego pełnomocnika przy formułowaniu powództwa jest w szczególności prawidłowe wskazanie podstaw faktycznych pozwu. Zgodnie z art. 187 § 1 Kpc, pozw powinien czynić zadość warunkom pisma procesowego, a nadto zawierać w szczególności przytoczenie okoliczności faktycznych uzasadniających żądanie. Prawidłowe wskazanie podstaw faktycznych pozwu może być połączone ze wskazaniem podstaw prawnych żądania. Możliwość, a nie obowiązek, wskazywania przez profesjonalnych pełnomocników podstaw prawnych powództwa zostanie, co warto podkreślić, prawnie usankcjonowana wraz z wejściem w życie nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego. Artykuł 127 Kodeksu postępowania cywilnego do czasu nowelizacji nie regulował możliwości wskazywania prawnych podstaw roszczeń. W wyniku przedmiotowej zmiany przepis otrzymuje nowe brzmienie: *W pismach procesowych mających na celu przygotowanie rozprawy (pisma przygotowawcze) należy podać zwięźle stan sprawy, wypowiedzieć się co do twierdzeń strony przeciwnej i dowodów przez nią powołanych, wreszcie wskazać dowody, które mają być przedstawione na rozprawie, lub je załączyć. W pismach przygotowawczych strony mogą wskazywać podstawy prawne swoich żądań lub wniosków.* Mylne byłoby jednak przeświadczenie, mimo dokonanej nowelizacją likwidacji postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych, że ustawa nowelizująca łagodzi lub ogranicza obowiązki, zwłaszcza profesjonalnych pełnomocników, co do prawidłowego wskazania zarówno podstawy prawnej, jak i podstawy faktycznej powództwa. Przeciwnie – zarówno w postępowaniu zwykłym, jak i w sprawach, które obowiązujące przepisy definiują jako sprawy gospodarcze, znajdzie zastosowanie znowelizowany art. 207 Kodeksu

¹ Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego; Dz. U. z 1964 r. Nr 43, poz. 296 ze zm.

postępowania cywilnego. Ostatecznym momentem na uzupełnienie lub modyfikację twierdzeń powoda zawartych w pozwie będzie, co jest zmianą zasadniczą, złożenie, i to tylko na zarządzenie przewodniczącego, pisma przygotowawczego w trybie tego przepisu, w określonym nie krótszym niż dwa tygodnie terminie. Zasadą w wyniku nowelizacji (jeżeli sąd nie postanowi inaczej) będzie zakaz wnoszenia w toku sprawy dalszych (innych niż odpowiedź na pozew) pism procesowych zawierających stanowisko procesowe strony. Ta reguła nie będzie dotyczyła jedynie pism zawierających wyłącznie wnioski dowodowe (zob. znowelizowane § 1–3 art. 207 Kpc). Co więcej, znowelizowany przepis przez uzupełnienie jego brzmienia o § 6 i § 7, nie będzie tylko przepisem instrukcyjnym. Na mocy art. 207 § 6 Kpc: *sąd pomija spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich w pozwie, odpowiedzi na pozew lub dalszym piśmie przygotowawczym bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności*.

Dopełnieniem powyższego zapisu jest nowy § 7, który stanowi: *Odpowiedź na pozew złożona z naruszeniem § 2 podlega zwrotowi; zwrotowi podlega także pismo przygotowawcze złożone z naruszeniem § 3*.

Oprócz zmiany art. 207 nowelizacja dokonuje również modyfikacji art. 217 Kpc. Przepis w wyniku nowelizacji otrzymuje nowe brzmienie, w myśl którego strona wprawdzie na mocy § 1 będzie mogła aż do zamknięcia rozprawy przytaczać okoliczności faktyczne i dowody na uzasadnienie swoich wniosków lub dla odparcia wniosków i twierdzeń strony przeciwnej, jednak sąd pominie te twierdzenia i dowody nie tylko jak dotychczas, jeżeli są powoływane jedynie dla zwłoki lub okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione (nowy § 3 – dawniej § 2 przepisu), lecz także na mocy nowego § 2 art. 217 Kpc. Zgodnie bowiem z nowym § 2: *Sąd pomija spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich we właściwym czasie bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności*. Tak więc obowiązek wykazania, że powołane twierdzenia (również faktyczne) nie mogły być przytoczone już w pozwie lub nie zmierzają one do przedłużenia postępowania, będzie dodatkowym utrudnieniem dla profesjonalnych pełnomocników. W praktyce bowiem, pomijając sytuację uzyskania nowych, wcześniej nieznanych dowodów i wiadomości w trakcie procesu, mimo zachowania należytej staranności w formułowaniu powództwa, zwłoki w postępowaniu nie spowoduje jedynie doprecyzowanie dotychczasowej podstawy faktycznej pozwu. Szczególną zaletą powództwa, w kontekście wchodzącej w życie nowelizacji, będzie w szczególności wskazanie już w pozwie ewentualnych wniosków np. o powołanie opinii biegłego na wypadek kwestionowania konkretnych okoliczności. Niepominiemie wzrośnie również zasadność wskazywania alternatywnych prawnych podstaw do uwzględnienia roszczeń. Pozwoli to profesjonalnemu pełnomocnikowi, w zależności od sytuacji procesowej, na ewentu-

alne wskazanie dodatkowych twierdzeń faktycznych z dużo mniejszym ryzykiem pominięcia tak przedstawionej argumentacji. Zgodnie z nowym brzmieniem § 1 art. 212 Kpc, nadanym nowelizacją z dnia 16 września 2011 r., *Sąd na rozprawie przez zadawanie pytań stronom dąży do tego, aby strony przytoczyły lub uzupełniły twierdzenia lub dowody na ich poparcie oraz udzieliły wyjaśnień koniecznych dla zgodnego z prawdą ustalenia podstawy faktycznej dochodzonych przez nie praw lub roszczeń*. Podane w pozwie twierdzenia w zakresie podstawy powództwa będą mogły być uzupełniane o argumentację „przemycaną” na rozprawie. Wobec niezmienionej treści art. 230 Kpc (wskazującego na możliwość uznania za przyznane faktów w wypadku braku wypowiedzenia się co do twierdzeń strony przeciwnej) szczególnego znaczenia nabierają doświadczenie zawodowe oraz procesowa specjalizacja profesjonalnych pełnomocników. Umiejętności profesjonalnych pełnomocników w zakresie obrony i prezentacji twierdzeń powództwa na rozprawie przypuszczalnie będą po wejściu w życie nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego decydujące dla pomyślnego wyniku sprawy o skomplikowanym stanie prawnym i faktycznym. Z drugiej strony, błędy procesowe profesjonalnych pełnomocników oraz w szczególności aplikantów występujących na podstawie stosownych upoważnień będą tym bardziej możliwe, im mniej precyzyjne i klarowne dla sądu będzie zawarte już w pozwie sformułowanie podstaw prawnych i faktycznych powództwa.

Na marginesie słusznie wskazuje się w uzasadnieniu projektu ustawy nowelizującej², że niektóre twierdzenia stron, takie jak zarzut spełnienia świadczenia, są w rzeczywistości twierdzeniami o okolicznościach faktycznych. Ze względu na charakter konkretnego twierdzenia, np. zarzut spełnienia świadczenia, nie mogą one prowadzić do przewlekania postępowania, a w konsekwencji ich przytoczenie aż do zamknięcia rozprawy wydaje się możliwe. Inaczej jest jednak, jak się wydaje, z podniesieniem zarzutu przedawnienia. Zwraca uwagę ustawowy brak precyzyjnego odróżnienia twierdzeń od zarzutów objętych dyspozycją przytoczonych przepisów (por. uwagi w uzasadnieniu projektu odnośnie do zarzutu przedawnienia). Stwarza to poważne ryzyko oddalenia powództwa w sytuacji, gdy przeciwnik procesowy celowo, z pełną świadomością naruszenia reguł prowadzenia procesu zgodnie z dobrymi obyczajami, podniesie np. niepowołany w pismach przygotowawczych zarzut przedawnienia dochodzonych roszczeń. Polemika z ww. zarzutem odbywa się przecież najczęściej przez uzupełnienie podstaw faktycznych pozwu o nowe okoliczności faktyczne, a to wymaga najczęściej postępowania dowodowego, które, co oczywiste, przedłuży proces sądowy i narazi powoda (w sytuacji gdy sąd nie dochowa zasady równej broni) na nieuwzględnienie wskazanych nowych twierdzeń i dowodów w tym zakresie. W uzasadnieniu projektu ustawy z dnia 16 września 2011 r. wskazano: *Uregulowanie to zastąpi zatem istniejący w obecnym stanie prawnym system prekluzji w postępowaniu nakazowym (uchylenie art. 495 § 3) i wypełni lukę w obecnej regulacji postępowania*

2 Zob. uzasadnienie przy druku sejmowym nr 4332 na stronie www.sejm.gov.pl.

zaocznego i postępowania upominawczego, w których brak jest aktualnie sankcji za niepowołanie okoliczności faktycznych lub dowodów w sprzecznie od wyroku zaocznego lub sprzecznie od nakazu zapłaty. Rozwiązania wynikające z art. 207 § 5 Kpc i art. 217 § 2 Kpc w nowym brzmieniu będą miały także zastosowanie w postępowaniu uproszczonym, czego wyrazem jest uchylenie art. 505⁵ Kpc. W tym wypadku dojdzie zatem także do zastąpienia obecnego systemu prekluzji nowymi mechanizmami koncentracji materiału procesowego (projektowane art. 207 § 5 Kpc i art. 217 § 2 Kpc w nowym brzmieniu).

Jak trafnie zwraca się uwagę w literaturze, z uwagi na treść art. 321 Kpc i związany z tym przepisem zakaz orzekania ponad żądanie sąd będzie mógł orzekać zawsze jedynie co do tych okoliczności faktycznych, które przytoczył powód, nie będzie natomiast związany jego wyborem przepisu prawa materialnego, co sprowadzi się do tego, iż oceniając podstawę faktyczną powództwa jako uzasadnioną przyznaniem ochrony roszczeniu powoda, oznaczy dla niego inną podstawę prawną³. Do 5 lutego 2005 r. (zmiana Dziennik Ustaw z 2004 r. Nr 172, poz. 1804), na mocy uchylonego po tej dacie § 2 art. 321 Kpc, w sprawach o roszczenia alimentacyjne i o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym sąd orzekał o roszczeniach, jakie wynikają z faktów przytoczonych przez powoda także wówczas, gdy roszczenie nie było objęte żądaniem pozwu lub gdy było w nim zgłoszone w rozmiarze mniejszym niż usprawiedliwiony wynikiem postępowania. W obecnym stanie prawnym pełnomocnik procesowy nie może liczyć na orzeczenie ponad przedstawione żądanie także wówczas, gdy przeprowadzone postępowanie dowodowe wykaże zasadność dochodzenia roszczeń np. na podstawie przepisów o czynach niedozwolonych.

Zmiana podstaw roszczeń a przedmiotowa zmiana powództwa

Obowiązkiem profesjonalnego pełnomocnika jest więc maksymalnie precyzyjne (co nie wyklucza jednak możliwości oraz zasadności szerokiego ich ujęcia) przedstawienie podstaw faktycznych żądania. W wypadku zbyt wąskiego uzasadnienia faktycznego dochodzonych roszczeń, niezależnie od największego niebezpieczeństwa, tj. oddalenia powództwa, mogą wystąpić dodatkowe problemy. Konieczne, w razie zbyt wąskiego ujęcia podstawy żądania, może być dokonanie przez profesjonalnego pełnomocnika zmiany przedmiotowej powództwa. Nie można ponadto wykluczyć sytuacji procesowej, w której zmiana w tym zakresie nie będzie jednak już np. z uwagi na prekluzję dowodową dopuszczalna.

Dla oceny możliwości uzupełnienia wcześniej powołanej przez profesjonalnego pełnomocnika podstawy faktycznej kluczowe znaczenie ma znajomość poglądów doktryny i orzecznictwa w tym zakresie. Jak trafnie zwraca się uwagę w orzecznictwie sądowym, zmiana podstawy faktycznej polega na oparciu tego

samego żądania na zupełnie innym podłożu faktycznym (np. gdy żądanie zapłaty uzasadniono umową najmu, a potem przy zmianie okoliczności – bezpodstawnym wzbogaceniem). Według stanowiska judykatury (por. uzasadnienie orzeczenia SN z 13 września 1960 r., II CR 212/60, OSNC 1962, nr 1, poz. 16) i doktryny nie stanowi zmiany powództwa ani bliższe określenie żądania, ani uzupełnienie okoliczności faktycznych podanych pierwotnie, jeżeli w ich wyniku nie zmienia się podstawa faktyczna powództwa. Z tych przyczyn można mówić jedynie o jakościowej zmianie podstawy faktycznej powództwa. Zdaniem judykatury (wyrok SN z 21 maja 2009 r., V CSK 439/08, LEX nr 518121), samo wskazanie alternatywnej podstawy materialnej dochodzonego roszczenia procesowego, bez zmiany żądania i okoliczności faktycznych je uzasadniających, nie stanowi przedmiotowej zmiany powództwa (art. 193 Kpc).⁴

Z tym ostatnim poglądem wypada się zgodzić, gdyż opłatę od pozwu profesjonalny pełnomocnik wnosi w związku z zawartym w pozwie żądaniem. Nie uiszcza on natomiast opłaty od dobrodziejstwa rozpatrzenia jego żądania na podstawie konkretnych wybranych przepisów prawa materialnego. Proces cywilny, mimo jego kontradiktoryjności, nie może sprowadzać się do „obstawiania” możliwych prawnych podstaw rozstrzygnięcia, ale do wykazania prawidłowej podstawy faktycznej powództwa.

Praktyczne znaczenie braku obowiązku wskazywania podstawy prawnej (zasada *iura novit curia*)

Prawidłowe przytoczenie podstaw powództwa ma istotne znaczenie z uwagi na kontradiktoryjność procesu cywilnego oraz brak po stronie sądu orzekającego obowiązku poszukiwania prawdy materialnej. Zgodnie z art. 224 § 1 Kpc, obowiązkiem przewodniczącego przed zamknięciem rozprawy jest jedynie umożliwienie stronom przeprowadzenia dowodów i udzielenie głosu stronom.

W myśl art. 227 Kpc: „Przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie”. Jeśli to wskazanie wykorzystać przy interpretacji art. 6 Kc⁵, okazuje się, że przedmiotem dowodu są tylko fakty prawne relewantne, istotne dla rozstrzygnięcia o prawach i obowiązkach stron procesu, te, z którymi norma prawna wiąże konsekwencje. Selekcji faktów i dowodów pod tym kątem dokonuje sąd, kierując się zasadą kontradiktoryjności (por. K. Piasecki [w:] Kodeks postępowania cywilnego..., red. K. Piasecki, s. 766; T. Ereciński [w:] Komentarz do kodeksu postępowania..., red. T. Ereciński, s. 481). Nie jest także wykluczone dowodzenie treści norm technicznych, taryf, cenników i innych aktów, które mogą być znane tylko stronom (por. T. Ereciński [w:] Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego, cz. 1, t. I, Postępowanie rozpoznawcze, red. T. Ereciński, Warszawa 2003, s. 481).⁶

4 J. Bodio, T. Demendecki, A. Jakubecki, O. Marcewicz, P. Telenga, M. P. Wójcik, komentarz LEX/el. 2011, Komentarz aktualizowany do art. 193 Kodeksu postępowania cywilnego.

5 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny; Dz. U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93 ze zm.

6 B. Giesen, W. J. Katner, P. Książak, B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, R. Majda, E. Michniewicz-Broda, T. Pajor, U. Promińska, M. Pyziak-Szafrnicka, W. Robaczynski, M. Serwach, Z. Świderski, M. Wojewoda, komentarz LEX 2009, Komentarz do art. 6 Kodeksu cywilnego.

3 Tak W. Czachórski Zbieg., s. 111 i n. Zob. uwagi do art. 414 Kpc – E. Gniewek, Kodeks Cywilny. Komentarz, CH BECK, Warszawa 2011 i przywołane tam orzecznictwo.

Na podstawie analizy orzecznictwa sądowego można dojść do przekonania, że obowiązkiem sądu jest wprawdzie wyjaśnienie wskazanych w pozwie podstaw żądania, jednakże w każdym przypadku sąd będzie działał jedynie w ramach przytoczonych przez profesjonalnego pełnomocnika podstaw faktycznych powództwa. Powód zgodnie z zasadą *iura novit curia* nie jest zobowiązany do przytoczenia podstawy prawnej roszczenia. Jeżeli z powołanych w pozwie okoliczności faktycznych wynika, że roszczenie jest uzasadnione w całości bądź w części, to należy go w takim zakresie uwzględnić, chociażby powód nie wskazał podstawy prawnej albo przez niego przytoczona okazała się błędna.⁷

Niezależnie od powyższego w sprawach z udziałem profesjonalnych pełnomocników nie ulega wątpliwości, że brak przytoczenia podstawy prawnej powództwa (obok podstawy faktycznej) może narazić reprezentowaną stronę na oddalenie powództwa, w szczególności w wyniku błędnej kwalifikacji przedstawionej prawidłowo podstawy faktycznej pod określone przepisy prawa materialnego.

Wskazanie obok podstawy faktycznej również prawnych podstaw powództwa umożliwia sądowi prawidłową ocenę i ewentualne uzupełnienie z urzędu przeprowadzonego w procesie cywilnym postępowania dowodowego. Podstawa prawna powództwa wskazywana przez fachowego pełnomocnika strony determinuje wiodącą normę prawną, a ta z kolei wyznacza, jakie fakty w sprawie są istotne (art. 227 Kpc), a dalej, jakie postępowanie dowodowe jest konieczne dla dostatecznego wyjaśnienia spornych okoliczności (art. 217 § 2 Kpc). Przyjęcie przez sąd innej kwalifikacji prawnej dochodzonego żądania niż wskazana w pozwie nie stanowi naruszenia art. 321 § 1 Kpc. Ten przepis naruszałby wyrok uwzględniający powództwo na innej podstawie faktycznej, na której powód ani w pozwie, ani w toku postępowania przed sądem pierwszej instancji nie opierał swojego żądania.⁸

Z powyższego orzeczenia wynika, że zaniechanie przez sąd pierwszej instancji rozważenia alternatywnej podstawy prawnej do uwzględnienia powództwa w ramach precyzyjnie i możliwie szeroko przedstawionego stanu faktycznego sprawy będzie uchybieniem procesowym mogącym stanowić podstawę apelacji. Z drugiej jednak strony, słusznie podkreśla się w orzecznictwie sądowym, że uchybieniem procesowym mogącym mieć wpływ na wynik sprawy będzie niedozwolone wyjście sądu na etapie wyrokowania poza przedstawiony przez profesjonalnego pełnomocnika stan faktyczny. Na aprobatę zasługuje pogląd zaprezentowany w orzecznictwie sądowym o bezwzględny związek sądu granicami przedstawionego żądania. Zwraca się w orzecznictwie uwagę, że kontradiktoryjny charakter procesu wyklucza przy tym, w szczególności w sprawach z udziałem profesjonalnych pełnomocników, możliwość ingerencji sądu w określoną przez strony płaszczyznę faktyczną sporu, co oczywiście nie niweczy obowiązku dokonania jej kompleksowej oceny prawnej, zgodnie z zasadą *dabis*

mihi factum, dabo tibi ius. Zgodnie z art. 321 § 1 Kpc, sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie.⁹

Konsekwencje wskazania podstaw prawnych powództwa

Jak trafnie wskazuje się w orzecznictwie sądowym, wskazanie przez powoda przepisów prawa materialnego, mających stanowić podstawę prawną orzeczenia, jakkolwiek niewymagane, nie pozostaje bez znaczenia dla przebiegu i wyniku sprawy, albowiem pośrednio określa także okoliczności faktyczne uzasadniające żądanie pozwu. Przepis prawny funkcjonujący w systemie obowiązującego prawa jako norma abstrakcyjna i generalna staje się – z chwilą powołania go w sprawie – nośnikiem konkretnych treści faktycznych. Powołany bowiem jako argument w sporze i tym samym przyjmujący rolę jednego z jego czynników, pośrednio może dostarczać twierdzeń i wiedzy o faktach, o tym mianowicie, które wyłonione z całokształtu okoliczności stojących za żądaniem pozwu mogą wypełnić jego hipotezę.¹⁰

Na podstawie analizy orzecznictwa można dojść do wniosku, że mimo błędnego wskazania podstawy prawnej żądania wskazana przez powoda podstawa faktyczna powództwa może być przedstawiona na tyle szeroko, że pozwala to sądowi uwzględnić precyzyjne lub wyinterpretowane żądanie powoda na podstawie innej podstawy prawnej (w określonej sytuacji prawno-faktycznej uwzględnienie powództwa nie będzie orzeczeniem ponad żądanie). Na przykład w pełni dopuszczalne będzie zasądzenie świadczenia umownego w nominalnej wysokości, gdy roszczenie o waloryzację sądową na podstawie art. 358¹ § 3 Kc okazało się nieuzasadnione, a powód wskazał w pozwie sposób wyliczenia dochodzonej kwoty i konsekwentnie w trakcie procesu wskazywał, że zaproponowane świadczenie w wysokości nominalnej rażąco narusza postanowienia zawartej umowy (vide wyrok SN podany w przypisie 7). Jak wynika z powyższego orzeczenia, powód wskazał wprawdzie błędną podstawę prawną powództwa, jednakże żądanie oparł na maksymalnie szeroko przedstawionym i uzasadnionym stanie faktycznym.

Podobna sytuacja, tj. możliwość uwzględnienia powództwa na podstawie innej podstawy prawnej niż wskazana, występuje, gdy w ramach dowodzenia należytego wykonania zobowiązania powód wykazał równocześnie przejście składników majątkowych i wzbogacenie drugiej strony kontraktu mimo braku podstawy prawnej takiego przysporzenia. Należy się zgodzić z orzeczeniami sądowymi, które stoją na stanowisku, że gdy nieważność umowy o roboty dodatkowe ze względu na niezachowanie formy uniemożliwia zasądzenie równowartości robót dodatkowych jako wynagrodzenia, nie ma przeszkód, aby równowartość tych robót uwzględnić na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu, skoro o ich wartość stronę pozwaną bezspornie została wzbogacona.¹¹ Analogicznie w orzecznictwie sądowym zwraca się uwagę, że niezdolność czy niemożność docho-

7 Wyrok SN z 6 grudnia 2006 r., IV CSK 269/06, LEX nr 233045.

8 Wyrok SN z 8 marca 2010 r., II PK 255/09, LEX nr 589979.

9 Wyrok SA w Szczecinie z 12 czerwca 2008 r., I ACa 83/08, Biul.SASz 2008/2/22, LEX nr 783392.

10 Wyrok SN z 14 stycznia 2004 r., I CK 42/03, LEX nr 172790.

11 Wyrok SN z 2 lutego 2011 r., II CSK 414/10, LEX nr 738545.

wania zasad przewidzianych w ustawie o zamówieniach publicznych, czy też niedoskonałość ustanowionych zasad nie może prowadzić do akceptacji przesunięć majątkowych, czy też uzyskania korzyści pozbawionych uzasadnienia ekonomicznego, czy też moralnego.¹² Należy zwrócić uwagę, że w szczególności brak pisemnej formy umowy w zamówieniach publicznych jedynie utrudnia, ale nie uniemożliwia dochodzenia roszczeń z tej umowy w sytuacji, gdy w wykonaniu nienależnego świadczenia doszło do przejścia wartości majątkowych między stronami stosunku prawnego.

Dopuszczalność orzeczenia sądu na podstawie niepowołanej podstawy prawnej

Mimo wyżej przedstawionych przykładów przy formułowaniu powództwa profesjonalny pełnomocnik musi mieć na uwadze fakt, że wskazanie błędnej podstawy faktycznej powództwa może spowodować oddalenie tego powództwa, mimo jego obiektywnej zasadności przy innym sformułowaniu podstaw żądania.

W świetle art. 321 § 1 Kpc niedopuszczalne jest np. zasądzenie określonego świadczenia pieniężnego na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu w sytuacji, gdy umowa pożyczki obejmująca to świadczenie jest nieważna, w szczególności gdy powód jednoznacznie swoje żądanie uzasadnił faktem udzielenia pozwanemu pożyczki określonych kwot pieniężnych na podstawie umów pożyczki, a żądanie powoda i uzasadniające je okoliczności faktyczne zostały wyrażone w pozwie (art. 187 § 1 Kpc) i nie uległo żadnej modyfikacji w trakcie toczącego się postępowania przez odpowiednią zmianę powództwa (art. 193 Kpc).¹³ Uważna lektura przedmiotowego orzeczenia powinna prowadzić do wniosku, że wąskie ujęcie podstaw powództwa przez profesjonalnego pełnomocnika determinuje, niezależnie od podnoszonych jako podstaw żądania przepisów prawa materialnego, rozstrzygnięcie sądu na podstawie wąsko przedstawionego stanu faktycznego sprawy.

Przykłady rozbieżności w orzecznictwie sądowym

Oczywiste jest, że przy wyborze podstaw żądania, w szczególności przy wskazywaniu podstawy prawnej do uwzględnienia żądania, na podstawie przytoczonych w pozwie okoliczności faktycznych profesjonalny pełnomocnik musi rozważyć ewentualne ryzyko podniesienia przez przeciwnika procesowego określonych zarzutów, np. zarzutu przedawnienia lub prekluzji zgłoszonych w pozwie roszczeń. W praktyce orzeczniczej sądów obowiązek precyzyjnego wskazania prawidłowych podstaw powództwa często przeważa nad wyrażanym w orzecznictwie i doktrynie stwierdzeniem, że powoda nie mogą obciążać skutki powołania wadliwej podstawy prawnej żądania. W szczególności przedstawiona wyżej zasada niezwiązania sądu podaną podstawą prawną nie ma charakteru bezwzględnie. Respektując zasadę kontrydiktoryjności i równości stron w procesie są np. orzeczenia sądowe akceptujące pogląd,

że roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia nie mogą być traktowane jako „uzupełnienie” roszczeń opartych na innym stosunku prawnym łączącym strony, ten bowiem stosunek wyznacza granice praw i obowiązków każdej z nich.¹⁴

Wyrazem zasady niezwiązania sądu przywołaną w pozwie podstawą prawną i wartę odnotowania z uwagi na respektowanie zasady prawdy materialnej przy orzekaniu jest natomiast np. orzeczenie Sądu Najwyższego stojące na stanowisku, że wierzytelność o odszkodowanie za czyn niedozwolony przedawniona wskutek upływu trzech lat może być dochodzona i w terminie późniejszym na zasadzie przepisów o niestusznym wzbogaceniu, jeżeli przez popełnienie czynu niedozwolonego przeszły wartości majątkowe z majątku poszkodowanego do majątku sprawcy.¹⁵

W przeciwnym kierunku zmierzają orzeczenia sądowe akcentujące, że obowiązkiem profesjonalnego pełnomocnika w ramach formułowania podstaw faktycznych powództwa, również w sprawach o zwrot bezpodstawnego wzbogacenia i o naprawienie szkody, jest nie tylko wskazanie materiału procesowego i podstaw prawnych żądania, lecz także „przetworzenie” materiału procesowego na potrzeby wydania przez sądy orzeczenia. W szczególności dotyczy to wskazania dokładnej wysokości dochodzonego, alternatywnego roszczenia, mimo treści art. 322 Kpc. Jak wskazał Sąd Najwyższy, art. 322 Kpc dotyczy wyłącznie ustalenia przez sąd wysokości powstałej szkody w sytuacji uznania, na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, że ustalenie jej wysokości jest niemożliwe lub znacznie utrudnione i przepis ten nie ma zastosowania do ustalenia istnienia samej podstawy odpowiedzialności oraz związku przyczynowego.¹⁶

Bardzo interesującym przykładem tego, jak prawidłowe wskazanie podstaw faktycznych powództwa oraz prawidłowe wskazanie podstaw prawnych może w sposób diametralny zmienić lub wpłynąć na treść orzeczenia kończącego postępowanie, jest sprawa będąca podstawą wydania 13 czerwca 2001 r. przez Sąd Najwyższy wyroku oddalającego kasację (na podstawie dawnego art. 393¹² Kpc)¹⁷, tj. z przyczyny, że zaskarżone orzeczenie, mimo błędnych podstaw, odpowiada prawu. Stan faktyczny sprawy był następujący: Umową sporządzoną w formie aktu notarialnego małżonka dłużnika dokonała darowizny na rzecz swojego syna (a pasierba dłużnika), spółdzielczego własnościowego prawa do domu jednorodzinnego, jako składnika jej majątku odrębnego, co potwierdził obecny przy sporządzaniu czynności dłużnik, wbrew prawnemu stanowi rzeczy, zgodnie z którym spółdzielcze prawo należało do majątku wspólnego małżonków. Obdarowany aktem notarialnym zamienił nabyte aktem darowizny spółdzielcze prawo do domu jednorodzinnego na nieruchomością zabudowaną domem mieszkalnym. W pozwie skierowanym przeciwko obdarowanemu wierzyciel domagał się uznania czynności darowizny spółdzielczego prawa do domu jednorodzinnego i zmiany tego prawa na własność nieruchomości za bez-

¹⁴ Wyrok SN z 24 lutego 2005 r., II CK 454/04, LEX nr 197625.

¹⁵ Wyrok SN z 21 grudnia 2000 r., IV KKN 194/00, LEX nr 548825.

¹⁶ Wyrok SN z 5 listopada 2010 r., I CSK 23/10, LEX nr 786548.

¹⁷ Wyrok SN z 13 czerwca 2001 r., II KKN 507/00, LEX nr 48928.

¹² Wyrok SN z 21 marca 2007 r., I CSK 458/06 LEX nr 253397.

¹³ Wyrok SN z 18 marca 2005 r., II CK 556/04, LEX nr 149289.

skuteczne w stosunku do niego, jednakże powództwo w pierwszej instancji zostało oddalone. Sąd Wojewódzki powództwo oddalił z uwagi na stwierdzenie nieważności przedmiotowej umowy darowizny. Sąd Apelacyjny, uchyłając ten wyrok, podniósł, że darowizna nie należy do czynności prawnych jednostronnych, lecz jednostronnie zobowiązujących, które nie są objęte sankcją nieważności z art. 37 § 3 Kro.¹⁸ Umowa taka, co do przedmiotu objętego małżeńską wspólnością ustawową, zawarta między jednym z małżonków a inną osobą, bez wymaganej zgody drugiego małżonka, jest czynnością prawną niezupełną (kulejącą). Jak wskazał Sąd Apelacyjny – odzyskania utraconych tą drogą „korzyści”, jakie nie wpłynęły do majątku wierzyciela, może się on domagać na zasadach ogólnych, bądź z bezpodstawnego wzbogacenia – z dopuszczalnym, na tej podstawie odpowiedzialności, sformułowaniem żądania w kierunku znoszenia egzekucji – bądź z odpowiedzialności deliktowej nabywcy prawa działającego w zamiarze pokrzywdzenia wierzyciela.

W toku ponownego rozpoznania sprawy przez sąd pierwszej instancji powód zmienił żądanie i domagał się zasądzenia od pozwanego bezpodstawnie uzyskanej z pokrzywdzeniem wierzyciela korzyści majątkowej z odsetkami. Sąd Wojewódzki ponownie oddalił powództwo, wskazując, iż ocena ważności tej czynności stanie się możliwa po potwierdzeniu lub odmowie potwierdzenia przez drugiego małżonka. Taka czynność nie nastąpiła. Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu apelacji powoda wydał jednak wyrok zasądający w oparciu o przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu. Jak wskazał Sąd Apelacyjny dla zastosowania art. 405 Kc wystarcza, aby korzyść nie weszła do majątku zubożonego, a powinna była wejść w wyniku znoszenia egzekucji przez dłużnika i jego małżonkę ze spółdzielczego prawa do domu jednorodzinnego, objętego ustawową wspólnością majątkową małżeńską. W uzasadnieniu oddalenia kasacji pozwanego, Sąd Najwyższy rozważył, iż w stanie faktycznym sprawy stan bezskuteczności zawieszonej trwa przez kilka lat, a utrzymywanie tego stanu leży w interesie pozwanego jako obdarowanego, jak i dłużnika powodowej spółki. Mimo że Sąd Najwyższy uznał, że dopiero potwierdzenie lub odmowa potwierdzenia czynności prawnej stworzyłaby możliwość albo odwołania się do konstrukcji akcji pauliańskiej (w pierwszej sytuacji), albo uznania umowy za nieważną (w drugiej sytuacji), a stosowanie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu jest przedwczesne, zachodziły podstawy do uwzględnienia powództwa w przepisach o czynach niedozwolonych. Zdaniem Sądu Najwyższego, pozwany, który może przez wykorzystanie uprawnień przewidzianych w art. 37 § 2 Kro zniwieczyć stan bezskuteczności zawieszonej, nie czyniąc tego, nadużywa prawa, postępuje wbrew dobremu obyczajom, co nie może zasługiwać na ochronę prawną i aprobatę społeczną. Jeśli takim postępowaniem naraża osobę trzecią na powstanie szkody, co ma miejsce w niniejszej sprawie, to za jej wyrządzenie odpowiada na podstawie art. 415 Kc. Oczywiście muszą być spełnione przesłanki tej odpowiedzialności, jednakże bezprawność postępowania polegająca na nadużyciu prawa, subiektywne nastawienie

sprawy – pozwanego do wyrządzenia szkody i związek przyczynowy – w okolicznościach sprawy zostały wykazane.¹⁹

Jak wynika z powyższego orzeczenia, w sytuacji skomplikowanych stanów prawno-faktycznych szerokie ujęcie podstaw faktycznych powództwa, ale również wskazanie prawidłowej podstawy prawnej (lub alternatywnych podstaw prawnych) jest **powinnością, której dochowanie leży w interesie profesjonalnego pełnomocnika reprezentującego klienta w procesie cywilnym**. Podanie właściwej podstawy prawnej oraz odpowiednia argumentacja zawarta w pozwie mogą przyspieszyć pomyślny wynik sprawy, bez konieczności szukania ratunku w ewentualnej prawidłowej kwalifikacji prawnej roszczenia zawartego w pozwie przez sądy wyższych instancji.

Podsumowanie

Reasumując, zasada *dabis mihi factum, dabo tibi ius* (daj mi fakt, a ja dam ci prawo) może nie mieć w realiach konkretnej sprawy sądowej charakteru bezwzględne, co mimo braku konieczności wskazania wszystkich możliwych podstaw prawnych rozstrzygnięcia może narazić profesjonalnego pełnomocnika na oddalenie powództwa sformułowanego zdaniem sądu na podstawie nieprecyzyjnie przedstawionego lub zbyt wąsko określonego, lub też błędnie przytoczonego stanu faktycznego sprawy. Oczywiście przy tym jest w każdej sprawie teoretyczne ryzyko niemożności ustalenia przez sąd normy prawnej, pod którą podpada przedstawiony przez pełnomocnika stan faktyczny. Z drugiej strony, obowiązujące przepisy pozwalają sądowi orzekać w ramach szeroko przedstawionej podstawy faktycznej w oparciu o inną niż wskazana przez profesjonalnego pełnomocnika podstawę prawną. Z tego względu wskazane jest zasadniczo podawanie przez profesjonalnego pełnomocnika maksymalnie szerokiej oraz, w niektórych sprawach, oddzielnie uzasadnionej alternatywnie wskazanymi przepisami prawa materialnego podstawy powództwa cywilnego. Istotny będzie również sam wybór i właściwe przedstawienie podstawy formułowanych żądań przed sądem. Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego z dnia 16 września 2011 r., mając na celu przyspieszenie postępowania sądowego, nakłada dodatkowe obowiązki precyzyjnego wskazywania podstaw prawnych i faktycznych już w pozwie, a później pisemnie – jedynie za zezwoleniem sądu – w dalszych pismach przygotowawczych lub przy zachowaniu wymogów określonych w ustawie procesowej, w szczególności zmodyfikowanymi art. 207 i 217 Kodeksu postępowania cywilnego.

Piotr Włodawiec

Radca prawny, partner w Choina Makuliński Rostański Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Prokurent Sp. p.

Marcin Skonieczny

Radca prawny w Choina Makuliński Rostański Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Prokurent Sp. p.

¹⁸ Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy; Dz. U. z 1964 r. Nr 9, poz. 59 ze zm.

¹⁹ Zob. baza orzeczeń Lex nr 48928.

PRAWO CYWILNE

Rozliczenia majątkowe między byłymi konkubentami

Jolanta Woźniczka

Przedmiotem niniejszej pracy jest zagadnienie wywołujące duże kontrowersje wśród przedstawicieli nauki prawa cywilnego, rozbieżne stanowiska w orzecznictwie sądów, a przede wszystkim nastrożające wiele problemów podmiotom stosunków konkubencjnych. Główny problem wynika przede wszystkim z faktu, że konkubinaty jako zjawisko faktyczne jest jednocześnie zjawiskiem indyferentnym prawnie¹. Oczywiście występują pewne uregulowania posługujące się terminami: „osoba pozostająca w wspólnym pożyciu, „osoba bliska”, którym podlegają również konkubenci, jednakże nie jest to instytucja reglamentowana przez prawo².

Problem w stosowaniu przepisów dotyczących małżonków

Konkubinaty, wywodząc się z czasów rzymskich, był określany jako trwały związek dwojga wolnych osób, związany i utrzymywany jako związek pozamałżeński, jednakże pozbawiony *honor matrimonii* i *affectio maritalis*, tj. bez woli nadania charakteru związku małżeńskiego³. Satisfakcjonującą definicję wypracowaną przez orzecznictwo sądów polskich dostarcza uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 31 marca 1988 r.: *Przez konkubinaty należy rozumieć współżycie analogiczne do małżeńskiego, tyle że pozbawione legalnego węzła. Oznacza to istnienie ogniska domowego charakteryzującego się duchową, fizyczną i ekonomiczną więzią, łączącą mężczyznę i kobietę* (sygn. akt I KR 50/88, OSNKW 1988/9-10/71). Czy zatem dopuszczalne jest stosowanie w drodze analogii przepisów dotyczących małżeństwa? Czy uprawnione jest przyznawanie praw (i jako konsekwencja owych) obciążanie obowiązками osób, które w sposób świadomy zrezygnowały z prawnego uregulowania swojej sytuacji osobistej i majątkowej?

Za taką możliwością opowiedział się L. Stecki w głosie⁴ do znanej uchwały Sądu Najwyższego z 30 stycznia 1986 r. (sygn. akt III CZP 79/85; OSNC 1987/1/2). Przeciwno podniósł słuszne argumenty M. Nazar w głosie do ww. wyroku Sądu Najwyższego⁵, wskazując, że procedura wnioskowania *per analogiam* jest dopuszczalna jedynie wtedy, gdy istnieje konstrukcyjna luka w prawie, a taka w przypadku konkubinatu nie występuje. Takie stanowisko przyjęły również ostatecz-

nie sądy polskie, zatem wielce ryzykowne byłoby powoływanie się przez fachowego pełnomocnika na przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego dotyczące ustroju majątkowego małżonków i ich wzajemnych rozliczeń⁶. Trafnie zauważył Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 27 czerwca 1996 r. (sygn. akt III CZP 70/96, OSNC 1996/11/145): *Jakkolwiek związek pozamałżeński może spełniać funkcję rodziny, to nie została przyjęta możliwość stosowania w obrębie stosunków majątkowych między konkubentami przepisów regulujących małżeńską wspólność ustawową nawet w drodze analogii*. Jako uzasadnienie takiego stanowiska podnosi się w szczególności, że oznaczałoby to zrównanie małżeństwa oraz związku nieformalnego, do czego brakuje podstawy prawnej. Istnieją podobieństwa tej instytucji do związku małżeńskiego, lecz ustawodawca pozostawił konkubinaty świadomie poza reglamentacją prawną. Dwoje ludzi może w sposób celowy pragnąć ukształtować swoje wzajemne relacje z wyłączeniem przepisów i konstrukcji prawa rodzinnego i wówczas ingerencja państwa wydaje się bezpodstawną. Ponadto jeden z konkubentów może pozostawać nadal w związku małżeńskim i wówczas trudno byłoby pogodzić trwającą nadal wspólność majątkową między małżonkami z analogiczną wspólnością między konkubentami⁷.

Zastosowanie postanowień dotyczących małżeństwa rozdziłoby również w konsekwencji obowiązek zastosowania m.in. przepisów o odpowiedzialności za długi, tj. art. 41 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Konkubent byłby wówczas narażony na ewentualną egzekucję z potencjalnego majątku objętego na wzór małżonków współwłasnością łączną.

Mając na uwadze powyższe, należy postawić pytanie: na jakiej podstawie prawnej szukać ochrony i zabezpieczenia interesów majątkowych klienta, który przez krótszy bądź też wieloletni okres pozostawał w nieformalnym związku?

Wielość rozwiązań

Nie wydaje się możliwe tworzenie jednej uniwersalnej metody rozliczania byłych konkubentów, wiele będzie zależeć od okoliczności konkretnego przypadku. Słusznie Sąd Najwyższy w uzasadnieniu ww. wyroku z 27 czerwca 1996 r.

6 Uzasadnienie wyroku SN z 14 września 1995 r. (sygn. akt I CRN 143/95), uzasadnienie wyroku SN z 30 stycznia 1986 r. (sygn. akt III CZP 79/85), uzasadnienie wyroku SN z 16 maja 2000 r. (sygn. akt IV CKN 32/00), uchwała SN z 2 lipca 1955 r. (sygn. akt II CO 7/55, OSNC 1956/3/72), wyrok SN z 6 czerwca 1980 r. (III CRN 62/80, OSNPG 1981 r., z. 1, poz. 3).

7 Rzecz nabyta w trakcie trwania małżeństwa konkubenta byłaby objęta współwłasnością w częściach ułamkowych konkubentów oraz współwłasnością łączną istniejącą między małżonkami – zob. wyrok SN z 27 czerwca 1996 r. (sygn. akt III CZP 70/96); W. Robaczyński, op. cit.

1 W. Robaczyński, *Z problematyki rozliczeń majątkowych między byłymi konkubentami*, Acta Universitatis Lodzensis Folia Iuridica 1993 nr 5.

2 Zob. A. Szleża, *Konkubinaty a bezpodstawne wzbogacenie. Uwagi na tle judykatury Sądu Najwyższego*, RPEiS z 1989 r., z. 3.

3 W. Litewski, *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa 2003, wyd. 5, s. 175; K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1999, wyd. 5, s. 225.

4 OSPIKA 1987 nr 5–6, s. 244.

5 OSPIKA 1988, z. 3, s. 120.

podniósł: *Różnorodność uwarunkowań faktycznych występujących w takich związkach oraz mała motywacja do formalizowania porozumień majątkowych między konkubentami z uwagi na ich więzi osobiste powodują, że trudno ustalić uniwersalną regułę pozwalającą określić status majątku powstałego w konkubinacie i sposób jego rozliczenia. Wybór właściwej podstawy prawnej determinowany jest konkretnym stanem faktycznym, w szczególności zaś może wynikać z podjętych przez konkubentów decyzji w sferze prawno-majątkowej. W dotychczasowej praktyce orzeczniczej w Polsce stosowano następujące koncepcje: konstrukcję spółki cywilnej – w drodze analogii, umowy o pracę, umowy zlecenia, stosowanie przepisów o współwłasności w częściach ułamkowych, dokonywanie wzajemnych rozliczeń na podstawie przepisów art. 226–231 Kodeksu cywilnego, stosowanie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu, przepisów o nienależnym świadczeniu.*

Spółka cywilna

Sąd Najwyższy raczej ostrożnie opowiada się za dopuszczalnością stosowania przepisów dotyczących spółki cywilnej do rozliczeń po ustaniu konkubinatu. Wskazuje się, że: *Związek pozamałżeński sam przez się nie wywołuje żadnych skutków o charakterze prawno-majątkowym między osobami, które w związku takim pozostają. Niemniej jednak w określonych sytuacjach w wypadku rozpadu konkubinatu przysługują pokrzywdzonym konkubentom z tytułu wspólnej pracy roszczenia majątkowe, przy czym stosunki prawno-majątkowe, prawa i obowiązki stąd wynikające oceniać należy na zasadach ogólnych przy uwzględnieniu zasad współżycia społecznego⁸. Oczywiście konkubenci mogą zawrzeć umowę spółki cywilnej, jednakże będzie się to wiązało z licznymi problemami. Nie zostanie uwzględniony i zwrócony w momencie rozwiązania spółki cywilnej wkład wspólnika polegający wyłącznie na świadczeniu usług albo na używaniu przez spółkę rzeczy należących do wspólnika. Zatem konkubent, który przez wiele lat zajmował się prowadzeniem domu, wychowaniem dzieci nie uzyskiwałby z tego tytułu żadnych świadczeń po ustaniu konkubinatu, nie chroniłoby go zastosowanie takiej konstrukcji prawnej. Na pozostałe mankamenty wzajemnych rozliczeń konkubentów na podstawie umowy spółki cywilnej wskazał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu ww. uchwały z 30 stycznia 1986 r., podnosząc, że: *W warunkach istnienia spółki są wyraźnie wyodrębnione dwie masy majątkowe – wspólna spółki i indywidualna każdego ze wspólników. Przy czym każda z tych mas ma swoje odrębne cele i funkcje. W warunkach więzi faktycznej majątek wspólny i indywidualny gromadzony z pracy zarobkowej spełnia te same zadania, zaspokaja wspólne potrzeby konkubentów i ewentualnie ich potomstwa. Dlatego razem podjęte działania gospodarcze oraz praca i łącznie gromadzone zarobki, przy uwzględnieniu wspólnie wyrażonego w tym celu czynnika woli, nieuchronnie prowadzą do następstw związanych ze wspólnie nabytymi prawami z pominięciem sytuacji typowych dla stosunków spółki. Skład osobowy spółki może ulec rozszerzeniu przez zmianę umowy spółki, co nie jest możliwe w konkubinacie funkcjonującym w składzie dwuosobowym. Oczywiście działalność spółki jest oparta na celu gospodarczym, w konkubinacie cel gospodarczy może występować, lecz nie ma on decydują-**

cego znaczenia. Ewentualna umowa spółki cywilnej nie mogłaby regulować zatem stosunków osobistych.

Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby konkubenci zabezpieczyli swoje interesy majątkowe i osobiste, zawierając umowę nienazwaną, regulując w niej podstawowe istotne z ich punktu widzenia zagadnienia⁹.

Umowa o pracę i umowa zlecenia

Odnosząc się do wskazanej wyżej możliwości stosowania konstrukcji umowy o pracę, należy również powziąć wiele wątpliwości. Sąd Najwyższy w wyroku z 10 kwietnia 1957 r. (sygn. akt III CR 132/57; OSNPG 1958/1/81) podniósł: *Pozostawanie właściciela gospodarstwa rolnego w stosunku konkubinatu z kobietą, zatrudnioną przy prowadzeniu tego gospodarstwa, nie wyłącza samo przez się jeszcze pomimo niezawarcia „formalnie” umowy o pracę istnienia stosunku pracy, chociażby nawet wymieniony stosunek w miarę trwania stosunku pracy nabrał cech trwałości i wypływał z zamiaru stron zawarcia w przyszłości związku małżeńskiego. Stosunek pracy cechuje podporządkowanie pracownika pracodawcy, zatem potencjalny związek konkubentów musiałby nie być oparty na równouprawnieniu, ale na dużym uzależnieniu jednej strony od drugiej. W sytuacji braku ekwiwalentności świadczeń w związku konkubentem strona „zubożona” mogłaby liczyć na wynagrodzenie. Mając jednakże na uwadze fakt, że w takim związku druga strona, potencjalny pracodawca, również mogłaby dokonywać świadczeń na rzecz „pracownika”, zaistniałaby potrzeba dokonania wzajemnych rozliczeń, co mogłoby rodzić wiele trudności pod względem dowodowym. Przyjmuje się, że ta konstrukcja znajdowałaby zastosowanie do wspólnego prowadzenia przez konkubentów przedsiębiorstwa, zakładu rzemieślniczego, nie zaś do rozliczeń z tytułu prowadzenia domu, wychowywania dzieci¹⁰.*

Stosowanie zaś przepisów o dorozumianej umowie zlecenia dotyczy przede wszystkim sytuacji, w których jeden z konkubentów kupił rzecz, na ogół znacznej wartości, np. nieruchomości, i tylko on był stroną umowy. Sąd Najwyższy w takiej sytuacji przychylił się do twierdzenia, że sądy orzekające powinny badać, jaka była rzeczywista wola konkubentów, czy strona zawartej umowy sprzedaży nie była zleceniobiorcą swojego partnera/partnerki w zakresie nabycia udziału w danej rzeczy¹¹. Zasadny więc byłby wniosek dowodowy o przesłuchanie stron na taką okoliczność.

Współwłasność

Dość duże poparcie w praktyce stosowania prawa znalazło stosowanie do wzajemnych rozliczeń konkubentów przepisów o współwłasności w częściach ułamkowych. Autorka nie zamierza się jednak odwoływać do znanej, ww. uchwały Sądu Najwyższego z 30 stycznia 1986 r., gdyż spotkała się ona ze słuszną krytyką ze strony przedstawicieli nauki prawa cywilnego¹². Trafnie podniesiono, że przez samo dokonanie nakładów na nieruchomości partnera/partnerki konkubent nie staje się jej współwłaścicielem. Między konkubentami może powstać współwłasność, gdy zawrą oni wspólnie (jako kupujący) umowę sprzedaży danej rzeczy (współwłasność

⁸ Wyżej wymieniony wyrok SN z 6 czerwca 1980 r. (OSNPG z 1981 r. nr 1, poz. 3), ww. uchwała SN z 2 lipca 1955 r.

⁹ Zob. pracę W. Ćwieka, *Konkubinaty*, Warszawa 2002, s. 108.

¹⁰ *Ibidem*, s. 101.

¹¹ Zob. uzasadnienie ww. wyroku SN z 6 czerwca 1980 r.

¹² Głosa M. Nazara do ww. wyroku, glosa A. Szlęzaka do ww. wyroku, OSPiKA 1987 r., z. 5–6.

w częściach ułamkowych), gdy wzniosą budynek na nieruchomości będącej przedmiotem ich współwłasności, gdy jedno z konkubentów przeniesie udział w prawie własności rzeczy na swego partnera, a także w drodze zasiedzenia. W przeciwnym wypadku nakłady dokonane przez jednego konkubenta na majątek drugiego powinny być rozliczane w ramach przepisów art. 226–231 Kodeksu cywilnego lub na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Słusznie wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 27 listopada 1997 r. (sygn. akt I CKU 155/97; LEX nr 32426, Wokanda 1998/4/7): *Rzeczy nabyte w czasie nieformalnego związku wspólną wolą nabycia ich na współwłasność stają się przedmiotami objętymi współwłasnością w częściach ułamkowych, do których należy stosować odpowiednie przepisy Kodeksu cywilnego o współwłasności (...). Współwłaściciele rzeczy w częściach ułamkowych, którzy dążą do wyjścia ze współwłasności, mogą żądać przed sądem zniesienia współwłasności z mocy art. 210 i n. Kc. Na szczególną uwagę zasługują również tezy wyroku Sądu Najwyższego z 30 stycznia 1970 r. (sygn. akt III CZP 62/69; LEX nr 6659): 1. Rozliczenia z tytułu roszczeń do majątku, jakiego mężczyzna i kobieta, żyjący bez zawarcia związku małżeńskiego, dorobili się, prowadząc wspólnie gospodarstwo rolne, oraz z tytułu nakładów, jakich jedno z nich dokonało na nieruchomości lub rzecz ruchomą należącą do drugiego, a wchodzącą w skład tego gospodarstwa, mogą być przeprowadzone w postępowaniu o zniesienie współwłasności przedmiotów stanowiących ich majątek wspólny.*

2. *Dokonując takich rozliczeń, sąd stosuje: co do roszczeń z tytułu nabytych wspólnie, na własność lub w posiadanie, nieruchomości i rzeczy ruchomych, jak również z tytułu nakładów dokonanych na te przedmioty – przepisy o zniesieniu współwłasności, natomiast co do roszczeń z tytułu nakładów dokonanych przez jedną z wymienionych osób w przedmiotach należących do drugiej, a wchodzących w skład wspólnego gospodarstwa – przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu.*

Szczególna sytuacja powstaje, gdy konkubenci nabywają wspólnie przedmioty w okresie, gdy jedno z nich pozostaje nadal w związku małżeńskim. Między konkubentami oraz małżonkiem jednego z nich powstaje wówczas współwłasność w częściach ułamkowych. Udział przysługujący wspólnie małżonkom w prawie własności rzeczy jest objęty współwłasnością łączną. W sytuacji toczącego się postępowania o zniesienie współwłasności majątku wspólnego dotychczasowych małżonków konkubentowi będącemu współwłaścicielem rzeczy przysługuje prawo uczestniczenia w takim postępowaniu¹³.

Biorąc pod uwagę treść art. 199 Kodeksu cywilnego, rozporządzenie rzeczą wspólną będzie możliwe jedynie w sytuacji wyrażenia na taką czynność prawną zgody przez wszystkich współwłaścicieli. Co więcej, będzie funkcjonowało domniemanie, że udziały współwłaścicieli są równe. Każdy z konkubentów będzie uprawniony do wystąpienia z roszczeniem windykacyjnym, a także, działając na podstawie art. 210 Kodeksu cywilnego, może domagać się zniesienia współwłasności. Jeśli rzecz stanowi przedmiot współwłasności konkubentów oraz małżonka jednego z nich, wówczas należy mieć również na względzie postanowienia Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Na przykład potrzebna będzie zgoda małżonka, gdyby konkubent postanowił zawrzeć umowę daro-

wizny swojego udziału w prawie własności rzeczy wspólnej (tj. rzeczy, którą nabył wspólnie ze swoją partnerką konkubentką w czasie pozostawania w związku małżeńskim) i przenieść ten udział na rzecz drugiego z konkubentów¹⁴.

Stosowanie postanowień art. 226–231 Kodeksu cywilnego

Możliwe jest również oparcie wzajemnych rozliczeń po ustaniu konkubinatu na postanowieniach art. 226–231 Kodeksu cywilnego. Konkubent, dokonując nakładów na majątek swej partnerki, musiałby działać ze świadomością, że stanie się właścicielem, że będzie uprawniony jak właściciel. Znów okazuje się, że istotny byłby wniosek w postępowaniu sądowym o przesłuchanie stron, a także znanych świadków, dla ustalenia, czy dokonujący nakładów obejmował swoim zamiarem uzyskanie określonych praw czy też jedynym jego celem było, aby drugi konkubent otrzymał określone przysporzenie. Chodzi zatem o odpowiedź na pytanie, czy działał bezinteresownie. Konkubent dokonujący nakładów musiałby być posiadaczem samoistnym, ewentualnie posiadaczem zależnym. W takim przypadku wysuwane są koncepcje, że wówczas partnera należy traktować jako będącego w dobrej wierze z uwagi na zasady współżycia społecznego, na charakter więzi osobistych istniejących między konkubentami¹⁵. Należy mieć jednak na uwadze, że roszczenia samoistnego posiadacza o zwrot nakładów na rzecz przedawniają się z upływem roku od dnia zwrotu rzeczy. Warto w związku z tym przywołać pogląd Sądu Najwyższego zawarty w uzasadnieniu wyroku z 6 czerwca 1980 r. (sygn. akt III CRN 62/80, Lex nr 8241), dopuszczający możliwość stosowania w drodze analogii art. 121 pkt 3 Kc (zawieszenie biegu przedawnienia) do biegu przedawnienia roszczeń przysługujących między konkubentami¹⁶.

Nic nie stoi na przeszkodzie, aby zgodnie z postanowieniami art. 231 § 1 Kc konkubent, który wybudował dom na nieruchomości swojej partnerki, żądał przeniesienia własności zajętej działki za odpowiednim wynagrodzeniem (przy spełnieniu wszystkich przesłanek zawartych w tym przepisie).

Bezpodstawne wzbogacenie i świadczenie nienależne

Roszczenia przysługujące z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia czy też nienależnego świadczenia jako mające charakter subsydiarny mogą być podnoszone tylko w ostateczności, przy braku jakiegokolwiek innej podstawy prawnej rozliczeń. Jeśli zatem okoliczności sprawy wskazywałyby na istnienie ważnej umowy zlecenia, umowy darowizny, umowy o pracę, jakiegokolwiek umowy nienazwanej regulującej stosunki konkubenckie, istnienie współwłasności

14 Taka sytuacja nastąpi, gdy nie zawarto umowy majątkowej małżeńskiej wprowadzającej ustrój rozdzielności majątkowej, a także gdy nie będzie chodziło o dokonywanie „drobnych darowizn zwyczajowo przyjętych” (art. 37 par. 1 pkt 4 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego).

15 Tak m.in. M. Nazar w ww. glosie do wyroku SN z 30 stycznia 1986 r., uzasadnienie wyroku SN z 7 maja 2009 r., zob. artykuł B. Paula, *Problemy rozliczeń majątkowych między konkubentami*, Monitor Prawniczy z 2002 r. nr 8, s. 361.

16 Sąd Najwyższy podniósł: *Stosownie zaś do obowiązujących poprzednio przepisów ogólnych prawa cywilnego z 1950 r. (art. 109 Popc), jak również art. 121 Kc bieg przedawnienia nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega przerwie m.in. co do roszczeń, które przysługują jednemu z małżonków przeciwko drugiemu – przez czas trwania małżeństwa. Lege non distinguente użnać należy, że powołane przepisy należy z uwagi na charakter osobisty stosunków zachodzących między osobami pozostającymi w związku pozamałżeńskim stosować w drodze analogii również do roszczeń tych osób – przez czas trwania takiego związku.*

13 Zob. wyrok SN z 27 czerwca 1996 r., sygn. akt III CZP 70/96, OSNC 1996/11/145 oraz wyrok SN z 14 września 1995 r., sygn. akt I CRN 143/95, Lex nr 50552.

lub możliwość dokonywania rozliczeń na podstawie art. 226 Kodeksu cywilnego stosowanie art. 405 i następnych Kodeksu cywilnego byłoby wyłączone. Słusznie stwierdził Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu wyroku z 26 kwietnia 2011 r. (sygn. akt I ACa 1049/10, Lex nr 824321): *Zgodnie z utrwalonym stanowiskiem nauki i judykatury, przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu należy stosować wtedy, gdy brak innej podstawy prawnej, na jakiej możliwe byłoby przywrócenie równowagi majątkowej, naruszonej bez prawnego uzasadnienia, jak również wtedy, gdy inne środki połączone są z większymi trudnościami* (por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z 27 kwietnia 1995 r., sygn. akt III CZP 46/95, OSNC 1995/7–8/114). Zgodnie z treścią art. 405 Kc, zubożony konkubent w pierwszej kolejności będzie mógł domagać się zwrotu korzyści w naturze, a dopiero gdy nie byłoby to możliwe – zapłaty jej wartości.

Oczywiście między konkubentami, tak jak między każdymi innymi uczestnikami życia społecznego, mogą pojawić się sytuacje, w których dojdzie do przesunięć majątkowych na skutek działania wzbogaconego, osoby trzeciej, zubożonego, jednakże o wiele częściej może dochodzić do spełnienia świadczenia nienależnego. Stosunki osobiste, więź emocjonalna istniejąca między partnerami nieformalnego związku będzie wpływała na ich procesy motywacyjne. Konkubent będzie spełniał świadczenie, na przykład, z uwagi na chęć umocnienia konkubinatu, aby ten nie uległ rozpadowi¹⁷. Partner nieformalnego związku, spełniając „świadczenia alimentacyjne” na rzecz konkubenta, może też uważać, że taki obowiązek prawny na nim ciąży.

Jeśli konkubent czyni nakłady na rzecz drugiego konkubenta, mylnie uważając, że inwestuje w swoją nieruchomości, to znajdzie zastosowanie art. 405 Kc. Jeśli jednak dokonuje tych wydatków, gdyż chce dokonać przysporzenia na rzecz konkubenta, to może pod pewnymi warunkami znaleźć zastosowanie art. 410 Kc. W sytuacji *condictio causa data* ma miejsce świadczenie poza stosunkiem zobowiązaniowym. Spełniający świadczenie konkubent może być w pełni świadom braku podstawy prawnej podejmowanego przezeń działania, lecz powinien uważać, że dojdzie do realizacji zamierzonego celu, osiągnięcia konkretnego skutku gospodarczego lub zachowania się drugiego z konkubentów w określony sposób. Cel świadczenia powinien być objęty porozumieniem obu stron. Zubożony spełnia zatem świadczenie po to, aby później, przy współudziale konkubenta, został osiągnięty określony cel. Wskazane roszczenie będzie wyłączone jedynie wówczas, gdy konkubent będzie miał świadomość, że osiągnięcie zamierzonego skutku jest niemożliwe (np. jego partner oświadczył, że kończy związek – w sytuacji gdy celem świadczenia miało być umocnienie konkubinatu i odchodzący partner nie przywiązuje wagi do gestu, świadczenia drugiego konkubenta).

Sytuacje, w których zastosowanie mają przepisy o bezpodstawnym świadczeniu i o świadczeniu nienależnym, będą dotyczyć przede wszystkim przypadków, gdy jedno z konkubentów dokonywało nakładów na rzecz stanowiącą majątek odrębny drugiego konkubenta, gdy świadczona była przezeń praca, usługi na rzecz partnera¹⁸. W ostatnim czasie

sądy polskie często biorą pod ochronę partnerki z nieformalnych związków prowadzące przez wiele lat dom, wychowujące dzieci konkubenta. Warto wskazać na wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 9 kwietnia 2010 r. (sygn. akt I ACa 222/10, OSAW 2010/4/193), gdzie podniesiono: *Nieodpłatne wykonywanie pracy na rzecz drugiego skutkuje jego bezpodstawnym wzbogaceniem o wartość majątkową, jaka z jego majątku nie wyszła, i jako uzyskana bez podstawy prawnej korzyść, co do zasady podlega zwrotowi* (art. 405 Kc). Przyjęcie, że nakład pracy jednej ze stron na rzecz drugiej został zrównoważony przez korzyść wynikającą z zamieszkiwania przez nią w cudzym domu jest uzasadnione jedynie w sytuacji, gdy rozmiar poczynionych przez tę stronę nakładów na rzecz właściciela domu nie był znaczny. Skoro zaś powódka, pozostająca z pozwanym w konkubinacie, przez wiele lat włączała środki finansowe uzyskane z pracy zawodowej i prac chałupniczych do wspólnego budżetu stron, prowadziła dom i gospodarstwo stron oraz wychowywała ich wspólną córkę, a ponadto intensywnie pracowała fizycznie przy budowie domu i partycypowała w kosztach budowy, brak podstaw do uznania, że poniesione przez nią nakłady zostały wyrównane na skutek zamieszkiwania przez nią w domu stanowiącym wyłączną własność powoda.

Należy jeszcze rozważyć, jakie zarzuty może przednieść osoba, przeciwko której wystąpiono z roszczeniem opartym na art. 410 Kc. Jak wyżej wskazano, sąd, ustalając zakres zubożenia powoda, musi mieć na uwadze również korzyści, jakie odniósł, pozostając w związku konkubenckim (tzw. teoria salda). Mogło przecież dojść do zbilansowania się wartości świadczeń. Możliwe jest również twierdzenie, że świadczenie zubożonego nie służyło realizacji zamierzonego celu, lecz służyło bieżącej realizacji wspólnego życia. Wykluczałoby to wówczas *condictio causa data*, gdyż tak rozumiany cel świadczenia został już osiągnięty. Możliwe jest również powołanie się na treść art. 411 pkt 2 Kc, tj. że spełnienie świadczenia czyni zadość zasadom współżycia społecznego i dlatego jest wyłączony obowiązek jego zwrotu. Na przykład jeśli konkubenci od kilkunastu lat mieszkali ze sobą, mają wspólne dzieci, to sprzeczne z zasadami współżycia społecznego byłoby domaganie się przez konkubenta zwrotu od konkubentki wartości drobnych prac, jakie poczynił we wspólnym domu, które to prace poprawiały również jakość jego życia. Na marginesie rozważań autorka pragnie wskazać, że często *condictio causa data* może być wyłączone na podstawie twierdzenia, że świadczenie służyło sprawnemu, codziennemu funkcjonowaniu konkubinatu. Zatem cel świadczenia został już osiągnięty (tak też A. Szlęzak w ww. pracy).

Warto pokreślić, że w toku postępowania sądowego sąd bierze pod uwagę nie tylko dochody i stan majątkowy powoda, lecz także strony pozwanej dla ustalenia, w jaki sposób została sfinansowana dana inwestycja. Porównuje zarobki, wynagrodzenie oraz obciążenia (m.in. wynikające z obowiązku alimentacyjnego, umowy kredytu, inne zobowiązania) obu stron procesu. Jest to o tyle istotne, że często strona zubożona – powód nie dysponuje dowodami z dokumentów (m.in. rachunkami, fakturami). Niekiedy nawet przedstawienie przez pozwanego (wzbogaconego) faktury wystawionej na swoje nazwisko nie jest traktowane jako wystarczający dowód dla wykazania, że ponosił on samodzielnie koszty danego przedsięwzięcia. Sąd

17 Zob. pracę A. Szlęzaka, *Konkubinaty a bezpodstawne wzbogacenie. Uwagi na tle judykatury Sądu Najwyższego*, RPEiS z 1989 r., z. 3.

18 Zob. tezę drugą wyroku SN z 30 stycznia 1970 r., sygn. akt III CZP 62/69, LEX nr 6269; wyrok SN z 16 maja 2000 r., sygn. akt IV CKN 32/00, OSNC 2000/12/222, uzasadnienie wyroku z 7 maja 2009 r., sygn. akt IV CSK 27/09, LEX nr 515447.

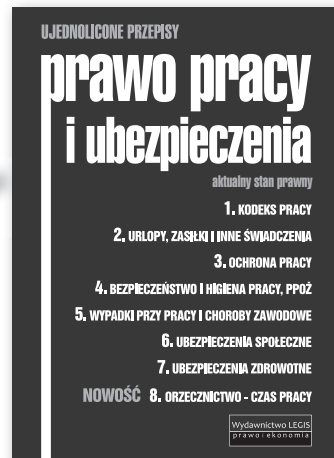
Zawsze aktualne przepisy



Budownictwo
– ujednolicone przepisy,
aktualizacja 2 razy w roku,
format A4, 416 stron

Cena 1 egzemplarza
78 zł netto*

GRATIS
plyta CD
z dodatkowymi
aktami prawnymi



Prawo pracy i ubezpieczenia
– ujednolicone przepisy,
aktualizacja co kwartał,
format A4, 416 stron

Cena 1 egzemplarza
79 zł netto*

Cena prenumeraty
255 zł netto*

Prenumerata obejmuje
4 egzemplarze w roku

W każdym wydaniu ostatnie zmiany są wyróżnione wytłuszczonym drukiem. Koszty wysyłki ponosi Wydawnictwo.

*VAT 5%

Wydawnictwo LEGIS
prawo i ekonomia

03-193 Warszawa, ul. Kowalczyka 21a, tel.: (22) 747 05 10, 243 66 41, fax (22) 747 05 11
e-mail: redakcja@legis-wydawnictwo.pl, www.legis-wydawnictwo.pl

ma również na względzie pracę konkubentki polegającą na wychowywaniu dzieci, prowadzeniu wspólnego domu, które to „usługi” odciały jej konkubenta, zwalniały z poświęcania czasu tym czynnościom¹⁹.

Jeśli już okaże się, że roszczenie oparte na przepisach o świadczeniu nienależnym jest zasadne, istotne jest, że niekiedy wykazanie zakresu wzbogacenia może się okazać bardzo trudne. Sądy w takich przypadkach zasądzały dochodzone świadczenie na podstawie art. 322 Kodeksu postępowania cywilnego. Uwzględniając powództwo, sąd powinien zasądzić wartość korzyści, mając na uwadze jej stan i ceny z daty wyrokowania²⁰.

Odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego

Wskazane wyżej drogi rozliczeń po ustaniu konkubinatu nie wyłączają oczywiście roszczeń z tytułu czynów niedozwolonych. W sytuacji wyrządzenia szkody przez jednego konkubenta drugiemu zastosowanie znajdą przepisy regulujące odpowiedzialność deliktową. Można w tym miejscu postawić pytanie: czy dopuszczalne jest dochodzenie naprawienia szkody w związku z ustaniem konkubinatu? Odpowiedź na tak postawione pytanie jest negatywna. Zerwanie konkubinatu nie jest czynem bezprawnym. Ustalać bezprawność, bierze się pod uwagę naruszenie norm powszechnie obowiązujących, zasady współżycia społecznego, naganność postępowania. Konkubinatu jest związkiem, który cechuje pewna stabilność, lecz nie nosi cech trwałości.

ści²¹. Uczestnicy związku nieformalnego muszą się liczyć z tym, że konkubinatu może być zakończony w dowolnym czasie, bez jakichś szczególnych ograniczeń. Takie zachowanie nie mogłoby również stanowić „rażącej niewdzięczności” i nie uzasadniałoby odwołań dokonanej na rzecz konkubenta darowizny²².

Podsumowanie

Mając na uwadze przedstawione wyżej argumenty, koncepcje i poglądy, autorka stoi na stanowisku, że konkubinatu powinien pozostać zjawiskiem faktycznym irrelevantnym prawnie. Wprowadzanie szczególnych rozwiązań rodziłoby potrzebę ustalenia definicji takiego związku, a zapewne i wówczas mogłoby się okazać, że istnieją trzy kategorie relacji: małżeństwa, zdefiniowane konkubinaty oraz związki, które nie spełniają warunków i cech właściwych dla tych dwóch pierwszych. Zatem problem nie zniknąłby wraz z ingerencją ustawodawcy. Pewną dogodnością mogłoby być upowszechnienie umów nienazwanych, regulujących stosunki osobiste i majątkowe między konkubentami, na wzór tych, jakie funkcjonują w innych krajach, przy wzięciu pod uwagę specyfiki i charakteru polskich norm prawnych (norm bezwzględnie obowiązujących).

Jolanta Woźniczka

Radca Prawny OIRP w Warszawie

21 Zob. artykuł B. Paula, *Problemy rozliczeń majątkowych między konkubentami*, „Monitor Prawniczy” z 2002 r. nr 8.

22 A. Szlęzak, *Konkubinatu a bezpodstawne wzbogacenie. Uwagi na tle judykatury Sądu Najwyższego*, RPEiS z 1989 r., z. 3.

19 Tak też w uzasadnieniu ww. wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 9 kwietnia 2010 r.

20 Zob. ww. wyrok z 7 maja 2009 r., sygn. akt IV CSK 27/09, LEX nr 515447.

PRAWO UPADŁOŚCIOWE I NAPRAWCZE

Postępowanie upadłościowe wobec emitentów obligacji. Administrator hipoteki zabezpieczającej obligacje

Daniel Dębecki
Anita Żołyński

Bieżący rytm życia gospodarczego wyznaczył nowe pola poszukiwania kapitału niezbędnego dla rozwoju przedsiębiorstw. Inwestorzy zniechęceni zawirowaniami na rynkach akcji oraz zaostrzeniem procedur kredytowych poszukują przedsięwzięć stabilnych, o zmniejszonym poziomie ryzyka, możliwie bezpiecznych finansowo i prawnie. Rozumiejący te uwarunkowania emitenci papierów wartościowych przygotowują strategie pozyskiwania kapitału odpowiadające własnym potrzebom inwestycyjnym, a z drugiej strony – możliwościom rynkowym.

Z raportu sporządzonego przez CEE Property Group wynika, że obecnie obligacje stały się nie tylko dostępniejszym, bardziej elastycznym, lecz też niewiele droższym od kredytów bankowych sposobem finansowania projektów¹. Przedsiębiorcy nie sięgają już po obligacje wyłącznie z przymusu. W dłużnym instrumencie finansowym zauważono wiele aspektów przemawiających na ich korzyść w porównaniu z kredytem bankowym. Związane jest to z tym, że to emitent obligacji a nie bank w takim wypadku ustala reguły gry. Określa okres emisji obligacji oraz harmonogram plasowania transz, pozwala mu to na dopasowanie tych parametrów do jego potrzeb finansowych wynikających z realizowanych inwestycji. To emitent decyduje również o wysokości oprocentowania, zasadach jego ustalania oraz częstotliwości wypłat odsetek. Nie bez znaczenia dla inwestora jest również płynność papieru wartościowego. Coraz częściej obligacje np. deweloperskie są wyceniane na rynku giełdowym. Są to więc walory nie tylko w miarę bezpieczne, lecz także stosunkowo płynne².

Obserwowany od wielu miesięcy wzrost zainteresowania rynku papierami obligacyjnymi przedsiębiorstw każe bliżej przyjrzeć się uwarunkowaniom prawnym związanym z tą formą kredytowania przedsiębiorców w sytuacji, gdyby nawet tak wydawałoby się bezpieczny papier jak obligacje posiadające zabezpieczenie rzeczowe miał zostać wyemitowany przez podmiot postawiony następnie w stan upadłości likwidacyjnej. Poniższy materiał stanowi przedstawienie norm prawnych właściwych dla emitentów obligacji postawionych w stan upadłości z jednoczesnym wskazaniem na rolę kuratora ustanawianego

dla reprezentowania praw obligatariuszy w postępowaniu upadłościowym oraz administratora hipoteki zabezpieczającej obligacje.

Autorzy pragną wskazać, że tematyka poruszana w artykule nie była nadmiernie eksploatowana w orzecznictwie sądów zarówno niższych instancji, jak i Sądu Najwyższego. Wątpliwości przedstawione w artykule nie zostały zatem rozstrzygnięte przez orzecznictwo czy piśmiennictwo. Mając jednak na względzie rosnącą popularność emisji obligacji jako sposobu pozyskiwania często wielomilionowego kapitału, można się spodziewać, że przepisy dotyczące odrębnego postępowania upadłościowego wobec emitentów obligacji mogą w niedalekiej przyszłości znaleźć dużo szersze zastosowanie w praktyce, a co za tym idzie i w orzecznictwie. Wychodząc niejako do przodu oraz korzystając z praktyki autorów w tej dziedzinie, w niniejszym artykule poza zagadnieniami teoretycznymi zostaną zaprezentowane problemy, które pojawiają się w toku stosowania przedmiotowych przepisów, oraz została podjęta próba odpowiedzi na pytania, których sama ustawa w sposób bezpośredni nie dostarcza.

Uwagi ogólne

Ustawa z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze (dalej: „Puin”) poza ogólnymi przepisami dotyczącymi postępowania upadłościowego zawiera również regulacje dotyczące postępowań odrębnych, które dotyczą specyficznych podmiotów, takich jak banki, zakłady ubezpieczeń i reasekuracji czy też emitenci obligacji. Tych ostatnich dotyczy tytuł IV części trzeciej Puin, zatytułowany „Postępowanie upadłościowe wobec emitentów obligacji”.

Już na wstępie należy podkreślić, że powyższe odrębne postępowanie upadłościowe nie będzie prowadzone wobec wszystkich emitentów obligacji. Jak bowiem wynika z art. 483 ust. 1 Puin, regulację tę stosuje się w razie ogłoszenia upadłości podmiotu emitującego obligacje, ale tylko w przypadku, gdy dla zabezpieczenia praw z obligacji ustanowiono zabezpieczenie na majątku emitenta (w szczególności może to być hipoteka, zastaw, zastaw rejestrowy). Przepisy o odrębnym postępowaniu upadłościowym nie będą więc stosowane, gdy dla zabezpieczenia praw z obligacji podmiot trzeci udzielił np. gwarancji. Warunkiem *sine qua non* stosowania tych przepisów jest ustanowienie

1 Strona internetowa: <http://www.corporatebonds.pl/felietony/409>.

2 *Ibidem*.

zabezpieczenia na majątku upadłego – emitenta. Przepisów tytułu IV nie stosuje się także w razie ogłoszenia upadłości emitenta obligacji przychodowych, jeżeli emitent w treści obligacji ograniczył swoją odpowiedzialność do kwoty przychodów lub wartości majątku przedsięwzięcia. Środki przeznaczone na zaspokojenie praw obligatariuszy z takich obligacji nie wchodzi do masy upadłości, a roszczenia obligatariuszy nie podlegają zaspokojeniu w postępowaniu upadłościowym (art. 483 ust. 2 Puin). Obligacje przychodowe są szczególnym rodzajem obligacji, gdyż w pewnych granicach (określonych w art. 23a ust. 1 ustawy o obligacjach, dalej: „Uo”) przyznają obligatariuszowi prawo pierwszeństwa do zaspokojenia roszczeń przed innymi wierzycielami emitenta.

Z powyższego wynika, że w zależności od stanu faktycznego postępowanie upadłościowe wobec emitenta obligacji będzie prowadzone bądź to według ogólnych przepisów o postępowaniu upadłościowym, bądź to według przepisów tytułu IV.

Odrębności w stosunku do postępowania upadłościowego ogólnego

Podstawowa odrębność postępowania upadłościowego prowadzonego wobec emitentów obligacji polega na tym, że przedmiot zabezpieczenia praw z obligacji tworzy **osobną masę upadłości**³ przeznaczoną na zaspokojenie praw obligatariuszy⁴.

Likwidację osobnej masy upadłości przeprowadza syndyk z udziałem kuratora (szerzej na temat kuratora będzie mowa w dalszej części artykułu). W razie wyrażenia zgody przez radę wierzycieli lub sędziego komisarza na sprzedaż z wolnej ręki mienia wchodzącego w skład takiej osobnej masy upadłości, sprzedaż wymaga zgody kuratora (art. 488 Puin). Ustanowiony na rzecz obligatariuszy przywilej zaspokojenia się z funduszy pochodzących z likwidacji osobnej masy upadłości ma podobny charakter jak prawo do odrębnego zaspokojenia się z przedmiotu zabezpieczenia przez wierzycieli rzeczowych. Główna, choć nie jedyna, różnica polega jednak na tym, że w przypadku obligacji zaspokojenie wierzytelności następuje przez podział funduszy (osobnej) masy upadłości. Mimo braku w tym zakresie wyrażonej regulacji ustawowej uznaje się, że jeśli po całkowitym zaspokojeniu roszczeń obligatariuszy zabezpieczonych na majątku upadłego pozostaną jeszcze jakieś środki, to taką nadwyżkę zalicza się do masy upadłości i dzieli zgodnie z przepisem art. 342 Puin bądź zgodnie z art. 345 Puin, jeżeli na nieruchomości były również ustanowione na dalszych miejscach hipoteki zabezpieczające innych wierzycieli⁵.

Likwidacja osobnej masy upadłości odbywa się według zasad ogólnych. W doktrynie ukształtowały się jednak rozbieżności co do tego, jaka jest rola kuratora w tym procesie. W przekonaniu J. Korzonka głos kuratora, który bierze udział w likwidacji osobnej masy upadłości, jest stanow-

czy⁶. Wedle zaś M. Allerhanda⁷ zadanie kuratora ogranicza się tylko do wyrażania swojej opinii co do czynności, które mają być podjęte w toku likwidacji masy (w razie rozbieżności zdań powinien zresztą rozstrzygać sędzia komisarz). Zgody kuratora wymaga natomiast bez wątpienia sprzedaż z wolnej ręki mienia wchodzącego w skład osobnej masy upadłości. Zdaniem K. Kohutek, taka sprzedaż dokonana bez uzyskania zgody kuratora jest nieważna (art. 58 § 1 Kc)⁸.

Jak wskazuje A. Jakubecki, w przypadkach, w których zgoda kuratora nie jest potrzebna, gdyby syndyk, nadzorca sądowy lub zarządca, wbrew opinii kuratora, zamierzał dokonać czynności sprzecznej z interesem obligatariuszy, kurator powinien zwrócić się do sędziego komisarza, aby ten wydał odpowiednie zalecenie w ramach sprawowanego nadzoru. Do tego czasu syndyk (nadzorca sądowy, zarządca) powinien wstrzymać się z dokonaniem czynności. Nie można bowiem przyjąć, że w sprawach, w których chodzi o interes obligatariuszy, ostateczna decyzja należy do syndyka, nadzorca czy też zarządcy⁹. Z powyższych komentarzy wynika jednak, że w przypadku braku zgody kuratora na sprzedaż mienia wchodzącego w skład osobnej masy sędzia komisarz nie ma kompetencji, aby zgodę tę zweryfikować, zatwierdzić czy nawet zmienić.

Tak ukształtowane uprawnienia kuratora powodują, że sytuacja obligatariuszy zabezpieczonych na majątku upadłego emitenta kształtuje się korzystniej niż sytuacja innego wierzyciela, chociażby również był zabezpieczony rzeczowo. Ci ostatni nie dysponują tak silnym instrumentem, w jaki został wyposażony kurator. Brak zgody kuratora na sprzedaż składnika majątku z wolnej ręki bądź jego sprzeciw w innych przypadkach likwidacji osobnej masy upadłości mogą prowadzić niekiedy do zablokowania lub utrudnienia dokonania niekorzystnego dla obligatariuszy rozporządzenia przedmiotem zabezpieczenia wchodzącym w skład osobnej masy. W konsekwencji może to prowadzić do niemożności zaspokojenia się przez innych wierzycieli również zabezpieczonych na takim składniku. Kurator ma możliwość zaoponowania np. przeciwko sprzedaży nieruchomości, jeśli uznałby, że proponowana cena jest zbyt niska, a wartość uzyskana ze sprzedaży osobnej masy upadłości nie wystarczy na zaspokojenie wierzyciela obligacyjnego (np. gdy jego wpis hipoteki w księdze wieczystej znajduje się na dalekim miejscu bądź jest na pierwszym miejscu, ale uzyskana cena pozwoliłaby na zaspokojenie tylko części wierzytelności). Takie uprawnienie kuratora ustanowione dla reprezentowania praw obligatariuszy należy więc uznać za niewątpliwą zaletę dla realizacji praw obligatariusza.

Kurator dla reprezentowania praw obligatariuszy

W myśl przepisu art. 484 Puin dla reprezentowania praw obligatariuszy sąd upadłościowy ustanawia kuratora. Może nim być także bank (a więc nie tylko osoba fizyczna),

³ Osobną masę upadłości tworzą te składniki majątku emitenta, na których ustanowiono zabezpieczenie praw z obligacji, np. nieruchomości. To z tych przedmiotów, a dokładniej rzecz biorąc z funduszy uzyskanych na skutek ich upłynnienia, zaspokajani są obligatariusze. Przedmioty te nie wchodzi do ogólnej masy upadłości, z której są zaspokajani pozostali wierzyciele upadłego emitenta (poza nielicznymi wyjątkami).

⁴ A. Jakubecki, F. Zedler, *Prawo upadłościowe i naprawcze. Komentarz*, Zakamycze 2003, komentarz do art. 488 Puin.

⁵ *Ibidem*.

⁶ J. Korzonek, *Prawo upadłościowe i prawo o postępowaniu układowym*, Wrocław 1992, s. 695.

⁷ M. Allerhand, *Prawo upadłościowe. Komentarz*, Bielsko-Biała 1991, s. 505.

⁸ K. Kohutek, *Komentarz do niektórych przepisów ustawy prawo upadłościowe i naprawcze* [w:] *Prawo bankowe. Komentarz* Tom I i II, komentarz do art. 447 prawa upadłościowego i naprawczego.

⁹ A. Jakubecki, F. Zedler, *op. cit.*, komentarz do art. 488 Puin.

z którym upadły emitent obligacji zawarł umowę o reprezentowanie obligatariuszy wobec emitenta. Reprezentacja obligatariuszy przez bank jest dopuszczalna, jeżeli emitent tak postanowił, natomiast jest obligatoryjna, jeżeli emisja obligacji została zabezpieczona poręczeniem lub gwarancją Skarbu Państwa, a liczba nabywców obligacji jest większa niż 15 (art. 29 ustawy o obligacjach). Syndyk, nadzorca sądowy oraz zarządca udzielają kuratorowi wszelkich potrzebnych mu wiadomości. Kurator ma prawo przeglądać księgi i dokumenty upadłego, a na zgromadzeniu wierzycieli ma prawo głosu, ale tylko w sprawach, które mogą mieć wpływ na prawa obligatariuszy. Poza tym do kuratora stosuje się odpowiednio przepisy art. 187 ust. 3 i 4 Puin (dotyczące odpowiedzialności za szkodę i wynagrodzenia) oraz przepisy art. 485 i 486 ust. 1 Puin (o sprawozdaniach syndyka). Jeżeli syndyk, nadzorca sądowy lub zarządca odmawiają kuratorowi informacji albo udostępnienia ksiąg lub dokumentów, ten ostatni może zwrócić się do sędziego komisarza, który w trybie nadzoru wyda odpowiednie polecenia (jak przyjmują niektórzy przedstawiciele doktryny, żądając informacji lub wglądu w księgi i dokumenty, kurator powinien wskazać, w jakim celu jest mu to potrzebne, albowiem nie ma on prawa do informacji niezwiązanych z realizacją jego zadań). Podobnie jeżeli na zgromadzeniu wierzycieli powstanie spór co do tego, czy kurator jest uprawniony do głosowania, powinien on zwrócić się o rozstrzygnięcie w tym zakresie do sędziego komisarza. Kurator powinien być też prawidłowo zawiadomiony o każdym zgromadzeniu wierzycieli, na którym ma zostać podjęta uchwała mogąca mieć wpływ na prawa obligatariuszy¹⁰.

Według przepisu art. 486 ust. 2 Puin, „przy zawieraniu układu kurator głosuje sumą wierzytelności obligatariuszy niezaspokojonych z osobnej masy upadłości, przy czym przysługuje mu jeden głos od każdej sumy, która wynika z podziału sumy wszystkich innych wierzytelności uprawnionych do głosowania przez liczbę wierzycieli, którzy reprezentują te wierzytelności.” W związku z tym, jak wywodzi m.in. A. Jakubecki, gdy mamy do czynienia z postępowaniem upadłościowym z możliwością zawarcia układu, wierzytelności obligatariuszy biorą udział w głosowaniu nad układem, z tym że prawo głosu wykonuje kurator. Z art. 486 ust. 2 Puin należy jednak wnosić, że układ nie narusza praw obligatariuszy do zaspokojenia się z osobnej masy upadłości. Pod tym względem są oni traktowani tak, jak wierzyciele zabezpieczeni rzeczowo (korzystający z prawa odrębności – por. art. 292 ust. 1 Puin). Z tej przyczyny kurator głosuje nad układem tylko tak częścią wierzytelności obligatariuszy, która nie zostanie zaspokojona w podziale funduszy osobnej masy upadłości, a w części, w której obligatariusze podlegają zaspokojeniu z osobnej masy upadłości, układ ich nie dotyczy¹¹. Co się zaś tyczy liczby głosów, którą reprezentuje w głosowaniu kurator, to oblicza się ją następująco. Najpierw należy zsumować wysokość wszystkich innych wierzytelności uprawnionych do głosowania nad układem, a następnie podzielić ją przez liczbę wierzycieli, którym te wierzytelności przysługują. Tak „uśredniona” wierzytelność przypadająca na jednego wierzyciela jest podstawą do obli-

czenia liczby głosów, która służy kuratorowi. W tym celu sumę wierzytelności obligatariuszy, która nie zostanie zaspokojona z osobnej masy upadłości, należy podzielić przez „średnią” wysokość wierzytelności jednego z pozostałych wierzycieli, a otrzymany wynik jest liczbą głosów, którą reprezentuje kurator¹².

Kurator zgłasza do masy upadłości ogólną sumę nominalną nieumorzonych do dnia ogłoszenia upadłości obligacji, których termin płatności przypada przed tym dniem, oraz ogólną sumę niezapłaconych odsetek od tych obligacji, a także ogólną sumę obligacji oraz odsetek płatnych po dniu ogłoszenia upadłości. W zgłoszeniu wierzytelności (w którym nie wymienia się rzecz jasna poszczególnych obligatariuszy) kurator powinien również wskazać składniki majątku emitenta, na których ustanowiono zabezpieczenie praw obligatariuszy (art. 487 Puin). Spoczywający na kuratorze obowiązek zgłoszenia ogólnej sumy nominalnej obligacji oznacza, że zbędne staje się dokonywanie indywidualnych zgłoszeń wierzytelności przez obligatariuszy (niektórzy uważają nawet, że jest to niedopuszczalne). Zaspokojenie praw obligatariuszy następuje przez wykup obligacji, a co za tym idzie – do tego indywidualne zgłoszenie wierzytelności jest niepotrzebne. Inaczej przedstawia się sytuacja, gdy obligatariusz chce wziąć udział w podziale ogólnych funduszy masy upadłości w przypadku, gdy jego wierzytelność nie została zaspokojona w pełni z osobnej masy; wówczas powinien on dokonać zgłoszenia wierzytelności na zasadach ogólnych¹³.

Wykup obligacji przez syndyka

W tym miejscu należy bliżej przyjrzeć się kwestii wykupu obligacji przez syndyka. Zobowiązania upadłego emitenta wynikające z obligacji nie są bowiem spłacane, ale wykupywane (ściśle: wykupowane są obligacje). Związane jest to ze specyfiką obligacji jako papieru wartościowego. Zgodnie z art. 24 ust. 1 ustawy o obligacjach, „z chwilą wykupu obligację podlegają umorzeniu”. Umorzenie papieru wartościowego oznacza jego prawne unicestwienie, polegające na wygaśnięciu uprawnień i obowiązków ucieleśnionych w tym walorze. Umorzenie obligacji oznacza zatem wygaśnięcie zobowiązania do spełnienia świadczenia pieniężnego lub niepieniężnego inkorporowanego w obligację. Na skutek umorzenia papier wartościowy zostaje pozbawiony w sposób nieodwracalny mocy prawnej papieru wartościowego¹⁴. Wykup obligacji następuje przez spełnienie wynikającego z papieru wartościowego świadczenia pieniężnego lub niepieniężnego. Spełnienie świadczenia pieniężnego następuje co do zasady w drodze gotówkowego rozliczenia emitenta z obligatariuszem lub przez uznanie rachunku bankowego obligatariusza. Wykup obligacji polega na efektywnym spełnieniu przez emitenta zawartych w nich świadczeń i powinien być przeprowadzony zgodnie z warunkami wykupu stanowiącymi podstawowy element treści obligacji (art. 5 ust. 1 pkt 7 Uo). Informacje dotyczące warunków wykupu emitent ma obowiązek udostępnić również na podstawie art. 10 ust. 1 pkt 4 Uo. Syndyk zastępujący emitenta w postępowaniu upadłościowym będzie więc zobowią-

10 A. Jakubecki, F. Zedler, *op.cit.*, komentarz do art. 445 i 486 Puin.

11 *Ibidem*, komentarz do art. 486 Puin.

12 *Ibidem*, komentarz do art. 449 i 486 Puin.

13 G. Cern, *Upadłość emitenta obligacji*, Pr. Spółek, 2008/3/40.

14 L. Lipiec-Warzech, *Ustawa o obligacjach. Komentarz*. Komentarz do art. 24 ustawy o obligacjach, LEX, stan prawny 1 marca 2010 r.

zany do wykupu obligacji, tj. spełnienia świadczenia na warunkach wykupu określonych najczęściej w dokumencie obejmującym warunki emisji obligacji. Ustawa o obligacjach nie zawiera szczególnych uregulowań dotyczących wykupu obligacji przez syndyka w postępowaniu upadłościowym, należy więc uznać, że syndyk będzie dokonywać wykupu zgodnie z ogólnymi przepisami Uo przedstawionymi pokrótce wyżej.

Z kwestią wykupu obligacji wiąże się problem tego, jak powinien postąpić syndyk w przypadku, gdy w wyniku likwidacji osobnej masy (np. sprzedaży nieruchomości) zabraknie funduszy na zaspokojenie wszystkich obligatariuszy, którzy zostali zabezpieczeni na tym samym przedmiocie (np. na tej samej nieruchomości). Powstaje pytanie, w jaki sposób powinni oni być spłaćeni. Jedynym rozsądnym rozwiązaniem wydaje się w tym wypadku zastosowanie zasady proporcjonalności. Obligacje wierzycieli zostałyby zatem wykupione i umorzone jedynie w takiej wysokości, na jaką pozwoliliby uzyskany przez syndyka kapitał. W pozostałej części obligacje nadal istniałyby i mogłyby być wykupione (a więc zaspokojone) w ramach ogólnego postępowania upadłościowego (art. 490 Puin) lub pozostałyby bez zaspokojenia i stałyby się bezwartościowym papierem.

Sposób zaspokajania obligatariuszy z osobnej masy upadłości

Z osobnej masy upadłości zaspokajają się kolejno:

- 1) koszty likwidacji tej masy, które obejmują także wynagrodzenie kuratora (ustalone zgodnie z art. 187 ust. 4 Puin przez sędziego komisarza),
- 2) należności obligatariuszy w nominalnej ich cenie oraz
- 3) odsetki (kupony).

Natomiast jeżeli osobna masa upadłości nie wystarczy na pełne zaspokojenie należności obligatariuszy, należności niezaspokojone podlegają zaspokojeniu z ogólnego funduszu masy upadłości (art. 489 i 490 Puin). Przepis art. 489 Puin przewiduje więc trzy kategorie zaspokojenia, a przy zaspokajaniu wymienionych w nim należności (zgodnie z przepisem art. 344 Puin) obowiązuje co do poszczególnych kategorii zasada uprzywilejowania (pierwszeństwa), a w ramach każdej z nich – zasada proporcjonalności (stosunkowości).

Jak przyjmuje A. Jakubecki, „przez należności obligatariuszy w nominalnej ich cenie, o których jest mowa w art. 489 pkt 2, rozumieć należy wierzytelności inkorporowane w obligacjach. Inne należności związane z obligacjami (odsetki, kupony) wymienia się dopiero w kategorii trzeciej. W ostatniej kategorii pokrywane są odsetki¹⁵. Jeżeli chodzi o odsetki, to – chociażby z uwagi na brzmienie przepisu art. 92 ust. 2 oraz art. 487 ust. 1 Puin – jedynym ograniczeniem w zakresie możliwych do otrzymania w ten sposób należnych odsetek byłaby kwota uzyskana z tytułu likwidacji przedmiotu zabezpieczenia praw z obligacji, przy czym odsetki (związane np. z nieterminowym wykupem obligacji), jako związane z wierzytelnością zabezpieczoną hipotecznie, biegną w stosunku do masy upadłości do momentu zaspokojenia wierzytelności (przyjmuje się, że do momentu sporządzenia planu podziału osobnej masy upadłości).

Wierzytelności obligatariuszy w części niezaspokojonej z osobnej masy upadłości należy uwzględnić w ogólnym podziale funduszy masy upadłości. Warunkiem do tego jest ich zgłoszenie przez obligatariusza i wciągnięcie na listę wierzytelności na zasadach ogólnych. Wierzytelności obligatariuszy w podziale ogólnych funduszy masy nie korzystają z pierwszeństwa, a zatem wydzielanie dla nich sumy odbywa się, zgodnie z przepisem art. 342 ust. 1 pkt 4 Puin, w kategorii IV¹⁶.

Stosunek regulacji w zakresie postępowania upadłościowego wobec emitentów obligacji – przepisu art. 489 Puin do przepisów ogólnych Puin dotyczących kolejności zaspokajania wierzycieli (art. 342 i n. Puin)

Trudno podawać w wątpliwość twierdzenie, że przepisy tytułu IV części trzeciej Puin regulujące postępowanie upadłościowe wobec emitentów obligacji mają charakter *lex specialis* w stosunku do ogólnych przepisów postępowania upadłościowego. Podział funduszy (osobnej) masy upadłości powstałej z przedmiotu zabezpieczenia praw z obligacji następuje przy uwzględnieniu trzech kategorii określonych w przepisie art. 489 Puin, a nie pięciu kategorii przewidzianych przepisem art. 342 ust. 1 Puin.

W tym miejscu warto jednak zwrócić uwagę na możliwe problemy, które w praktyce mogą się pojawić w przypadku przeprowadzania postępowania upadłościowego emitenta obligacji na podstawie przepisów działu IV. Mianowicie, co się stanie w przypadku, gdy na jednej i tej samej nieruchomości zostanie ustanowiona hipoteka zarówno na rzecz obligatariusza, jak i na rzecz innych wierzycieli emitenta, którzy jednak obligatariuszami nie są, a ich hipoteki wpisane są na wyższych miejscach niż hipoteka wierzyciela obligacyjnego. Stosowanie wprost zasady, że obligatariusze mają pierwszeństwo zaspokajania się z osobnej masy upadłości przed innymi wierzycielami, oraz zasady, że przepisy tytułu IV są przepisami *lex specialis* wobec ogólnych przepisów postępowania upadłościowego, prowadziłyby do absurdu wniosku, że obligatariusze ci mają pierwszeństwo zaspokojenia się przed innymi wierzycielami hipotecznymi niezależnie od tego, na jakim miejscu ich hipoteka została wpisana. Takie konkluzje pozostawałyby w sprzeczności z zasadami określającymi pierwszeństwo ograniczonych praw rzeczowych i stanowiłyby nieuzasadnione uprzywilejowanie obligatariuszy w postępowaniu upadłościowym. Należy więc uznać, że w takim przypadku mimo występowania osobnej masy upadłości (którą będzie tworzył nieruchomość obciążona hipotekami w takiej konfiguracji, o jakiej mowa wyżej) do podziału sumy uzyskanej z jej likwidacji zastosowanie znajdą ogólne zasady prawa dotyczące zaspokajania wierzycieli hipotecznych. *De lege ferenda* należałoby jednak wprowadzić przepis, który by tę kwestię regulował jednoznacznie, gdyż w obecnym stanie prawnym zestawienie przepisów dotyczących zaspokajania „zwykłych wierzycieli hipotecznych” i obligatariuszy hipotecznych może nasuwać niejednoznaczne interpretacje. Co jednak bardzo istotne, cały czas należy mieć na uwadze to, że w przypadku sprzedaży z wolnej ręki mienia wchodzą-

15 A. Jakubecki, F. Zedler, *op. cit.*, komentarz do art. 489 Puin.

16 *Ibidem*, komentarz do art. 490 Puin oraz G. Cern, *op. cit.*

cego w skład osobnej masy upadłości jest wymagana zgoda kuratora, a jej brak powoduje niemożność dokonania sprzedaży. Dysponuje więc on silną bronią w stosunku do pozostałych wierzycieli hipotecznych, którzy w razie sprzedaży mieliby pierwszeństwo zaspokojenia się ze zlikwidowanego przedmiotu.

Administrator hipoteki zabezpieczającej obligacje

Uwagi wstępne

W pośrednim związku z postępowaniem upadłościowym odrębnym wobec emitentów obligacji pozostaje kwestia administratora hipoteki zabezpieczającej obligacje. Związek ten sprowadza się do tego, że postępowanie odrębne, o którym mowa w niniejszym artykule, znajduje zastosowanie jedynie w przypadku, gdy dla zabezpieczenia praw z obligacji ustanowiono zabezpieczenie na majątku emitenta m.in. przez ustanowienie hipoteki. Może się więc zdarzyć, że w przypadku przeprowadzania upadłości emitenta obligacji dojdzie do zetknięcia się z instytucją administratora hipoteki uregulowaną w art. 7 ust. 1a–1b Uo. Ta regulacja zasługuje na uwagę również dlatego, że stanowi *novum* w polskim prawie o obligacjach. Przepisy dotyczące administratora hipoteki zostały wprowadzone do Uo przez art. 5 ustawy z dnia 26 czerwca 2009 r. o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2009 r. Nr 131, poz. 1075). Zmiana ta weszła w życie z dniem 20 lutego 2011 r.

Zgodnie z brzmieniem art. 7 ust. 1a Uo, „przed rozpoczęciem emisji obligacji emitent jest obowiązany zawrzeć w formie pisemnej pod rygorem nieważności umowę z administratorem hipoteki, który wykonuje prawa i obowiązki wierzyciela hipotecznego we własnym imieniu, lecz na rachunek obligatariuszy. Administratorem hipoteki może być także bank pełniący funkcję banku reprezentanta. Do administratora hipoteki przepisy art. 31 ust. 2–5 stosuje się odpowiednio”. Ustęp 1b art. 7 Uo brzmi zaś następująco: „Do administratora hipoteki nie stosuje się przepisów art. 68² ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece (Dz. U. z 2001 r. Nr 124, poz. 1361 z późn. zm.)”.

Na wstępie, zanim zostanie pokrótce scharakteryzowana instytucja administratora hipoteki, należy przywrócić się kwestii, jaka jest jego pozycja w odrębnym postępowaniu upadłościowym wobec emitentów obligacji. Jeżeli chodzi o same wierzytelności obligatariuszy zabezpieczonych hipotecznie na majątku upadłego, to będą one zaspokajane co do zasady z osobnej masy upadłości. W tym kontekście istnienie administratora hipoteki nie zmienia statusu owych wierzytelności. Pytanie jest jednak, jaką rolę wobec tej osobnej masy odgrywa administrator hipoteki, szczególnie w kontekście istnienia funkcji kuratora ustanowionego dla reprezentowania praw obligatariuszy w postępowaniu upadłościowym. Zgodnie z art. 7 ust. 1a Uo, administrator hipoteki wykonuje prawa i obowiązki wierzycieli hipotecznych we własnym imieniu, lecz na rachunek obligatariuszy. W myśl zaś art. 484 Puin w odrębnym postępowaniu upadłościowym wobec emitentów obligacji kurator zostaje ustanowiony dla reprezentowania praw obligatariuszy. Funkcja administratora

hipoteki ma więc z pewnością charakter bardziej uniwersalny i ogólny niż funkcja kuratora, która ujawnia się dopiero w razie ogłoszenia upadłości tych szczególnych podmiotów (i też tylko w sytuacji, gdy prawa z obligacji zostały zabezpieczone na majątku upadłego).

Jak wskazuje P. Dziegielowska, z obserwacji kilkumiesięcznej praktyki funkcjonowania administratora hipoteki działającego na rachunek obligatariuszy wynika, że zasadniczo zakres jego obowiązków ogranicza się do dokonywania okresowego sprawdzenia aktualnego stanu księgi wieczystej prowadzonej dla przedmiotowej nieruchomości oraz informowania emitenta oraz obligatariuszy o zaistniałych zmianach w jej treści¹⁷. Zestawiając ze sobą te dwie instytucje oraz kierując się wykładnią funkcjonalną, należałoby uznać, że kurator będzie uprawniony do reprezentowania tych praw obligatariuszy, które ściśle wiążą się z postępowaniem upadłościowym, zaś administrator hipoteki wykonywałby pozostałe przysługujące im prawa i obowiązki. Taki wniosek można by poprzeć argumentem, że przepisy dotyczące kuratora są przepisami *lex specialis* wobec uregulowań Uo i z tych względów należy uznać, że w postępowaniu upadłościowym prawa obligatariuszy będą reprezentowane przez kuratora a nie administratora hipoteki. Taka wzajemna relacja pozwoliłaby również na bezkolizyjne współistnienie obu podmiotów. W obu bowiem przypadkach celem ochrony praw wierzycieli przelewa się pewną wiązkę ich uprawnień na inny podmiot. Niemniej jednak należy stwierdzić, że w obecnym stanie prawnym ustawodawca „nie dopasował” do siebie obu omawianych instytucji. Celem wyeliminowania tych niejasności należałoby postulować wprowadzenie przepisu, który by regulował wzajemną relację funkcji administratora hipoteki i kuratora. Do tego czasu najlepszym rozwiązaniem zdaje się być ustanawianie kuratorem istniejącego już administratora hipoteki. Nie jest to jednak nakazane ustawowo, tak więc może się zdarzyć, że obie funkcje będą pełnione przez dwa różne podmioty.

Charakterystyka instytucji administratora hipoteki

Nowe przepisy budzą wiele wątpliwości interpretacyjnych. Jedną z nich powstała na tle obligatoryjności konstrukcji administratora hipoteki. Zdaniem T. Czecha, wbrew wykładni językowej, przepis art. 7 ust. 1a Uo nie ma charakteru obligatoryjnego¹⁸. Odmienne zdanie w tym względzie wyraził M. Kučka¹⁹. Zgodnie z twierdzeniem T. Czecha, aby zabezpieczyć wierzytelność z tytułu obligacji, można pominąć instytucję administratora hipoteki i ustanowić zabezpieczenie hipoteczne bezpośrednio na obligatariuszy. W przypadku jednak, gdy emitent nie korzysta z tej możliwości, a zamierza ustanowić hipotekę na rzecz ogółu obligatariuszy, wówczas ma obowiązek powołania administratora hipoteki. Umowa zawarta z administratorem hipoteki wymaga zachowania formy pisemnej pod rygorem nieważności. Zgodnie z ust. 1b art. 7 Uo, do administratora hipoteki nie stosuje się art. 68² ustawy o księgach

17 P. Dziegielowska, *Administrator hipoteki*, <http://biznes.onet.pl/administrator-hipoteki,18651,4818022,1,analizy-detaj>.

18 T. Czech, *Hipoteka. Komentarz* Warszawa 2011 r., LexisNexis wyd. 1, komentarz do art. 7 ustawy o obligacjach.

19 M. Kučka [w:] *Hipoteka po nowelizacji. Komentarz*, J. Pisuliński (red.), M. Kučka, Ł. Przyborski, B. Swaczyna, Warszawa 2011 r., LexisNexis, wyd. 1, s. 222.

wieczystych i hipotecę (dalej: „Ukwh”), w szczególności nie obowiązuje wymaganie, aby wierzytelności objęte hipoteką dotyczyły finansowania tego samego przedsięwzięcia.

Institucja administratora hipoteki można zastosować także w przypadku, gdy w sposób pierwotny lub wtórny całość zabezpieczonych obligacji nabywa jedna osoba.

Administratorem hipoteki może być zasadniczo dowolna osoba, w tym również podmiot pełniący funkcje banku reprezentanta (por. art. 29–37 Uo). Pewne ograniczenia podmiotowe w tym zakresie wynikają jednak z art. 31 ust. 2–5 Uo.

W niniejszym artykule była już mowa o tym, że bank reprezentant może być również kuratorem w odrębnym postępowaniu upadłościowym wobec emitentów obligacji. Można nawet powiedzieć, że jest pożądane, aby kuratorem dla reprezentowania praw obligatariuszy został właśnie ten bank, gdyż ze względu na pełnioną funkcję bank reprezentant z natury rzeczy jest najlepiej zorientowany w działalności emitenta. Jeżeli więc dojdzie do ogłoszenia upadłości emitenta obligacji, nie jest wykluczona sytuacja, gdzie podmiot pełniący funkcję administratora hipoteki zabezpieczającej prawa obligatariuszy zostanie kuratorem, którego celem również jest reprezentowanie praw obligatariuszy w tym szczególnym postępowaniu. Połączenie tych dwóch funkcji w rękach jednego podmiotu wydaje się być racjonalne i celowe. W takiej sytuacji administrator hipoteki będący jednocześnie kuratorem byłby legitymowany do czynnego uczestniczenia w postępowaniu upadłościowym, a co najważniejsze – miałby istotny wpływ na sprzedaż osobnej masy upadłości przeznaczanej na zaspokojenie obligatariuszy (zgoda kuratora jest bowiem niezbędna dla dokonania sprzedaży takiego składnika majątku upadłego emitenta).

Umowa z administratorem jest zawierana przez emitenta, a nie przez zabezpieczonych wierzycieli. Konsekwencją tego jest nieoznaczanie imienne obligatariuszy w księdze wieczystej, w której wpisano hipotekę na zabezpieczenie przysługujących im wierzytelności (zob. art. 7 ust. 1 *in fine* Uo). Taki stan rzeczy jest uzasadniony w głównej mierze względami praktycznymi (obligacje mogą być na okaziciela). Umowa ta jest podstawą prawną upoważnienia rzeczowego do działania przez administratora hipoteki w imieniu własnym, ale na rachunek obligatariuszy (art. 7 ust. 1a Uo). Umowę między emitentem a administratorem T. Czech zakwalifikował jako umowę o świadczenie na rzecz osoby trzeciej, tj. obligatariusza (art. 393 § 1 Kodeksu cywilnego, dalej: „Kc”). Taka konstrukcja daje obligatariuszom możliwość bezpośredniego żądania od administratora hipoteki spełnienia obowiązków, w szczególności wydania uzyskanych korzyści związanych z zabezpieczeniem hipotecznym²⁰.

Hipoteka zabezpieczająca wierzytelności z tytułu obligacji powstaje w drodze jednostronnej czynności prawnej właściciela nieruchomości, nie zaś na podstawie umowy między właścicielem nieruchomości a administratorem hipoteki²¹. Ponadto konieczna jest forma aktu notarialnego (art. 245 § 2 zd. 2 Kc) oraz konstytutywny wpis do księgi wieczystej (art. 67 Ukwh). O ile jednostronne

oświadczenie woli właściciela nieruchomości jest wystarczające dla ustanowienia hipoteki, o tyle zmiana treści hipoteki wymaga zgody uprawnionych z tytułu hipoteki, której może udzielić także administrator hipoteki, działając w imieniu własnym, na rachunek obligatariuszy.

Administratorem hipoteki w rozumieniu Uo można określić jako zastępcę pośredniego, który wykonuje prawa i obowiązki wierzyciela hipotecznego we własnym imieniu, ale na rachunek obligatariuszy. Jego funkcje można porównać dla przykładu z syndykiem (art. 160 ust. 1 Puin) lub zarządcą nieruchomości (art. 95 Kpc).

Należy zwrócić uwagę, że wprowadzony do art. 7 Uo przepis nakłada na emitenta obowiązek powołania administratora przed rozpoczęciem emisji obligacji. Jak słusznie jednak twierdzi T. Czech, komentowany przepis dotyczy tylko przypadków, kiedy w warunkach emisji obligacji zastrzeżono, że zabezpieczeniem ma być hipoteka ustanowiona przed emisją²². Poprzedzenie na wykładni literalnej tego przepisu należy uznać za niewystarczające, ponieważ w sposób nieuzasadniony ogranicza możliwość powołania administratora hipoteki tylko do chwili przed emisją obligacji. To z kolei jest sprzeczne z interesami obligatariuszy i faktycznie uniemożliwia im zarządzanie zabezpieczeniem ustanowionym po emisji obligacji. Z tych względów należy przyjąć, że powołanie administratora po emisji obligacji jest także dopuszczalne na gruncie obecnie obowiązujących przepisów, jeżeli w warunkach emisji nie przewidziano zabezpieczenia i dopiero po ich wydaniu powstała potrzeba jego ustanowienia, należy dopuścić możliwość powołania administratora hipoteki w celu zabezpieczenia interesów obligatariuszy²³.

Kwestią sporną w doktrynie stało się to, czy w przypadku ustanowienia administratora hipoteki uprawnieni z tytułu hipoteki mogą niezależnie wykonywać wynikające z niej uprawnienia. Za takim rozwiązaniem opowiedział się T. Czech, wskazując, że brakuje przepisu, który wyłączałby kompetencje obligatariuszy²⁴, natomiast przeciwno takiej możliwości jest M. Kućko²⁵.

We wpisie hipoteki w księdze wieczystej w miejscu informacji na temat wierzyciela hipotecznego ujawnia się dane administratora, zaś nie oznacza się imiennie obligatariuszy.

Podstawę wykreślenia hipoteki stanowi protokół umorzenia wykupionych obligacji sporządzony przez notariusza (art. 7 ust. 2 Uo).

Podsumowanie

Choć ustawodawca wprowadził odrębne przepisy dotyczące postępowania upadłościowego wobec emitentów obligacji, chcąc z pewnością w sposób szczególny chronić obligatariuszy, to zdaje się, że w zderzeniu z obecnie funkcjonującymi normami dotyczącymi zaspokajania wszystkich innych wierzycieli posiadających zabezpieczenie na majątku upadłego przepisy odrębne wobec emitentów obligacji nie stanowią o wyjątkowej pozycji obligatariuszy. Ma to związek z faktem, że mimo istnienia osobnej masy upadłości (którą stanowi przedmiot zabezpieczenia) wierzytel-

²² T. Czech, *op. cit.*, komentarz do art. 7 ustawy o obligacjach.

²³ M. Kućka, *op. cit.*, s. 227.

²⁴ T. Czech, *op. cit.*, komentarz do art. 7 ustawy o obligacjach.

²⁵ M. Kućka, *op. cit.*, s. 222.

²⁰ T. Czech, *op. cit.*, komentarz do art. 7 ustawy o obligacjach.

²¹ *Ibidem* oraz M. Kućka, *op. cit.*, s. 222.

ności obligatariuszy zabezpieczone hipoteką, która jest wpisana w księdze wieczystej na dalszym miejscu, nie mogą być zaspokajane jako pierwsze, z pominięciem ogólnych zasad dotyczących pierwszeństwa hipotek.

Taki stan rzeczy można by uzasadnić historyczną ewolucją przepisów. Jeśli przyjrzyć się zmianom, które na przestrzeni lat wprowadzono do przepisów mówiących o sposobie zaspokajania wierzycieli hipotecznych, to widać, że dawniej wcale nie byli oni uprzywilejowani względem pozostałych wierzycieli. I tak pod rządami Rozporządzenia Prezydenta RP z 24 października 1934 r. Prawo upadłościowe wierzyciele zabezpieczeni rzeczowo byli traktowani identycznie jak inni wierzyciele niezabezpieczeni i byli zaspokajani w tej samej szóstej kategorii. Taki stan rzeczy utrzymywał się od chwili wejścia rozporządzenia w życie, aż do nowelizacji z 1997 r. Dopiero wspomniana nowela „przesunęła” wierzycieli zabezpieczonych zastawem, hipoteką, wpisem do rejestru statków lub prawem zatrzymania z kategorii szóstej do nowo utworzonej kategorii 2b, dalej jednak nie wprowadzając odrębnego sposobu zaspokajania się tych wierzycieli z przedmiotu zabezpieczenia. Dopiero obowiązujące od 1 października 2003 r. nowe prawo upadłościowe i naprawcze, zastępujące prawo upadłościowe z 1934 r., wprowadziło istotne zmiany w tym zakresie. Należności wierzycieli zabezpieczonych rzeczowo przestały być zasadniczo zaspokajane – jak to było na gruncie starego prawa upadłościowego – z ogólnych funduszy masy upadłości, ale w pierwszej kolejności z rzeczy lub praw, na których zostało ustanowione konkretne zabezpieczenie. Patrząc więc na historyczne brzmienie przepisów dotyczących sposobu zaspokajania wierzycieli hipotecznych, widać, że pod ich rządami regulacje dotyczące odrębnego postępowania wobec emitentów obligacji miały dużo większe znaczenie i powodowały rzeczywiste uprzywilejowanie obligatariuszy. Podobny zaś przegląd nowelizacji norm dotyczących postępowania odrębnego wobec emitentów obligacji pozwala na stwierdzenie, że zmiany te miały charakter kosmetyczny, a przepisy prawa upadłościowego z 1934 r. dotyczące tej tematyki zostały zasadniczo przekopiowane do Puin. Już bowiem według rozporządzenia z 1934 r. przedmiot zabezpieczenia tworzył osobną masę upadłości przeznaczoną przede wszystkim na zaspokojenie obligatariuszy. Pokazuje to, że ze zmianami co do sposobu zaspokajania wierzycieli zabezpieczonych rzeczowo nie poszły w parze zmiany odnośnie do odrębnego postępowania, które jest przedmiotem niniejszego artykułu. W istocie doprowadziło to do osłabienia wyjątkowości tych regulacji, choć nie pozbawiło ich całkowitego znaczenia. Nadal bowiem można wskazać wiele zalet tych regulacji.

Niewątpliwą korzyścią płynącą z posiadania obligacji upadłego emitenta zabezpieczonych na jego majątku (w stosunku do innych zabezpieczonych wierzycieli) jest fakt, że można je zbywać łatwiej i szybciej. Na przykład przeniesienie praw z obligacji zabezpieczonych hipoteką nie wymaga dokonania zmiany wpisu w księdze wieczystej, gdyż w dziale IV hipoteka jest ustanowiona nie na rzecz każdorazowych obligatariuszy,

ale w związku z istnieniem wierzytelności wynikającej z konkretnych ponumerowanych obligacji. Oznacza to, że hipoteka zabezpiecza *ex lege* wszystkie wierzytelności wynikające z obligacji, bez względu na osoby nieoznaczonych imiennie obligatariuszy. Oszczęda to więc kosztownego i długotrwałego postępowania sądowego o wpis w księdze wieczystej. W tym przypadku niezbędna jest jedynie zmiana zapisu w ewidencji obligatariuszy (w przypadku obligacji zdematerializowanych) w domu maklerskim bądź innej instytucji prowadzącej emisję. Podobnie dużo prostszy i mniej sformalizowany jest sposób zbywania obligacji zabezpieczonych hipoteką, a przysługujących danemu podmiotowi jedynie w części. Nie ma przeszkód, aby przenieść prawa np. z 10 obligacji spośród 20, które przysługują konkretnemu wierzycielowi.

Ponadto przepisy dotyczące odrębnego postępowania wobec emitentów obligacji mają zasadniczą sens techniczno-procesowy. Dzięki opisanym regulacjom możliwe jest funkcjonowanie w ramach postępowania upadłościowego wielu wierzycieli (wielu obligatariuszy) w ramach realizacji jednego wspólnego interesu (znaczej czasem liczby wierzycieli obligatariuszy, zabezpieczonych na majątku emitenta na jednej pozycji – np. w jednej hipotece) przez wspólnego quasi-pełnomocnika w osobie kuratora ustanowionego dla reprezentowania praw obligatariuszy działającego w ich interesie. Współzupelnianie się przepisów prawa upadłościowego oraz ustawy o obligacjach umożliwia zabezpieczanie interesów wielu wierzycieli z jednej emisji obligacji „solidarnie” względem innych wierzycieli dłużnika realizujących swoje uprawnienia „indywidualnie” (zwykli wierzyciele hipoteczni).

Należy również pamiętać o uprawnieniach kuratora do wyrażania zgody na sprzedaż z wolnej ręki przedmiotu wchodzącego w skład osobnej masy upadłości oraz jego udziale przy jej likwidacji w inny sposób.

Jeżeliby pokusić się o refleksję nt. wprowadzenia do systemu prawnego instytucji administratora hipoteki, o którym mowa w Uo, to należy wskazać, że jest to bardzo dobre i praktyczne rozwiązanie. Emisja obligacji jako forma pozyskiwania kapitału cieszy się dużą popularnością i często jest związana z objęciem obligacji przez liczne grono podmiotów. Właśnie wówczas, gdy prawa z obligacji zostają zabezpieczone jedną hipoteką na rzecz wielu wierzycieli, instytucja administratora hipoteki staje się szczególnie przydatna. Nowe uregulowania jak najbardziej korespondują z rozwiązaniami zawartymi w Puin, a dotyczącymi kuratora ustanowionego dla reprezentowania praw obligatariuszy. Również i w tym ostatnim przypadku ustawodawca uznał za celowe powołanie jednego podmiotu, który byłby przedstawicielem określonej grupy wierzycieli.

Daniel Dębecki

Radca prawny
OIRP Warszawa

Anita Żołyniak

Aplikant radcowski
OIRP Warszawa

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Dochodzenie zwrotu zatrzymanego wadium

Irena Skubiszak-Kalinowska

Zgodnie z art. 46 ust. 4a ustawy Prawo zamówień publicznych (dalej: „Pzp”), zamawiający zatrzymuje wadium, jeżeli wykonawca, w odpowiedzi na wezwanie do uzupełnienia dokumentów lub pełnomocnictw, nie przedstawi w wyznaczonym terminie dokumentów potwierdzających spełnianie warunków udziału w postępowaniu.

Poprzednio obowiązujący stan prawny sprzyjał sytuacji, w której grupa będących w porozumieniu wykonawców (tworzących tzw. zmwę przetargową) mogła wpływać na to, że zamówienie było udzielane temu spośród nich, który zaoferował najwyższą cenę. Wykonawcy bowiem celowo składali oferty bez wymaganych dokumentów lub oświadczeń, a następnie, już po zapoznaniu się z ofertami konkurentów, bez jakichkolwiek negatywnych konsekwencji wycofywali się z udziału w postępowaniu, podlegając jedynie wykluczeniu z postępowania na podstawie art. 24 ust. 2 pkt 3 Pzp. W związku z powyższym, aby zapobiec temu zjawisku i jednocześnie w celu zrównania sytuacji wykonawcy, który nie złożył dokumentów lub oświadczeń potwierdzających spełnianie warunków udziału w postępowaniu w trybie art. 26 ust. 3, z sytuacją wykonawcy, który uchyla się od zawarcia umowy lub nie wnosi wymaganego zabezpieczenia należytego wykonania umowy, ustawodawca wprowadził, wynikającą właśnie z art. 46 ust. 4a, sankcję utraty wadium.

Skutki regulacji zawartej w art. 46 ust. 4a Pzp

Przepis art. 46 ust. 4a Pzp wzbudza jednak wiele kontrowersji. Należy mieć na uwadze, że w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego celem wadium jest zabezpieczenie jego prawidłowego przebiegu i ochrona słuszných interesów zamawiającego. Spełnia więc ono funkcję dyscyplinującą wykonawców. Zatrzymanie wadium jest dla tych ostatnich niewątpliwie dotkliwą sankcją, ponieważ pozbawia ich, nierzadko znaczących, środków finansowych, zwłaszcza w sytuacji, w której tracą szansę na uzyskanie zamówienia publicznego (sankcja, o której mowa, dotyczy bowiem wszystkich wykonawców, niezależnie od zajmowanego przez nich miejsca w tzw. rankingu ofert). Z tego też względu wskazuje się, że wszelkie okoliczności nakazujące zamawiającemu zatrzymanie wadium muszą być interpretowane ściśle i nie mogą stanowić podstawy do zastosowania wykładni rozszerzającej.

Jednak, jak pokazuje dotychczasowa praktyka stosowania art. 46 ust. 4a Pzp, zamawiający coraz częściej zatrzymują wadium w sytuacjach, które nie uprawniają ich do takiego działania. Nadużywaniu przepisu art. 46 ust. 4a Pzp sprzyja ponadto okoliczność, że mają oni świad-

omość, iż brakuje regulacji jednoznacznie wskazującej, który z organów jest uprawniony do rozstrzygania sporów o zwrot wadium, a samo jego brzmienie nastrocza wiele wątpliwości interpretacyjnych co do przesłanek uzasadniających zastosowanie tej sankcji.

Celem ukazania kierunku interpretacji normy wyrażonej w art. 46 ust. 4a Pzp należy przywołać jeden z pierwszych wyroków Krajowej Izby Odwoławczej (dalej: „KIO”) (wyrok KIO z 14 stycznia 2009 r., sygn. akt KIO/UZP1530/08):

Izba stoi na stanowisku, iż w art. 46 ust. 4a Pzp chodzi o brak „fizyczny” dokumentu lub oświadczenia, tzn. nie uzupełnienie, a nie także o brak w rozumieniu złożenia dokumentu niepotwierdzającego spełniania warunków udziału w postępowaniu. Inne rozumienie tego zagadnienia w kontekście art. 24 ust. 2 pkt 4 wynika m.in. z faktu, że inne są przesłanki w tym przepisie i wskazanym powyżej, jak również inny był cel jego wprowadzenia. Odmienne rozumienie art. 46 ust. 4a Pzp doprowadziłoby bowiem do sytuacji tego rodzaju, iż przy każdej niejasności lub braku precyzji w SIWZ, czy też w dokumentach potwierdzających spełnianie warunków udziału w postępowaniu zamawiający mógłby zatrzymać wadium wraz z odsetkami. Biorąc powyższe pod uwagę, jak i mając na uwadze ustalenia względem wcześniejszych zarzutów, Izba uznała, iż potwierdził się zarzut naruszenia przez zamawiającego art. 46 ust. 4a Pzp. Wadliwe przeprowadzenie przez zamawiającego procedury uzupełnienia złożonej oferty oraz okoliczność złożenia dokumentu, choć w ocenie zamawiającego niepotwierdzającego spełniania jednego z warunków, nie może skutkować zajęciem wadium wraz z odsetkami.

Dokonując analizy aktualnego orzecznictwa KIO, należy uznać za kwestię rozstrzygniętą, że zatrzymanie wadium na podstawie art. 46 ust. 4a Pzp jest możliwe tylko wówczas, jeżeli wykonawca wezwany do uzupełnienia dokumentacji w ogóle nie uzupełnił braków (por. wyrok KIO z 13 czerwca 2011 r., sygn. akt KIO 1134/11). Dla porządku należy wskazać, że można również znaleźć stanowiska odmienne, są one jednak, jak wskazano wyżej, odosobnione.¹

Zgodnie z ugruntowaną już linią orzecniczą, nie można uznać, że sankcja zatrzymania wadium dotyczy sytuacji, w której wykonawca przedłożył dokument zawierający błąd (np. niepotwierdzający spełniania warunku

¹ Por. I. Skubiszak-Kalinowska, Zatrzymanie wadium z odsetkami oraz problemy związane z dochodzeniem wadium [w:] *Vademecum przetargów publicznych*, nr 1 (1).

udziału w przetargu). Powyższe argumentuje się, wskazując, że w przypadku złożenia wadliwego dokumentu na wezwanie do uzupełnienia wykonawca wykazuje bowiem wolę kontynuowania swego udziału w postępowaniu oraz zamiar zawarcia umowy i dlatego nie powinien dwukrotnie ponosić konsekwencji swojego czynu, raz w postaci wykluczenia z postępowania, dwa – zatrzymania wadium. Zasadniczo zgadzam się z takim wyjaśnieniem przy założeniu jednak, że działanie wykonawcy należy oceniać w okolicznościach danego przypadku. Nie można bowiem wykluczyć celowego dostarczenia przez wykonawcę dokumentu oczywiście wadliwego (np. przy żądaniu zdolności finansowej 5 mln – opinii banku poświadczającej 1 mln).

W orzecznictwie KIO przeważające jest stanowisko, że formalne uzupełnienie dokumentu, mimo że taki dokument, w ocenie zamawiającego, nie potwierdza spełniania warunku udziału w postępowaniu, nie daje zamawiającemu prawnej możliwości zastosowania art. 46 ust. 4a Pzp (por. wyrok KIO z 31 marca 2010 r., sygn. akt KIO/UZP 309/10).

Na tym tle zarysowuje się poważny problem dochodzenia zwrotu niesłusznie zatrzymanego wadium. Niniejsza publikacja ma na celu przedstawienie możliwych sposobów dochodzenia bezprawnie zatrzymanego wadium zarówno na podstawie przepisów ustawy Pzp, jak i zasad ogólnych prawa cywilnego.

Czy o zwrocie wadium może rozstrzygać KIO?

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że w sprawach dotyczących odwołania od zatrzymania wadium w trybie art. 46 ust. 4a Pzp właściwa jest Krajowa Izba Odwoławcza. Uznał też, że odwołanie przysługuje wykonawcy od niezgodnej z przepisami czynności zamawiającego podjętej w postępowaniu o zamówienie publiczne. Zdaniem składu orzekającego, wniesienie wadium stanowi element postępowania o udzielenie zamówienia publicznego i dlatego, w konsekwencji, wykonawca, któremu zamawiający zatrzyma wadium na podstawie art. 46 ust. 4a Pzp, jest uprawniony do skorzystania ze środków odwoławczych przewidzianych w Pzp (postanowienie SN z 7 maja 2010 r., V CSK 456/09):

Wniesienie wadium stanowi element postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, umożliwia ono branie udziału w takim postępowaniu, stanowi zatem niewątpliwie instytucję właściwą dla postępowania o udzielenie zamówienia publicznego. Należy w konsekwencji przyjąć, że wykonawcy przysługują środki prawne określone w ustawie z dnia 29 stycznia 2004 r. – Prawo zamówień publicznych (Dz. U. 2007 r. Nr 223, poz. 1655 ze zm.).

Mimo jednak postanowienia Sądu Najwyższego wciąż wiele wątpliwości wywołuje kwestia możliwości składania przez wykonawcę do Prezesa KIO odwołania na niezasadne zatrzymanie wadium na podstawie art. 46 ust. 4a Pzp. W jednym z orzeczeń Izba wskazała, że jest uprawniona do wydania rozstrzygnięcia w zakresie zatrzymania przez zamawiającego wadium jedynie wówczas, gdy zatrzymanie to jest związane z możliwością dalszego uczestnictwa wykonawców w postępowaniu na skutek przywrócenia ich do udziału w nim w następstwie nieuprawnionego wykluczenia, a więc dalszego ubiega-

nia się o uzyskanie zamówienia (zob. np. wyrok KIO z 4 listopada 2009 r., sygn. akt KIO/UZP 1356/09). W innym zaś orzeczeniu jednoznacznie zaprezentowano stanowisko, że zatrzymanie wadium przez zamawiającego w trybie art. 46 ust. 4a Pzp nie jest czynnością *sensu stricto* podejmowaną przez zamawiającego w toku postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, która zmierza do jego zakończenia przez zawarcie umowy. Zdaniem KIO, wyrażonym w sprawach poniższych, kwestia zatrzymania wadium stanowi przedmiot sporu cywilnoprawnego między stronami stosunku cywilnoprawnego i w przypadku braku woli zamawiającego w przedmiocie zwrotu wadium może być przedmiotem odrębnego rozpoznania przez właściwy sąd powszechny (por. wyrok KIO z 2 lutego 2010 r., sygn. akt KIO/UZP 1795/09 czy wyrok KIO z 24 lipca 2009 r., sygn. akt KIO/UZP 877/09).

Krajowa Izba Obrachunkowa nie uważa się zatem za związaną orzecznictwem Sądu Najwyższego i uznaje, że spór o zwrot wadium jest sporem o charakterze cywilnoprawnym, który należy do właściwości sądów powszechnych. Nadto, w przypadku wniesienia odwołania do KIO wyłącznie na podstawie zarzutu z art. 46 ust. 4a Pzp, Izba z reguły je oddala. Zgodnie bowiem z art. 192 ust. 2 Pzp, Izba uwzględni odwołanie, jeżeli stwierdzi naruszenie przepisów ustawy, które miało wpływ lub może mieć istotny wpływ na wynik postępowania o udzielenie zamówienia. W przypadku zatrzymania wadium Izba może stwierdzić, że co prawda do zatrzymania wadium doszło w sposób niezgodny z przepisami Pzp (takiego rozstrzygnięcia należy szukać w uzasadnieniu wyroku), jednak naruszenie przepisów nie miało wpływu na wynik postępowania o udzielenie zamówienia.

Odnosząc się do najnowszego orzecznictwa KIO (zob. wyrok z 27 kwietnia 2011 r., sygn. akt KIO 776/11), należy wskazać, że z jednej strony potwierdza ono, że jeśli zatrzymanie wadium jest jedynym zarzutem, to odwołanie do KIO nie zostanie uwzględnione z uwagi na przepis art. 192 ust. 2 Pzp.

Z drugiej strony, dowodzi tego, że KIO niekiedy wykazuje zrozumienie dla absurdalności przepisów i w ramach swoich kompetencji próbuje im przeciwdziałać. Mianowicie, choć formalnie odwołanie zostało oddalone, to praktycznie całe uzasadnienie wyroku zajmuje negatywna ocena zatrzymania wadium zakończona konkluzją, że było ono niesłuszne i zamawiający powinien zwrócić wadium: *zamawiający powinien zwrócić wadium odwołującemu, jednak Izba nie może uwzględnić odwołania i nakazać zwrotu wadium*.

Z kolei skarga na orzeczenie KIO do sądu okręgowego jest bardzo kosztowna (często jest to kwota wyższa od samej wysokości zatrzymanego wadium²), co zniechęca przedsiębiorców do obrony ich interesów.

Wyrok został więc wydany zgodnie z prawem – jest negatywny, ale jednocześnie w sposób bardzo wyraźny krytykuje postępowanie zamawiającego, co daje nadzieję, że zamawiający sam zwróci wadium w takiej sytuacji.

W związku z powyższym zaleca się, by odwołanie do KIO sporządzić w taki sposób, aby zarzut naruszenia art. 46 ust. 4a Pzp nie był jedynym podnoszonym przez

2 Por. I. Skubiszak-Kalinowska, *Absurdów wokół wadium ciąg dalszy* [w:] *Przetargi Publiczne*, nr 8 (69).

odwołującego (jeśli w danym stanie faktycznym jest to możliwe). Powinien on szczegółowo analizować przebieg postępowania o udzielenie zamówienia, aby nie pominąć żadnego uchybienia, jakiego mógł dopuścić się zamawiający, a które mogło mieć wpływ na wynik postępowania o udzielenie zamówienia. Sporządzone w taki sposób odwołanie zwiększa szansę na jego uwzględnienie i odzyskanie wadium.

Nie rozwiązuje to jednak problemu wyboru organu właściwego (KIO czy sąd) do rozpoznania sprawy o zwrot wadium w sytuacji, gdy jest to jedyny zarzut podnoszony przez wykonawcę.

Zwrot wadium jako przedmiot sprawy sądowej

W przypadku wystąpienia na drogę sądową zachodzi ryzyko, że sąd może uznać się za niewłaściwy w sprawie na podstawie art. 2 ust. 3 Kpc. Zgodnie z tym przepisem, nie są rozpoznawane w postępowaniu sądowym sprawy cywilne, jeżeli przepisy szczególne przekazują je do właściwości innych organów. Sądy, uzasadniając takie stanowisko, mogą się w szczególności powoływać na wyżej przywołane postanowienie Sądu Najwyższego (postanowienie SN z 7 maja 2010 r., V CSK 456/09).

W ten sposób może dojść do paradoksalnej sytuacji, ponieważ w tej samej sprawie mogą uznać się za niewłaściwe zarówno sądy powszechne, jak i KIO. Wydaje się jednak, że ochrony przed taką okolicznością można poszukiwać w przepisie art. 199¹ Kpc, zgodnie z którym sąd nie może odrzucić pozwu, jeżeli organ administracji publicznej lub sąd administracyjny uznały się w sprawie za niewłaściwe.

Innym problemem, który może się pojawić w przypadku wniesienia pozwu o zwrot wadium, pozostaje kwestia powagi rzeczy osądzonej oraz istnienie drogi sądowej. Powaga rzeczy osądzonej ma miejsce, zgodnie z art. 366 Kpc, tylko co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot rozstrzygnięcia, a ponadto tylko między tymi samymi stronami. Można się zastanawiać, czy wobec prawomocności wyroku KIO oddalającego żądanie zwrotu wadium nie zostały spełnione przesłanki powagi rzeczy osądzonej – przedmiotem żądania był zwrot wadium, a rozprawa toczyła się między stronami ewentualnego przyszłego postępowania sądowego. Moim zdaniem, należy opowiedzieć się za stanowiskiem, że powaga rzeczy osądzonej w takiej sytuacji nie zachodzi. Krajowa Izba Obrachunkowa wydaje co prawda wyrok oddalający, jednak taka treść orzeczenia jest zdeterminowana bezwzględnie obowiązującym przepisem art. 192 ust. 2 Pzp, nie zaś bezzasadnością roszczenia w przedmiocie zwrotu wadium. Nie można zatem skutku wyroku KIO oddalającego żądanie zwrotu wadium z przyczyn proceduralnych utożsamiać z merytorycznym rozstrzygnięciem co do istoty sprawy.

Problem związany z istnieniem drogi sądowej na gruncie rozstrzygania w przedmiocie zwrotu wadium pojawił się również w związku z ww. postanowieniem Sądu Najwyższego z 7 maja 2010 r. (sygn. akt V CSK 456/09). Na tle wskazanej w nim tezy mogą bowiem pojawiać się wątpliwości, czy Sąd Najwyższy nie przesądził o właściwości i wyłączności postępowania przed KIO. Dotychczasowa praktyka pokazuje, że zdarza się, iż sądy pierwszoinstancyjne odmawiają ich podjęcia właśnie ze względu na nieistniejącą ich zdaniem drogę sądową.

Moim zdaniem jednak, nie można uznać jako wyłącznej drogi postępowania przed KIO. Taki pogląd ma swoje oparcie w ustawie Pzp, której przepisy nie przyznają KIO uprawnień orzeczniczych w podobnych przypadkach. Zgodnie ze wspomnianym już art. 192 ust. 2 ustawy Pzp:

Izba uwzględni odwołanie, jeżeli stwierdzi naruszenie przepisów ustawy, które miało wpływ lub może mieć istotny wpływ na wynik postępowania o udzielenie zamówienia.

A *contrario* Izba nie ma możliwości uwzględnienia odwołania w przypadku naruszenia przepisów ustawy Pzp, które nie miało istotnego wpływu na wynik postępowania o udzielenie zamówienia.

Na marginesie można jeszcze raz wskazać, że zdaniem KIO sprawy związane ze zwrotem wadium mają charakter cywilnoprawny, o czym wypowiedziała się Izba również w najnowszym swoim orzecznictwie, już po postanowieniu Sądu Najwyższego z 7 maja 2010 r. Za reprezentatywne w tym zakresie można uznać następujące orzeczenia:

- postanowienie z 7 czerwca 2011 r. (KIO 1145/11): *W tych okolicznościach kwestia zatrzymania przez zamawiającego wadium, w tym podnoszone w odwołaniu argumenty mające służyć wykazaniu, że niezłożenie dokumentu przy dochowaniu należytej staranności jest wynikiem przyczyn, na które wykonawca nie miał i nie mógł mieć wpływu, może stanowić materię sporu cywilnoprawnego ze stosunku przetargowego, przed sądem powszechnym (właściwym sądem cywilnym – sądem gospodarczym);*
- wyrok z 17 sierpnia 2010 r. (KIO 1641/10), gdzie KIO stwierdziła, że: *nie podziela przedstawionego w odwołaniu stanowiska, jakoby przepis art. 192 ust. 2 stał w sprzeczności z szeroko ukształtowaną legitymacją do wnoszenia odwołań i nie powinien być stosowany w sprawach o zatrzymanie wadium. Z przepisu tego jednoznacznie wynika wyraźny zamiar ustawodawcy ograniczenia uwzględniania odwołań tylko do sytuacji, w których naruszenie ustawy przekłada się na wynik postępowania, co jest uzasadnione względami systemowymi i funkcjonalnymi. Należy więc stwierdzić, że zatrzymanie wadium nie jest czynnością, dla której ustawodawca przewidział możliwość korzystania z ochrony prawnej określonej w ustawie Pzp. Wykonawca kwestionujący zasadność tej czynności powinien poszukiwać ochrony w trybie powództwa cywilnego przed sądem powszechnym;*
- postanowienie z 28 września 2010 r. (KIO/UZP 1998/10): *w przypadku, gdyby Izba rozpatrywała kwestię zasadności zatrzymania wadium, to odwołanie, które dotyczyłoby wyłącznie tego zagadnienia, musiałoby zostać oddalone – a to na podstawie art. 192 ust. 2 ustawy Pzp, ponieważ jego ewentualne uwzględnienie nie miałoby wpływu na wynik postępowania, nawet jeżeli ustosunkowując się do zarzutów, w uzasadnieniu wyroku Izba uznałaby, że wadium zostało zatrzymane niesłusznie. Takie orzeczenie nie nadawałoby się do egzekucji, zatem byłoby nieprzydatne z punktu widzenia zaspokojenia roszczenia odwołującego. Biorąc pod uwagę powyższe, właściwą drogą do dochodzenia roszczeń wynikających z niesłusznego zatrzymania wadium jest droga sądowa; sąd powszechny ma kompetencję oceny, czy nieuzupełnienie dokumentów wynika z przyczyn leżących po stronie wykonawcy, a wyrok sądu przyznający rację odwołującemu (tj. nakazujący zwrot zatrzymanego wadium) będzie egzekwowany.*

Podstawa powództwa o zwrot wadium

Należy zaznaczyć, że dotychczas nie ukształtowało się jednolite orzecznictwo, które rozstrzygałoby, na jakiej podstawie można dochodzić zwrotu nienależnie zatrzymanego wadium. Pojawiają się już jednak w praktyce rozstrzygnięcia sądów powszechnych zasądzające na rzecz wykonawców zwrot bezpodstawnie zatrzymanego wadium. Jako przykład jednego z najnowszych orzeczeń można przywołać wyrok Sądu Okręgowego w Tarnowie (sygn. akt I C 455/11), w podsumowaniu którego stwierdzono, że:

wyłącznie odmienna interpretacja treści dokumentów (...) nie upoważnia zamawiającego do skorzystania z uprawnień do zatrzymania uiszczanego wadium, zaś zwrot zasądzono na podstawie art. 405 i n. Kc.

Poniżej zostały opisane podstawy prawne, które w mojej ocenie można powołać w przypadku dochodzenia zwrotu wadium przed sądem cywilnym.

Artykuł 46 ust. 1 ustawy Pzp

Zgodnie z art. 46 ust. 1 Pzp:

zamawiający zwraca wadium wszystkim wykonawcom niezwłocznie po wyborze oferty najkorzystniejszej lub unieważnieniu postępowania, z wyjątkiem wykonawcy, którego oferta została wybrana jako najkorzystniejsza, z zastrzeżeniem ust. 4a.

Przepis ten statuuje obowiązek zwrotu wadium przez zamawiającego temu wykonawcy, którego oferta nie została wybrana jako najkorzystniejsza. W związku z tym może on stanowić podstawę prawną dla żądania zwrotu bezpodstawnie zatrzymanego wadium.

Podana norma zawiera jednak zastrzeżenie, że zamawiający nie ma obowiązku zwrotu wadium wobec wykonawcy, który w odpowiedzi na wezwanie, o którym mowa w art. 26 ust. 3 Pzp, nie złożył dokumentów lub oświadczeń, o których mowa w art. 25 ust. 1, lub pełnomocnictw, chyba że udowodni, że wynika to z przyczyn nieleżących po jego stronie (art. 46 ust. 4a Pzp).

Ważne jest więc w przypadku powołania tej regulacji przez wykonawcę wykazanie braku zawinienia (a w zasadzie braku istnienia okoliczności leżących po stronie oferenta) w sytuacji nieprzedłożenia żądanej przez zamawiającego dokumentacji. Ta okoliczność powinna stanowić więc przedmiot postępowania dowodowego w toku ewentualnego postępowania sądowego i będzie decydować o zasadności roszczenia. Należy przy tym zauważyć, że ciężar dowodu w zakresie braku zawinienia obciąża wykonawcę. W ewentualnym pozwie przepis art. 46 ust. 1 Pzp należy podać w związku z normą art. 353 Kc.

Artykuł 415 Kc

Można również próbować podnosić, że czynności postępowania podjęte przez zamawiającego stanowiły czyn niedozwolony w myśl przepisów Kc.

Warunkiem konstruowania powództwa na tej podstawie jest uznanie określonego działania zamawiającego za obiektywnie bezprawne. Taka sytuacja będzie miała miej-

sce, gdy zamawiający, podejmując decyzję o zatrzymaniu, postąpi wbrew brzmieniu art. 46 ust. 4a ustawy Pzp.

Odnosząc się do słusznego w mojej ocenie stanowiska Urzędu Zamówień Publicznych oraz orzecznictwa KIO, należy uznać, że jakiegokolwiek przyczynienie się zamawiającego do powstałego uchybienia wyklucza możliwość zatrzymania wadium. W opinii Urzędu jest prezentowany pogląd, że:

zatrzymanie wadium na podstawie art. 46 ust. 4a ustawy Pzp może nastąpić wyłącznie w sytuacji wcześniejszego prawidłowego wezwania wykonawcy do uzupełnienia dokumentów w trybie art. 26 ust. 3 ustawy Pzp.

Taki też pogląd wyraziła KIO w wyroku z 16 stycznia 2009 r. (KIO/UZP, sygn. akt 1530/08):

precyzyjne określenie żądania do uzupełnienia brakujących dokumentów lub oświadczeń na podstawie art. 26 ust. 3 ustawy Pzp obciąża zamawiającego. Brak precyzji po jego stronie nie może powodować negatywnych skutków prawnych dla nieprecyzyjnie wezwanego wykonawcy, a w konsekwencji nie może stanowić podstawy do zatrzymania wadium na podstawie art. 46 ust. 4a ustawy Pzp.

Na marginesie warto również wskazać na orzeczenie Sądu Najwyższego z 10 lutego 2010 r. (sygn. akt V CSK 233/09), w którym sąd stwierdził, że:

W razie zapłaty przez gwaranta gwarantariuszowi sumy gwarancyjnej, mimo braku uzasadnienia materialno-prawnego w stosunku podstawowym, rozliczenie korzyści majątkowej następuje między stronami tego stosunku.

Artykuł 405 Kc

Zgodnie z art. 405 Kc:

Kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości.

Zasadne wydaje się również powołanie tej podstawy jako ewentualnego żądania w pozwie o zwrot wadium. Należy jednak mieć na względzie okoliczność, że może ona okazać się skuteczna jedynie w przypadku braku innych podstaw dochodzenia roszczeń. Przyjmuje się, że roszczenie z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia jest niedopuszczalne, jeżeli istnieje wyraźnie ustawowo sprzeczne co do treści roszczenie o wykonanie zobowiązania (za takie można by ewentualnie uznać art. 46 ust. 1 ustawy Pzp), ponadto jest ono wykluczone, jeśli przysługują roszczenia *ex contractu*.

Zgodnie z utrwalonym poglądem doktryny i orzecznictwa, powództwo może być konstruowane na podstawie zasady bezpodstawnego wzbogacenia wówczas, gdy brakuje innego środka dla przywrócenia równowagi majątkowej naruszonej bez prawnego uzasadnienia (tak m.in. Sąd Najwyższy w zachowującym aktualność orzeczeniu z 15 września 1945 r., C. I. 116/45 (PiP 1946, nr 4, s. 120; PN 1947, nr 5–6, s. 511), Sąd Najwyższy w uchwałach z 27 kwietnia 1995 r., III CZP 46/95 (OSNC 1995, nr 7–8,

poz. 114) czy Sąd Najwyższy w wyroku z 2 sierpnia 2007 r., V CSK 152/2007).

W ostatnim z powołanych orzeczeń Sąd Najwyższy wskazał, że:

Bezpodstawne wzbogacenie jest samoistnym źródłem zobowiązania. Do zaistnienia tego zobowiązania jest rzeczą obojętną, w jaki sposób i za czyją sprawą ktoś uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby. Dla zastosowania art. 405 Kc znaczenie ma istnienie pewnego stanu obiektywnego w postaci wzbogacenia po jednej stronie i zubożenia po drugiej. Między zubożeniem i wzbogaceniem musi zachodzić tego rodzaju zależność, aby można uznać, że są to dwie strony tego samego przesunięcia jakiejś wartości z jednego majątku do drugiego.

Należy jednocześnie nadmienić, iż okoliczność, że do zatrzymania wadium doszło w ramach postępowania o udzielenie zamówienia, nie stoi w sprzeczności z twierdzeniem o bezpodstawności takiego działania i uzyskaniem tym samym przez zamawiającego nieuzasadnionej korzyści majątkowej kosztem wykonawcy. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 23 listopada 1998 r. (sygn. akt II CKN 58/98):

odpowiedzialność z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia obciąża wzbogaconego niezależnie od tego, w wyniku jakiego zdarzenia uzyskał korzyść majątkową. Może ona powstać zarówno w wyniku działania wzbogaconego, jak i nawet wbrew jego woli, z jego dobrą lub złą wiarą.

Z kolei w wyroku z 30 stycznia 2007 r. (IV CSK 221/2006) Sąd Najwyższy nie tylko powtórzył, że:

Bezpodstawne wzbogacenie może być skutkiem różnego rodzaju przyczyn, w tym także działania osoby zubożonej, osoby bezpodstawnie wzbogaconej lub osoby trzeciej,

ale dodał, że:

wzbogacenie może przy tym przybrać formę zarówno nabycia rzeczy lub praw, jak i korzystania z cudzych usług; polega ono nie tylko na zwiększeniu aktywów wzbogaconego, lecz także na zmniejszeniu jego pasywów.

Jako przykład wskazując, że zasadność posłużenia się bezpodstawnym wzbogaceniem jako materialno-prawną przesłanką żądania zwrotu zatrzymanego wadium znalazło wprost potwierdzenie w wyroku Sądu Najwyższego z 12 maja 2005 r. (III CK 577/2004), w którym jednoznacznie przesądzono, że:

obowiązkiem Sądu Apelacyjnego rozpoznającego sprawę było dokonanie oceny żądania skarżącej zwrotu zatrzymanego wadium przez pryzmat art. 405 i 410 Kc,

czy też w wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 8 marca 2006 r. (I ACA 1018/05), zgodnie z którym w okolicznościach dotyczących przetargu prowadzonego w trybie przepisów Kodeksu cywilnego stwierdzono, że:

jeżeli umowa nie doszła do skutku z przyczyn, za które obie strony ponoszą odpowiedzialność, uczestnikowi przetargu służy roszczenie o zwrot połowy wpłaconego wadium na podstawie art. 405 Kc w związku z art. 410 Kc. Zatrzymanie całego wadium przez organizatora przetargu klóciłoby się z poczuciem sprawiedliwości, w sytuacji gdy nie poniósł on z tytułu niezawarcia umowy żadnej szkody.

W uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 10 lutego 2010 r., sygn. akt V CSK 233/09 (OSN 11/2010, poz. 146) sąd stwierdził:

W przypadku bezzasadnej realizacji przez pozwaną gwarancji ubezpieczeniowej byłoby usprawiedliwione żądanie dłużnika ze stosunku podstawowego (wykonawcę) zwrotu podstawowego wzbogacenia na podstawie art. 405 Kc, jeżeli dłużnik byłby jednocześnie zleceniodawcą gwarancji. W takim wypadku dłużnik mógłby dochodzić od pozwanej gminy zwrotu zapłaconej sumy gwarancyjnej.

W literaturze podnosi się jednak, że działania zamawiającego, na podstawie którego dokonuje on zatrzymania wadium, nie można uznać za dokonane bez podstawy prawnej, ponieważ podstawą prawną działania zamawiającego jest art. 46 ust. 4a ustawy Pzp³.

Należy jednak pamiętać, że w znacznej liczbie przypadków dochodzi do zatrzymania wadium w sytuacji, gdy nie wystąpiły przesłanki z art. 46 ust. 4a Pzp, a tym samym zamawiający dokonuje go bez podstawy prawnej.

Artykuł 410 Kc

Zgodnie z art. 410 Kc, przepisy dotyczące bezpodstawnego wzbogacenia stosuje się w szczególności do świadczenia nienależnego. Świadczenie jest zaś nienależne, jeżeli odpadła jego podstawa. Moim zdaniem, roszczenie o zwrot wadium można potraktować jako roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia z uwagi na odpadnięcie podstawy prawnej świadczenia.

Przepis art. 46 ust. 4a Pzp stanowi, że zamawiający ma prawo zatrzymać wadium, chyba że wykonawca udowodni, że brak złożenia dokumentów wynika z przyczyn niezależnych po jego stronie. Zamawiający może więc powołać się na podstawę prawną zatrzymania wadium wynikającą z art. 46 ust. 4a Pzp w momencie, w którym podjął działanie. Skuteczne bowiem wykazanie przez wykonawcę braku zawinienia skutkowałoby odpadnięciem podstawy prawnej działania zamawiającego i w konsekwencji obowiązkiem zwrotu świadczenia jako świadczenia nienależnego.

Wątpliwości natomiast może budzić moment, od którego brak zawinienia został udowodniony. Należy jednak przyjąć, że kwestia ta będzie przedmiotem postępowania dowodowego przed sądem powszechnym, który, nawet w przypadku uprzedniego wyroku KIO, nie będzie związany stanowiskiem w nim wyrażonym.

Artykuł 471 Kc

Zgodnie z art. 471 Kc:

Dłużnik obowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązań

³ Por. np. A. Krajewska, Jak odzyskać zatrzymane wadium [w:] Przetargi publiczne, kwiecień 2011, s. 30

nia, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi.

Można próbować formułować tezę o możliwości powołania również takiej podstawy dochodzenia zwrotu wadium. Między zamawiającym a wykonawcą nie dochodzi wprawdzie do podpisania umowy, jednak zamawiający od momentu udostępnienia specyfikacji istotnych warunków zamówienia jest nimi związany. Specyfikacja istotnych warunków zamówienia jest jednym z najważniejszych dokumentów w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego. Na podstawie jej treści i treści ogłoszenia o zamówieniu wykonawcy podejmują bowiem decyzję o wzięciu udziału w postępowaniu oraz sporządzają swoje oferty. Od momentu ich złożenia są oni związani postanowieniami specyfikacji.

Udostępnienie SIWZ jest zatem czynnością prawną powodującą powstanie zobowiązania również po stronie zamawiającego, który jest związany swoim oświadczeniem woli co do warunków prowadzenia postępowania i innych elementów w niej wymienionych (por. wyrok KIO z 28 maja 2010 r., sygn. akt KIO/UZP 868/10). Znajduje tu bowiem zastosowanie art. 70¹ § 4 Kc, zgodnie z którym organizator od chwili udostępnienia warunków, a oferent od chwili złożenia oferty zgodnie z ogłoszeniem aukcji albo przetargu są zobowiązani postępować zgodnie z postanowieniami ogłoszenia, a także warunków aukcji albo przetargu.⁴

Zgodnie z powyższym można uznać, że zamawiający, nie wykonując ciążącego na nim z mocy SIWZ zobowiązania do niezwłocznego zwrotu wadium wszystkim wykonawcom niezwłocznie po wyborze oferty najkorzystniejszej, naruszył wskazany wyżej obowiązek przestrzegania postanowień ogłoszenia i warunków. Wydaje się, że takie stanowisko przyjął Sąd Rejonowy w Opolu w wyroku z 13 kwietnia 2011 r. (sygn. akt I C 803/10), w uzasadnieniu którego stwierdzono, że od momentu udostępnienia SIWZ jest ona wiążąca dla zamawiającego.

Inne możliwości dochodzenia zwrotu wadium

Innym sposobem dochodzenia zwrotu bezpodstawnie zatrzymanego wadium, poza postępowaniem cywilnym, może okazać się droga postępowania karnego, tj. zainicjowanie wszczęcia postępowania przygotowawczego w myśl przepisów art. 303 i następnych Kodeksu postępowania karnego (dalej: „Kpk”) przez złożenie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Zawiadomienie ma charakter niesformalizowany, tzn. może być zgłoszone nawet ustnie, zarówno prokuratorowi, jak i Policji.

W związku z tego rodzaju podstawą dochodzenia zwrotu wadium należałoby określić w pierwszej kolejności rodzaj ewentualnego przestępstwa, którego znamiona wypełnia bezpodstawnie zatrzymanie wadium, jak również osobę fizyczną, która miałaby je popełnić.

Rodzaj popełnionego przestępstwa

W odniesieniu do rodzaju popełnionego przestępstwa rysują się dwie możliwości – przestępstwo kradzieży z art. 278 § 1 Kk:

Kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5⁵

oraz przestępstwo nadużycia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego z art. 231 § 1 Kk:

Funkcjonariusz publiczny, który przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Można również próbować podnosić art. 231 § 3 Kk:

Jeżeli sprawca czynu określonego w par. 1 działa nieumyślnie i wyrządza istotną szkodę, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Pierwsze z wymienionych przestępstw ma charakter kierunkowy i w związku z tym wymaga wykazania, że sprawca przestępstwa działał w zamiarze bezprawnego przywłaszczenia wadium. Jeżeli zaś chodzi o drugi z wymienionych typów przestępstw, to może być on popełniony umyślnie w zamiarze bezpośrednim lub ewentualnym, co zgodnie z art. 9 § 1 Kk oznacza, że: *sprawca chce popełnić dane przestępstwo albo przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzi bądź nieumyślnie, tj. zgodnie z art. 9 § 2 Kk: sprawca, nie mając zamiaru popełnienia czynu zabronionego, popełnia go jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał albo mógł przewidzieć.*

Rozstrzygnięcie, która z wymienionych podstaw jest bardziej adekwatna, zależy od okoliczności konkretnego przypadku.

Osoba odpowiedzialna

Odpowiedzialność karną za wskazane wyżej przestępstwa mogłaby ponosić jedynie osoba fizyczna (tylko w przypadku osoby fizycznej można mówić o umyślności bądź nieumyślności działania), dlatego też w zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa należałoby wskazać konkretną osobę, która miałaby się dopuścić danego przestępstwa.

Irena Skubiszak-Kalinowska

Radca prawny, były arbiter z listy Prezesa UZP, wykładowca na Podyplomowym Studium Zamówień Publicznych UW oraz Przygotowanie i Zarządzanie Projektami Partnerstwa Publicznego-Prywatnego w SGH, ekspert zamówień publicznych przy Ministerstwie Gospodarki oraz członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Konsultantów Zamówień Publicznych

⁴ Przykłady naruszeń ustawy Pzp stwierdzonych w toku kontroli Prezesa Urzędu związanych z formułowaniem treści i dokonywaniem zmian SIWZ; www.noweprzetargi.pl.

⁵ Przy czym zgodnie z art. 115 par. 9 Kk, rzeczą ruchomą w rozumieniu kodeksu jest również polski środek płatniczy.

Rozmaitości

NIEGDYSIEJSZE WOKANDY

Joanna Barańska-Głowacka

Powrót do domu



Jest marzec 1939 r. Oto małe miasteczko na Wołyniu, w którym żyją Polacy i Niemcy. Polacy postanawiają zlikwidować niemiecką szkołę. Meble, globus, książki – wszystko wylatuje przez okno na stos, do spalenia. Brudne polskie dzieci wyśmiewają i biją schludne niemieckie dzieci. Protesty u polskiego burmistrza nic nie dają.

Nauczycielka Maria z ojcem i narzeczonym jedzie do Łucka, miasta wojewódzkiego, szukać sprawiedliwości. Sekretarz wojewody wyrzuca ich, w sądzie trzeba długo czekać, wybierają się zatem do kina.

Na ekranie marszałek Rydz-Śmigły odbiera defiladę. Widzowie wstają, intonują polski hymn. Niemieccy widzowie nie chcą śpiewać i zaczyna się awantura. Ktoś woła „precz z Niemcami”. W zamieszaniu miga twarz bileterki. Przybywa policja, każe wyrzucić z kina wszystkich Niemców. Narzeczony Marii zostaje pobity w tłumie, a szpital, na polecenie polskich władz, nie chce go przyjąć. Ranny leży na bryczce na środku ulicy, z tłumu wyrывa się Polak i wali go czymś ciężkim po głowie, na śmierć.

Znów miasteczko. Jacyś obszarpańcy ukryci za drzewem strzelają do ojca Marii, który w wyniku postrzału traci wzrok.

Znów miasteczko. Polskie władze likwidują niemiecką gospodę. Karczmarka protestuje i ginie ukamienowana przez polski tłum.



Kadr z filmu „Heimkehr” (źródło: <http://forum.kinopolska.pl/viewtopic.php>)

Znów miasteczko. Odrażająca banda goni młodzieńką blondynkę. Dziewczyna ucieka, obrzucają ją kamieniami. Ofiara pada martwa. Zbliżenie – na szyi łańcuszek ze swastyką.

Łuck. Więzienie miejskie. Jest wrzesień 1939 r. W ociekających wodą kazamatkach niemieccy mieszkańcy miasteczka słoczeni tak, że mogą tylko stać – starcy, kobiety, dzieci. Zaczyna się panika. Maria uspokaja współwięźniów słowami:

Wyobraźcie sobie, jak to będzie mieszkać pośród Niemców. Jeśli wejdziecie do sklepu, nikt nie będzie gadać po polsku albo po żydowsku, a tylko po niemiecku.

Nie tylko wieś, a cała okolica, całe państwo będzie niemieckie. Gleba na polu będzie niemiecka i kamienie, i trawa, i leszczyna.



Kadr z filmu „Heimkehr” (źródło: <http://forum.kinopolska.pl/viewtopic.php>)

I nie tylko żyjemy niemieckim życiem, a też umieramy niemiecką śmiercią. Nawet zmarli zostaniemy Niemcami, i zostaniemy częścią Niemiec, niemiecką glebą...

W oknie pojawia się lufa karabinu maszynowego. Pada pierwsza seria... Egzekucję przerywa nalot niemieckich bombowców... Do Łucka wjeżdżają niemieckie czołgi. Więźniowie są wolni. Jadą wszyscy długim sznurem wozów, szczęśliwi, do ojczyzny, gdzie tuż za granicznym szlabanem wita ich wielki portret Hitlera¹.

Taki film wyświetlono w warszawskim Sądzie Okręgowym 18 listopada 1948 r. Wcześniej grany był przez cztery lata, od 1941 r. aż do końca wojny, w kinach Trzeciej Rzeszy i terenów przez nią okupowanych. Krytyk Jerzy Toeplitz² powiedział o nim: „Należał do grupy najbardziej szkodliwych filmów propagandowych, nawet „Żyd S ss” był słabszy...”.

Obraz miał zresztą dwie wersje. Dla Generalnej Guberni przeznaczono wariant ostrzejszy, ze znacznie drastyczniejszymi scenami przemocy Polaków wobec Niemców. Bohdan Korzeniewski wspominał: „ukazywano w tym filmie rzeczy straszne.

ydowscy statysci na planie filmu „Heimkehr”



Tłumy matek z dziećmi na rękach biegly pędzone kolbami karabinów. Elegancyjny oficerowie bili pejcami po twarzach przerażone staruszki. Woźny kopał w twarz młodą kobietę błagającą polskiego burmistrza o ratunek. Zbliżenie ukazywało ciężki but i twarz kobietą zalaną łzami. (...) Obraz naszego zwyrodnienia miał przysposobić Niemców przebywających w Polsce do właściwego postępowania z Polakami”⁴.

Film nosił tytuł „Heimkehr” (dosłownie „Powrót do domu”, w katalogu Polskiego Filmu figuruje jako „Powrót”). Polskiego burmistrza miasteczka, kinowego widza podlegającego do antyniemieckich zamieszek, bileterkę, policjanta, zabójcę narzeczonego bohaterki grali w nim polscy aktorzy.

Aktorzy i okucja

W 1939 r. wszystkie polskie teatry zostały zamknięte przez władze okupacyjne. W Generalnej Guberni władze okupacyjne

¹ Streszczenie scenariusza za Internetową Bazą Filmu Polskiego www.film Polski.pl, fragment przemówienia Marii za Wikipedią: pl.wikipedia.org/wiki/Powr%C3%B3t_do_ojczyzny.

² Jerzy Toeplitz (1909–1995) – krytyk filmowy, historyk kina, twórca i długoletni rektor Łódzkiej Szkoły Filmowej.

³ „Żyd S ss” („Jud S ss”) – film z 1940 r. w reżyserii Veita Harlana, uznany za sztandarowy przykład faszystowskiego kina propagandowego. Wykorzystując autentyczną postać

XVIII-wiecznego bankiera Josepha S. Oppenheimera, reżyser stworzył archetyp chciwego, bezwzględniego, fałszywego i pozbawionego uczuć Żyda dążącego do władzy absolutnej, a co gorsza – uwodzącego aryjską arystokratkę. Uważa się, że film powstał, aby przygotować niemiecką opinię publiczną na planowaną eksterminację sześciu milionów europejskich Żydów.

⁴ B. Korzeniewski, *Teatr warszawski podczas okupacji*, „Pamiętnik Teatralny”, Warszawa 1966, nr 1–2.

zezwoili na uruchomienie kilku scen pod warunkiem, że bęǳie na nich grany niewybredny repertuar rozrywkowy (i żadnego przemycania patriotycznych elementów, choċby takich jak strój ludowy). Istniał okólnik Wydziału Propagandy (Propaganda-Abteilung), zgodnie z którym dozwolone sztuki miały odwoływać się do najniższych instynktów, schlebiać najprostszemu gustowi, propagować pornografię, a wszystko po to, żeby odciągnąć ludzi od konspiracji. Pierwszym takim teatrykiem była Kometa; grała rewijki o tytułach „Cyk pod rzodkiewkę”, „Wola się bawi”, „Szukamy pieprzyka” czy „Moczmy nogi”. Takich teatryków powstało w sumie kilkanaście, oprócz tego Warszawa miała operetkę Teatr miasta Warszawy (Stadt Theater in Warschau) w byłym Teatrze Polskim przy ul. Karasia i teatr Komedia przy ul. Kredytowej 14. W lipcu 1940 r. okupanci wydali zarządzenie, zgodnie z którym wszyscy aktorzy pragnący legalnie występować, mieli się zarejestrować w Propaganda-Abteilung i uzyskać tzw. Erlaubnis-Karte uprawniającą do wykonywania zawodu. Podziemny Związek Artystów Sceny Polskiej wezwał aktorów do bojkotu zarządzenia i do unikania legalnych teatrów. Żyć jednak z czegoś trzeba było, więc ZASP zezwoili aktorom na... zakładanie kawiarni i występowanie w nich.

„Aktorzy, którzy zbojkotowali pracę w teatrzykach, zaczęli zakładać kawiarnie lub się w nich zatrudniać jako kelnerzy. W okresie wojny w Warszawie było dużo takich lokali, między innymi: Pod Znachorem, Bazar, Sztuka. Najpopularniejsza, a zarazem najdroższa w Warszawie, była kawiarnia U Aktorek. Mieściła się przy ul. Pięknęj 12, a po utworzeniu w tej okolicy dzielnicy niemieckiej przeniesiono ją do budynku przy Mazowieckiej 5 (...) Interes szedł wymiennie – klienteli nie brakowało. W kawiarni można było zobaczyć występ między innymi Miry Zimińskiej⁵ i Janiny Romanówny⁶ oraz wielu innych znanych artystów (co miesiąc kawiarnia ustalała repertuar). Za występ w kawiarni artysta mógł zarobić 500–700 zł. Jednak Jan Kreczmar⁷, który pracował w kawiarni U Aktorek, napisał, że aktor, który zdecydował się na pracę jako kelner, zarabiał zdecydowanie mniej niż na przykład w teatrzyku rewijowym. Maria Malicka⁸ przeszła z kawiarni U Aktorek do Komedii, ponieważ w teatrze zaproponowano jej znacznie lepsze warunki finansowe zresztą znajomi mówili o niej, że nie bardzo wie, na jakim świecie żyje, zachowując przy dojrzałym talencie umysłowość dziecka⁹. W 1944 r. aktor w Komedii zarabiał 250 zł dziennie, a więc około 7 tys. zł miesięcznie. Roman Niewiarowicz, główny reżyser tego teatru, zarabiał około 50 tys. zł miesięcznie” – pisze Aneta Nisiobędzka¹⁰.

Ponadto podziemna Tajna Rada Teatralna, która ukonstytuowała się w 1940 r. i zajmowała się m.in. kształceniem młodych aktorów i prowadzeniem tajnych teatrów, rozdziałała wśród aktorów pomoc zagraniczną. „Delegatura Rządu

na Kraj otrzymywała pieniądze z Londynu, które przesyłano przez kurierów drogą powietrzną. Następnie delegatura rozdziałała pieniądze pomiędzy departamenty, te zaś przekazywały je odpowiednim organizacjom podziemnym. ... Polskim aktorom, którzy zbojkotowali nakaz rejestracji, pieniądze z ramienia Delegatury Rządu rozdziałała Tajna Rada Teatralna. Komitet wykonawczy TRT otrzymywał stałą dotację pieniężną w wysokości od 2,5 tys. zł miesięcznie w 1940 r. do 30 tys. zł w 1944 r. Fundusz ten wykorzystywano na symboliczne wynagrodzenia artystów, którzy brali udział w tajnych pracach teatrów (wydatki rzeczowe) i na realną pomoc dla artystów dramatycznych ściganych przez gestapo bądź znajdujących się w trudnych warunkach materialnych (opieka społeczna). ... Fundusz „opieki społecznej” służył pomocą przede wszystkim tym aktorom, którzy znajdowali się w obozach koncentracyjnych i więzieniach. Rodzinom aresztowanych wypłacano zasiłki. Pomagano też aktorom

ściganym przez gestapo z przyczyn politycznych lub rasowych. Udzielano subwencji zasłużonym aktorom, takim jak Irena Solska, Aleksander Zelwewrowicz, a także rodzinom chorych lub znajdujących się w trudnych warunkach materialnych, jak Stefan Jaracz, Edmund Wierciński. Z funduszy TRT korzystało 139 osób. Tajna Rada Teatralna nie tylko uzyskiwała pieniądze od Delegatury Rządu, lecz także z prywatnych darów. Stefan Jaracz otrzymywał miesięcznie około 5 tys. zł, ponieważ z powodu gruźlicy gardła musiał leczyć się w sanatorium w Otwocku. Pie-

niądze pochodziły ze zbiorów organizowanych wśród lekarzy, aptekarzy, adwokatów. Ci dawali chętnie, aby uwielbiany Jaracz mógł leczyć się w lepszych warunkach.”¹¹

Agent Igo Sym

Tymczasem działał w Warszawie przedwojenny amant filmowy i aktor rewijowy Igo Sym. Syn Austriaka i Polki, zadeklarował się jako folksdojcz, a jako – jak byśmy to dziś nazwali



Maria Malicka, Roman Niewiarowski i Adolf Dymśa w sztuce „Kochanek to ja” wystawianej w 1942 roku w koncesjonowanym przez okupanta teatrzyku (źródło: <http://www.audiovis.nac.gov.pl/obraz/24139/82105b9624d93f344c99c7ac8c189bae/>)

5 Mira Zimińska *secundo voto* Sygietyńska – aktorka, reżyser i pedagog, przed wojną występowała w warszawskich teatrach, kabaretach (Qui Pro Quo, Morskie Oko, Cyrylik Warszawski) i rewiiach, po wojnie współzałożycielka i długoletnia dyrektorka Zespołu „Mazowsze”, założycielka i pomysłodawczyni Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Warsowia”.

6 Janina Romanówna – aktorka teatralna, filmowa i telewizyjna, reżyser, pedagog. Przed wojną zaangażowana do Teatru Narodowego w Warszawie. W 1925 r. zadebiutowała w filmie „Iwonka”. Występowała na scenach warszawskich Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego i Teatru Polskiego.

7 Jan Kreczmar – aktor teatralny i filmowy, po wojnie rektor warszawskiej PWST.

8 Maria Malicka – aktorka teatralna i filmowa. Po wojnie ukarana przez ZASP zakazem występowania na stołecznych scenach nie tyle za pracę w Komedii, ile za zbyt bliskie stosunki z Niemcami.

9 Za: R. M. Groński, *Aktorzy – kolaboranci II wojny światowej. Plamy na gwiazdach*, „Polityka” z 7 października 2011 r.

10 A. Nisiobędzka, *Artyści w czasie okupacji*, Biuletyn IPN, 2003, nr 2.

11 Ibidem.



Igo Sym (źródło: <http://www.akpool.co.uk/postcards/24053477-postcard-der-schauspieler-igo-sym-im-anzug-die-pratermitzi>)



Wykonanie wyroku śmierci na Igo Symie s owodowało akcj re resyjną oku anta... r dlo htt wiadomosci.onet. I kiosk historia masz-lotrze-za- olske- 01" " 9 wiadomosc.html

– celebryta (bo aktorem był ponoć marnym, ale za to ślicznym) szybko objął stanowisko dyrektora Theater der Stadt Warschau, dostał też koncesję na prowadzenie teatru Komedia. To jednak nie było najgorsze. Sym – o ironio, grający w 1933 r. szefa kontrwywiadu polskiego w filmie „Szpieg w masce”, jeszcze przed wojną był agentem wywiadu niemieckiego. Na początku wojny pomógł m.in. w ujęciu ukrywającej się Hanki Ordonówny, przedwojennej gwiazdy, zresztą swojej koleżanki ze sceny i z planu. Działalność Syma rozpracowywał – pod płaszczykiem reżysera teatru Komedia – wspomniany wcześniej aktor Roman Niewiarowicz, w podziemiu „Łada” – szef jednej z brygad kontrwywiadu Związku Walki Zbrojnej.

Brat Igona – Ernest Sym za to, profesor chemii, dostarczał Armii Krajowej paliw, materiałów wybuchowych i zapalających, a nawet toksyn bakteryjnych – ale to już zupełnie inna historia.

Polskie państwo podziemne miało sprawne działające sądownictwo. Oto jak przebieg procesu sądowego, którym oskarżonym był Igo Sym, opisuje Juliusz Niekrasz, sędzia w Okręgu Śląskim AK, po wojnie adwokat i działacz Prezydium Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich):

„Kontrwywiad (Oddział II Sztabu Okręgowego), Związek Odwetu, później Kedyw, komendanci placówek i inne organa przesyłały meldunki o zbrodniach i zbrodniarzach do inspektorów. Gdy zgromadziły się w stosunku do jakiejś osoby dostatecznie obciążające dowodowe materiały, komendant Okręgu (praktycznie jednak inspektor) przysyłał je prokuratorowi. Prokurator bądź wnosił akt oskarżenia, bądź umarzał sprawę, bądź wreszcie zwracał się do wywiadu lub autora skargi o dodatkowe rozpracowanie jakiegoś zagadnienia i po uzupełnieniu materiału dowodowego podejmował ostateczną decyzję.

Po sporządzeniu aktu oskarżenia sprawa szła na wokandę. W rozprawie nie uczestniczył prokurator, wobec czego w myśl zasady kontradyktoryjności (równość stron w procesie) nie uczestniczył także obrońca. Rozprawa sprowadzała się do wnikliwej analizy i oceny materiału dowodowego.

Wyrok w sprawie zapadał w trzech formułach – albo był wyrokiem skazującym, i to wyłącznie na karę śmierci, albo uniewinniającym, albo zapadało postanowienie o zawieszeniu postępowania do czasu zakończenia wojny. Wyrok (wraz z aktami) przesyłany był komendantowi Okręgu do zatwierdzenia, z chwilą zatwierdzenia stawał się prawomocny i podlegał wykonaniu. Jeśli

komendant wyroku nie zatwierdził, obowiązywał był skierować sprawę do innego zespołu sądującego. Wyrok tego drugiego zespołu stawał się prawomocny bez potrzeby zatwierdzania go przez komendanta. Uzasadnienie wyroku pozostawało w aktach do wyłącznej wiadomości sądu oraz Delegatury Rządu, jeśli tego zażądał. Wyrok otrzymywał do wykonania dowódca grupy likwidacyjnej, a jeśli skazaniec znajdował się w zasięgu działania dowódcy oddziału partyzanckiego, wykonanie wyroku mogło być powierzone dowódcy tego oddziału.

Skład orzekający składał się z przewodniczącego (którym z reguły był przedwojenny sędzia Sądu Okręgowego) i dwóch sędziów audytorów. Sąd był niezawisły, tajny i jednoinstancyjny. W Statucie Wojskowych Sądów Specjalnych art. 6 przewidywał, że wyrok zapada po wspólnej naradzie sędziów bezwzględna większością głosów.”¹²

Akcję wyrokową na Igona Syma przeprowadzono 7 marca 1941 r. O godzinie 7.10 do drzwi mieszkania na czwartym piętrze kamienicy przy ul. Mazowieckiej 10 zapukało trzech dżentelmenów: porucznik „Szary”, porucznik „Zawada” i kapral „Mały”.¹³ Porucznik Zawada tak później opisywał akcję: „Otworzyła służąca. – Czy pana dyrektora Syma możemy prosić? W tej chwili ukazał się Sym. – Czy pan Igo Sym? – Tak. Czym mogę panom służyć? W tej chwili wystrzeliłem, mierząc z Visa prosto w serce. Strzał był celny. Szpicel upadł na twarz bez jęku. Ze schodów zbiegliśmy pędem. Później spokojnie rozeszliśmy się do domów”.¹⁴ Inne relacje podają, że Zawada rzucał jeszcze: – *Masz, lotrze, za Polskę...* Zamach na Syma zresztą też miał wymiar propagandowy. Niewiarowicz chciał, aby agenta otruto. Kierownictwo Związku Walki Zbrojnej uznało jednak, że śmierć amanta ma być spektakularna, ma pokazać społeczeństwu i okupantom, że państwo podziemne działa. I pokazała – w odwecie Niemcy wzięli 118 zakładników, z których 21 rozstrzelano w Palmirach. Założyciel teatru Ateneum Stefan Jaracz, kierownik wydziału reżyserskiego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej Leon Schiller i aktorzy Bronisław Dardziń-

12 J. Niekrasz, *Z dziejów AK na Śląsku*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1985.

13 Ppor. Bohdan Rogoiliński, ppor. Roman Rozmiłowski i kpr. Wiktor Klimaszewski.

14 Rozmowę z Zawadą miał przeprowadzić dziennikarz powstańczej gazety „Demokrata” 26 sierpnia 1944 r. w Warszawie.

ski, Tadeusz Kański i Zbigniew Sawan znaleźli się w Auschwitz (Jaracza zwolniono, Schillera wykupiła siostra).

Jednym z ostatnich zadań Syma tuż przed wykonaniem wyroku był werbunek polskich aktorów do filmu „Heimkehr”. Reżyserem był Austriak Gustav Ucicky (Utschitzky), podobno zresztą nieślubny syn malarza Gustava Klimta, reżyser znany i uznany, mający też już wprawę w kręceniu propagandówek – w 1933 r. jego obraz „Die Fluchtlinge” („Uciekinierzy”) odniósł sukces nie tylko w Niemczech, lecz także w USA. Opowiadał o niemieckim urzędniku pomagającym grupie niemieckich osadników w ucieczce do ojczyzny z ZSRR. Nakręcono go w Berlinie, gdzie reżyser pracował wówczas dla wytwórni UFA; po Anschlussie Austrii Ucicky powrócił do Wiednia i zatrudnił się w państwowej wytwórni Wien-Film specjalizującej się w propagandówkach. „Heimkehr” był najdroższą produkcją w kinematografii Trzeciej Rzeszy. Nie szczędzono na drogich dekoracjach, których projekty zatwierdzał osobiście Heinrich Himmler, Marię grała ówczesna gwiazda Paula Wessely (w ostatnim wywiadzie w życiu w 2000 r., a miała wówczas 93 lata, powiedziała zresztą, że zabrakło jej odwagi, by odmówić udziału), zaangażowano też innych znanych austriackich aktorów. Złych Polaków mieli grać Polacy, choć podobno sam reżyser, zjechawszy jesienią 1940 r. do Warszawy, miał mówić, że Polacy w tym filmie grać nie powinni. Podziemny ZASP oznajmił swoim członkom, że nie wolno im grać w „Heimkehr” (scenariusz był znany, publikowały go niemieckie tygodniki filmowe).

Zagrali jednak. Bogusław Samborski został burmistrzem, Stefan Golczewski dobijał rannego Niemca, Juliusz Łuszczewski bił niemieckich osadników, Michał Pluciński zagrał policjanta, a Wanda Szczepańska – bileterkę w kinie. Mieli grać jeszcze Józef Kondrat (stryj Marka Kondrata), Hanna Chodakowska, Jerzy Pichelski, Franciszek Dominiak i inni – ale zrezygnowali, gdy po śmierci Syma Ucicky zaproponował im rozwiązanie kontraktów. Pichelski twierdził zresztą później, że otrzymawszy propozycję, przedstawił zaświadczenie, że ma złamaną nogę, a po zabójstwie Syma odmówił reżyserowi wprost. Dominiak twierdził, że od początku nie zgodził się na udział w filmie. Prawdy już dziś nie dojdziemy, istnieje jednak wyrok sądu Kierownictwa Walki Cywilnej¹⁵ skazujący Samborskiego, Kondrata, Plucińskiego i Chodakowską na karę infamii za czynny udział w nagrywaniu filmu „o treści propagandy antypolskiej, połączo-

nej z lżeniem narodu i Państwa Polskiego”. Pichelski, Dominiak, Józef Woskowski i Stanisław Grolicki „za współudział w nagrywaniu tego filmu; za łagodzącą okoliczność uznano zwolnienie się ich z kontraktu i wycofanie się z nagrywania filmu otrzymali karę nagany”.

Proces aktor w

Sprawiedliwość ściagała aktorów jeszcze po wojnie. Sąd koleżeński ZASP skreślił Samborskiego i Plucińskiego z listy członków, wobec Łuszczewskiego orzekł karę zawieszenia na rok, a potem granie przez rok bez nazwiska (na afiszach nazwiska ukaranych zastępowano gwiazdkami). Podobną karę orzeczono wobec wspomnianej już Marii Malickiej, choć nie za udział w filmie – nie grała w nim – lecz za zbyt bliskie stosunki z Niemcami. Aktorka nigdy już nie wróciła na warszawską scenę. Ba, nawet sam wielki Adolf Dymsza miał zakaz wykonywania zawodu przez trzy lata, a potem zakaz występowania na scenach warszawskich. W czasie okupacji grał w teatrzykach rewiowych, dochodziło do tego, że na słupach ogłoszeniowych wisiał tytuł rewii „Dymsza szaleje” tuż obok listy rozstrzelanych... Aktor też miał utrzymywać zażyłe stosunki z Niemcami. Tłumaczył potem, że te kontakty pomagały mu w zdobywaniu informacji dla podziemia, pomocy aresztowanym czy nawet kupnie broni, wrócił jednak na scenę dopiero w 1951 r.

Stefan Jaracz wezwał w 1945 r. do wybaczenia tym, którzy zblądzieli. Wiele kar wówczas złagodzono. O aktorów z „Heimkehr” upomniało się jednak i prawo. Jednym z pierwszych aktów wydanych przez PKWN był dekret z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz zdrajców Narodu Polskiego (Dz. U. z 1944 r. Nr 4, poz. 16). Niewykluczone, że dekret ten w zamyśle jego twórców miał rzeczywiście służyć do rozliczenia kolaborantów, szybko jednak władza ludowa jąta go używać do zwalczania działaczy podziemia i „nieprawomyślnych” ugrupowań. Z tego dekretu skazano na śmierć generała Emila Fiedorfa „Nila”, działaczy PPS-WRN¹⁶, działaczy Armii Krajowej... „Z komentarza dołączonego do danych za rok 1949 wynika, że ówczesny „wymiar sprawiedliwości” dzielił skazanych z dekretu sierpniowego na sześć grup. Pierwszą stanowili zbrodniarze niemieccy sądzeni po ich ekstradycji do Polski, drugą – „granatowi” policjanci, trzecią – o zgrozo! – członkowie „ugrupowań faszystowskich (NSZ, AK, ZWZ) współpracujący z gestapo”, czwartą – konfidenti i agenci gestapo oraz żandarmi, piątą – osoby winne przestępstw popełnionych w obozach koncentracyjnych (np. znęcający się nad współwięźniami funkcyjni) i wreszcie grupę szóstą, najliczniejszą – chłopci biorący udział w obławach lub wydający w ręce okupanta ukrywających się Żydów lub uczest-

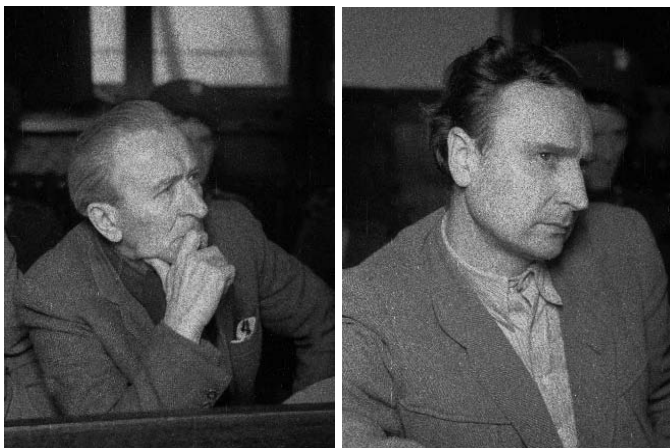


¹⁵ ogłoszenie wyroków Sądu Kierownictwa Walki Cywilnej, „Rzeczpospolita” z 1943 r., nr 3.

¹⁶ Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość (PPS–WRN) – konspiracyjna forma działania PPS od października 1939 r. do maja 1944 r., od maja 1944 r. ponownie pod nazwą Polska Partia Socjalistyczna.

ników ruchu oporu” – pisze prof. Tomasz Szarota, podając także liczbę skazanych na podstawie „sierpniówki”: w 1944 r. skazano 29 osób, w 1945 r. – 1205, w 1946 r. – 2238, w 1947 r. – 3690, w 1948 r. – 4683 i w 1949 r. – 4777, czyli razem 16 622 osoby¹⁷.

24 października 1948 r. „Życie Warszawy” doniosło: „6 aktorów stanie przed sądem za grę w filmie „Heimkehr”. Akt oskarżenia obejmował Samborskiego, Kondrata, Plucińskiego, Łuszczewskiego, Golczewskiego i Szczepańską. W śledztwie żadne z nich nie przyznało się do winy. Kondrat twierdził, że Sym szantażował go, że wyda Niemcom jego żonę Żydówkę, zresztą uciekli oboje do partyzantki i aktor w filmie nie zagrał, choć owszem pojechał wczesną wiosną 1941 r. na pierwsze zdjęcia do Wiednia



Oskarżeni w procesie aktorów : (od lewej z góry): J. uszczewski, M. Pluciński, S. Golczewski i W. Szczepańska (źródło: <http://forum.kinopolska.pl/viewtopic.php>)



z Samborskim, Szczepańską i Symem. Pozostali mężczyźni bronili się, że zostali zmuszeni do udziału przez niemieckie władze, a o rezolucji ZASP zakazującej udziału w filmie nie słyszeli. Pluciński zresztą miał zwrócić się do ZASP o pomoc w zorganizowaniu ucieczki, żeby nie występować w filmie – pomoc otrzymał, ale w filmie zagrał. Szczepańska oznajmiła, że w filmie nie grała wcale, bileterka to nie ona, lecz jej sobowtór, ona zaś była tylko tłumaczką i łączniczką między Niemcami i aktorami, a do Wied-

nia pojechała zawieźć tamtejszym Polakom prasę podziemną.

Powołano 15 świadków i 2 biegłych: Jerzego Toeplitza i dyrektora ZASP Dobiesława Damięckiego. Proces rozpoczął się 18 listopada 1948 r. przed warszawskim Sądem Okręgowym. Przewodniczącym składu sędziowskiego był Edward Osmólski, rok później usunięty z sądownictwa za odmowę sądenia w sekcji tajnej sądu. Oskarżonych o „wystąpienie w akcji propagandowej, która miała zohydzić Naród Polski, wywołać i wzmóc uczucia nienawiści i odwetu przeciwko Polakom ze strony Niemiec” bronili adwokaci Nowogródzki, Szyborski, Węgliński i Krasnodębski. Samborski jest sądzony zaocznie (po zakończeniu zdjęć do „Heimkehr” wyjechał do Austrii, gdzie grał w filmach austriackich pod pseudonimem Gottlieb Sambor, a po kapitulacji Niemiec uciekł do Argentyny), Kondrat odpowiada z wolnej stopy, nie stawia się z powodu choroby, sprawa zostaje wyłączona do osobnego rozpoznania (nie udało się ustalić, jak się zakończyła, ale dekret sierpniowy przewidywał kary nie niższe niż trzy lata więzienia, Kondrata zaś nieprzerwanie w latach 1948–1950 było widać na deskach Teatru Rozmaitości). – *Celem hitleryzmu było wyniszczenie narodu polskiego, a niemieckie filmy były takim samym środkiem walki jak nowoczesna broń. Zadanie swe spełniały przez podsycanie nastrojów zemsty i odwetu w stosunku do pobitych narodów* – mówi prokurator.

Pierwszy zeznaje Pluciński, odtwórca roli brutalnego policjanta. „Jest zdenerwowany, mówi niepewnie” – odnotował reporter „Życia Warszawy”. Dzień przed zastrzeleniem Syma ten wezwał go do teatru Komeda i zaproponował grę w niemieckim filmie. Pluciński zwrócił się o radę do prezesa ZASP Damięckiego, ten zaś, wiedząc, że aktor wystarał się o Erlaubnis-Karte w Propaganda-Abteilung, odpowiedział: – Kto sobie nawarzył piwa, niech je wypije. Pluciński sądził, że sprawa umarła wraz z Symem, ale nie – zjawił się Feliks Szczepański (mąż Szczepańskiej, aktor Stadt Theater in Warschau) i nastraszył jego matkę, że syn musi jechać do Wiednia, więc Pluciński podpisał jakieś oświadczenie po niemiecku, które podsunęła mu Szczepańska. Twierdzi, że nie znał treści filmu, bo kazano mu grać po niemiecku, którego to języka nie zna. Ale to nieprawda, bo oto sąd każe wyświetlić film i okazuje się, że Pluciński gra po polsku... „Oskarżeni przyglądają się filmowi dość obojętnie. Szeptem dzielą się uwagami. Zachowują się, jak aktorzy na premierze swego filmu, który ma zapewnić powodzenie. Na sali panuje milczenie. Milczenie przepojone wrogością” – notuje reporter. Następnie Łuszczewski. Grał tylko jako statysta. Erlaubnis-Karte miał i grał w teatrze Komedia, a o zakazie rejestrowania się w Propaganda-Abteilung wydanym przez władze podziemne nie słyszał.

Golczewski (rola widza, który dobija ciężko rannego Niemca) nie przyznaje się. Szczepańska – rola bileterki, zaangażowana na miejsce Chodakowskiej, która się wycofała – twierdzi, że była łączniczką między aktorami a Niemcami i tłumaczką. Starła się o Erlaubnis-Karte, bo wszyscy się starali, nawet tak zasłużony aktor, jak Jerzy Leszczyński¹⁸.

W drugim dniu procesu zeznają świadkowie, m.in. żona Kondrata i Leon Schiller. Kondratowa mówi tylko, że po powrocie męża z Wiednia oboje uciekli z Warszawy w obawie przed dalszymi propozycjami i przed denuncją. Leon Schiller określa Plucińskiego jako człowieka lekkomyślnego i zdecydowanego alkoholika, oświadcza także, że aktorom polskim znany był zakaz występowania na scenach w czasie okupacji. Komik Woliński zeznaje, że też otrzymał propozycję grania w „Heim-

17 T. Szarota, *Kolaboranci pod pręgierzem*, „Gazeta Wyborcza” z 7 lipca 1995 r.

18 Jerzy Leszczyński – aktor i reżyser. Podczas wojny światowej wystąpił w jednej roli w Stadt Theater in Warschau, lecz gdy zorientował się w charakterze tej sceny, więcej z jawnymi teatrami nie współpracował. Pracował jako kelner w kawiarni U Aktorek.

kehr”, lecz odmówił wprost i nie spotkały go żadne represje, inny zaś aktor Łapiński następnego dnia po propozycji roli wpadł do Syma z krzykiem „żona mi zachorowała, zapalenie mózgu!” i zostawiono go w spokoju.

Niejaka Kaźmierczakowa zeznaje, że wywieziona na roboty do Niemiec widziała film w 1944 r. i publiczność reagowała tak, że świadek uciekła z kina w obawie samosądu, gdyby wyszło na jaw, że jest Polką.

Biegły Toeplitz cytuje Goebbelsa: „Film jest potężnym środkiem wychowania narodowego. Państwo nadaje filmowi tendencje wychowawcze”. I dalej: – „Heimkehr” należał do grupy najbrutalniejszych filmów propagandowych, nawet „Żyd S ss” był słabszy. „Heimkehr” przedstawia Polaków jako zbrodniczą bandę degeneratów. Miał pozory prawdziwości dzięki polskim aktorom i dwujęzyczności, a miarą jego powodzenia był czteroletni okres wyświetlania w Niemczech. Ucicky zaś to jeden z najmłodszych reżyserów.

Grę polskich aktorów Toeplitz ocenił jako zaledwie poprawną, choć najlepszy był Samborski. „Surowe kary dla aktorów renegatów” – pisze „Życie Warszawy” 21 listopada 1948 r. Samborski otrzymuje karę dożywocia. Szczepańska – 12 lat pozbawienia wolności. Pluciński 5 lat. Łuszczewski i Golczewski po 3 lata. Sąd: – „Heimkehr” jest szczytowym punktem kolaboracji z Niemcami. Aktorzy zasługują nawet na karę śmierci, gdyż brali w ten sposób pośrednio udział w niszczeniu Polaków. Jednak poczu-

cie sprawiedliwości polskiej jest lepsze od niemieckiego i dlatego sąd poprzestał na wymierzeniu surowych kar więzienia”.

Sąd nazywa Samborskiego zdrajcą narodu, co do pozostałych zaś zauważa, że ulegli psychozie strachu. Szczepańska zaś działała nie ze strachu: nie tylko zagrała bileterkę, lecz będąc w zażyłych stosunkach z Niemcami, pomagała czynnie w zorganizowaniu ekipy aktorskiej.

„Sąd stwierdził, że wyrok ten jest werdyktem dotyczącym całego aktorstwa polskiego, które współpracowało na polu kulturalnym z Niemcami” – podsumowuje reporter.

Podobny proces odnotowano jeszcze bodaj jeden: autorów i aktorów sztuczylła „Kwarantanna”, napisanego specjalnie na konkurs rozpisany przez Propaganda-Abteilung. Celem konkursu było powstanie sztuki ilustrującej hasło z plakatu „Żydzi – wszy – tyfus plamisty”... „Kwarantanna” zdobyła pierwszą nagrodę 5 tys. zł, a jej autorka Halina Rapacka, przedwojenna aktorka, w czasie wojny publicystka gadzinowej prasy, podobno jako jedyna autentycznie starała się o pierwsze miejsce. Sztuczylło wystawiono w Warszawie dwa razy, spadło z afisza wskutek gwałtownych protestów publiczności, grano je potem objazdowo w Generalnej Guberni. Po wojnie Rapacką skazano zaocznie (mieszkała w Londynie) na 10 lat więzienia.

Autorka artykułu jest dziennikarką.

Reklama

**WIELKANOC
W HOTELU MAGELLAN*****

HOTEL MAGELLAN
Spa & Business

HOTEL MAGELLAN***
Bronisławów, ul. Żeglarska 35/31, 97-320 Wolbórz
tel.: 044 615 43 50 www.hotelmagellan.pl

Oferujemy Państwu spędzenie Świąt Wielkanocnych w wyjątkowej atmosferze, gdzie relaks, rodzinny nastrój i wypoczynek pozwolą na chwile zadumy, uśmiechu i magii, Wprowadzając Państwa jednocześnie w stan wiosennej radości.

Pakiet w terminie 06.04.2012r.-09.04.2012r. obejmuje:

- 3x nocleg w pokoju dwuosobowym
- 1x uroczyste śniadanie wielkanocne
- 2x śniadanie dla całej rodziny
- „Finezja smaku” - 2x obiad dla całej rodziny
- 1x integracyjny grill/ognisko świąteczne
- nielimitowane korzystanie z kompleksu basenowego

Atrakcyjny program animacyjny dla całej rodziny

Zapytaj o szczegóły:

ewa.wasilewska@hotelmagellan.pl
695 413 877; 44 615 43 50



TRADYCJA

W

Helena

Wiewiórska

PIERWSZY ADWOKAT POLSKI

*Równość ludzi i poczucie
sprawiedliwości wymagają
równouprawnienia kobiet.
Ci, co tego nie rozumieją,
potrzebują wychowania,
a nie dowodów.*

Leon Petrażycki, 1906 rok

”

Wojciech Parzyński

Na dobrą sprawę nie ma lepszego terminu na umieszczenie tego artykułu niż marcowy numer *Temidium*. Na okoliczność stanowiącą podstawę do publikacji tego artykułu w marcu składają się przede wszystkim dwa powody, a więc 8 marca – Międzynarodowy Dzień Kobiet, jak również 87. rocznica zdania egzaminu adwokackiego przez Panią mecenas Helenę Wiewiórską i następnie uzyskanie wpisu na listę adwokacką. Helena Wiewiórska była pierwszą kobietą Polką i na pewno jedną z pierwszych w Europie, która uzyskała uprawnienia do wykonywania tego zawodu do tej pory uważanego za typowo męski, do którego wykonywania do tej pory kobiety nie pretendowały.

Trzeba pamiętać, że w tym czasie nie we wszystkich krajach europejskich kobiety cieszyły się pełnymi uprawnieniami obywatelskimi. Ograniczenia te dotyczyły przede wszystkim prawa wyborczego, zarówno biernego, jak i czynnego, ale i w zakresie dysponowania swoim majątkiem kobieta mogła, jeżeli była taka potrzeba, oświadczyć swoją wolę w obecności małżonka, a będąc osobą pełnoletnią, ale samotną, przy współudziale swojego ojca czy też brata. W wielu krajach, w tym również europejskich, właścicielem lub dysponentem wspólnego majątku małżeństwa był mąż, nawet kiedy składniki majątku były wniesione, i to w znacznej części, przez małżonkę.

Pierwszym krajem świata, w którym kobiety otrzymały prawa wyborcze, była w 1902 r. Australia. Nastąpiło to z chwilą

panie senator, podczas gdy nadal w wielu krajach europejskich kobiety nie miały praw wyborczych.

Przeglądając prasę z tego okresu, można trafić na kuriozalne w obecnym odczuciu problemy prawne, z jakimi borykały się wtedy sądy. I tak w 1925 r. spore zamieszanie oraz liczne publikacje w prasie światowej wywołała sprawa z Kanady niejakiej pani Hey, wdowy po kapitanie żegluga wielkiej i właścicieli statku, która usiłowała zdobyć uprawnienia do kierowania statkiem nabytym w drodze spadkobrania. Sąd, przed którym zawiśła sprawa, musiał rozwiązać tak ważki problem natury prawnej konieczny do rozwikłania istniejącego stanu faktycznego polegający na tym, że wnioskodawczyni czy też powódka całe życie pływała z małżonkiem i w związku z tym potra-

szego Ministerstwa Żegluga ciągnęły się od dłuższego czasu i nie doszukałem się informacji w prasie z lat dwudziestych, jakim wynikiem skończyła się ta sprawa.

Droga kobiet w Polsce, ale i na świecie do zawodu prawnika była kamienista i pełna cierni. W końcu nie są to czasy odległe, kiedy kobiety uzyskują możliwość studiowania na uniwersytetach. Wprawdzie funkcjonuje legenda o Nawojce, która jakoby jako pierwsza w przebraniu męzczyzny podejmuje w 1415 r. studia na krakowskiej Alma Mater, to jednak pierwsze studentki pojawiły się na polskich uniwersytetach w 1894 r. na Wydziale Farmacji UJ, a po kilku latach znalazły się też na innych kierunkach, przede wszystkim na medycynie, gdzie kobiety podejmują studia w 1900 r. Powyższą informację należałoby doprecyzować, gdyż 28 sier-

HELENA WIEWIÓRSKA

odłączenia się od Wielkiej Brytanii, później te uprawnienia otrzymały kobiety z dniem 1 czerwca 1906 r. w Wielkim Księstwie Finlandii. Danie tych uprawnień kobietom nie było jednak oczywiste, skoro prawa te płeć piękna otrzymywała w takich liberalnych krajach jak we Francji dopiero w 1944 r., we Włoszech w 1946 r. i w Belgii w 1948 r., a w kolebce demokracji, jaką jest Grecja, w 1952 r. Outsiderem w tej materii na pewno jest Szwajcaria, twórca tak zwanej demokracji bezpośredniej, gdzie płeć męska łaskawie zdecydowała 7 lutego 1971 r. w referendum o prawie wyborczym dla kobiet, z wyłączeniem najmniejszego kantonu Szwajcarii – Appenzell Innerrhoden, gdzie uprawnienia te kobiety otrzymały w 1990 r. Szwajcarię w tym zakresie wyprzedziły znacznie nawet Iran, Irak, Pakistan, Afganistan czy Nepal, będąc w tej kwestii w tyle za Turcją niemalże pół wieku. Argumentacja Szwajcarów sprowadzała się do stwierdzenia, że przeciętna kobieta nie interesuje się polityką i na niej się nie zna. W tym zakresie Polska nie musi się wstydzić. W Polsce kobiety uzyskały prawa wyborcze czynne i bierne tuż po odzyskaniu niepodległości. Polska wprowadziła to prawo jako jeden z pierwszych krajów europejskich dekretem z 28 listopada 1918 r. Naczelnika Państwa o ordynacji wyborczej do sejmku ustawodawczego, wyprzedzając Stany Zjednoczone, gdzie kobiety otrzymały te prawa w 1920 r. Po wyborach odbytych na podstawie pierwszej ordynacji w sejmie polskim zasiadało osiem posełanek i cztery



fiła kierować statkiem, ale do końca nie było wiadomo, czy przy tamtym porządku prawnym kobieta w rozumieniu prawa jest osobą, gdyż właściwy przepis ustawy regulujący te zagadnienia stanowił, że: *każda osoba, która zdała pomyślnie egzamin na kapitana statku, może zająć to stanowisko...* Dywagacje sądów oraz tamtej-

pnia 1824 r. Filipina i Konstancja Studzińskie, rodzone siostry i siostry Zakonu Miłosierdzia (szarytki), uzyskały na Uniwersytecie Jagiellońskim jako pierwsze kobiety na świecie tytuł magistra farmacji, ale nigdy nie znalazły się na uczelni, bowiem studiowały eksternistycznie, na taką tylko formę studiowania zgodziły się bowiem władze uczelni. Dodatkowo panie zdawały egzamin magisterski w szpitalu, a nie na wydziale.

Nawet dla wielkich autorytetów prawnych pogodzenie się z możliwością studiowania i później wykonywania zawodu prawnika przez kobietę było bardzo trudne.

Przecież do tej pory nie wyrażano zgody na studiowanie prawa na uniwersytetach europejskich przez kobiety. Wprawdzie Polki pochodzące z różnych zaborów podejmowały studia wyższe na uniwersytetach zagranicznych, przede wszystkim w Szwajcarii, w Bernie czy w Zurychu, na paryskiej Sorbonie, ale nie były to studia prawnicze. Wydziały prawa europejskich uczelni powoli otwierały swoje drzwi dla kobiet. Szło to z wielkimi oporami. I tak w 1884 r. na prawo na uniwersytet paryski zapisały się dwie panie, które następnie nie zostały wpuszczone na zajęcia do budynku Colegium Iuris przez woźnych tego wydziału. Na wszystkich niemieckich uniwersytetach od 1908 r. kobiety mogły podjąć naukę na każdym z kierunków. Kilka lat wcześniej na Uniwersytecie Petersburskim immatrykulowano pierwszą studentkę Wydziału

Prawa. Było to na pewno zasługą tak światłych profesorów, jak Leon Petrażycki, wielki orędownik zrównania praw kobiet, będący w tym czasie profesorem zwyczajnym tej uczelni.

Okazuje się, że polskie sławy naukowe w świecie prawniczym z tego okresu były przeciwnikami równouprawnienia kobiet, nie dopuszczały, żeby kobieta mogła skończyć studia prawnicze i podjąć się po ukończonej aplikacji wykonywania zawodu sędziego czy też prokuratora lub adwokata. Zapewne tu można byłoby mnożyć nazwiska wielkich postaci polskiej jurysprudencji. Takim przeciwnikiem kobiet prawników był chociażby prof. Edmund Krzymuski (1852–1928), autor podręczników akademickich z zakresu prawa karnego materialnego i formalnego, członek Akademii Umiejętności, członek komisji kodyfikacyjnej, w której był referentem projektu kodeksu postępowania karnego, sześciokrotny Dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz rektor tej uczelni. Byli jednak na tej uczelni profesorowie, jak Bolesław Ulanowski, Juliusz Leo, Ksawery Kasperk i Józef Rosenblatt, orędownicy dopuszczenia kobiet do studiów prawniczych, ich zaangażowanie i udział w komisji do rozpatrzenia tej kwestii powołanej 22 czerwca 1900 r. przez rektora nie odniósł jednak zamierzonego rezultatu. W uchwale tej komisji zapisano, że: *Kobiety ze względu na szczególne właściwości ich temperamentu i ich uzdolnienia umysłowe nie posiadają odpowiedniej kwalifikacji, aby z pożytkiem dla dobra publicznego spełniać ważne obowiązki sędziego, prokuratora, adwokata lub urzędnika administracyjnego, a więc aby móc po studiach prawniczych obrać jakkolwiek z tych najważniejszych karier, do których właśnie te studia mają otwierać drogę. Ze względu na to, wydział większością głosów uznał, że dopuszczenie kobiet do studiów prawniczych byłoby środkiem nieprowadzącym do żadnego rozumnego celu, a mogłoby tylko wpłynąć szkodliwie na racjonalne przeprowadzenie w życiu społecznym podziału pracy ekonomicznej. Tylko mniejszość wyraziła opinię, że bez względu na pytanie, czy kobieta może być dobrym sędzią, prokuratorem, adwokatem lub starostą, należy otworzyć przed nią wrota wyższego wykształcenia w zakresie prawa i administracji.*

Podwoje wydziałów prawa na polskich uniwersytetach zostały otwarte dla kobiet dopiero w 1915 r. na Uniwersytecie Warszawskim, a w 1919 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Pierwsze próby wykonywania zawodów *stricte* prawniczych przez Polki znane są jeszcze z okresu zaborów. Próby te były realizowane poza krajem macierzystym przez panie, które nabyły swoje zawodowe kwalifikacje na zagranicznych uczelniach. Pani Helena Wiewiórska w jednym z pierwszych wywiadów po uzyskaniu uprawnień adwokackich umieszczonym w nr 16 *Bluszcza* z kwietnia 1925 r. wspomina o Polkach, które jeszcze przed nią uzyskały uprawnienia i wykonywały zawód adwokata na terenie Francji. Zapewne we Francji było łatwiej, przecież to sąd paryski pierwszej kobiecie w Europie, niejakej pani doktor nauk prawnych Joannie Chavin, udzielił w 1897 r. uprawnień do wykonywania zawodu adwokata.

Na początku wczesnych lat dwudziestych w polskich sądach pokazały się aplikantki adwokackie, które studia prawnicze najczęściej rozpoczynały i nawet kończyły na zagranicznych uczelniach. Każde wystąpienie przed sądem pań aplikantek cieszyło się dużym zainteresowaniem i wzbudzało spore sensacje. Informacje o wystąpieniach tych pań stanowiły w tamtym czasie *news* prasowy znajdujący się niemalże w każdej gazecie. Z analizy tych wiadomości wynika, że wystąpienia aplikantów płci pięknej cieszyły się na początku sporą przychylnością sądów.

W takich uwarunkowaniach prawnych, a przede wszystkim faktycznych, pani Helena Wiewiórska 15 marca 1925 r. zdaje końcowy egzamin adwokacki przed



Plac Krasińskich – lata 20. XX w. Po prawej widoczny jest budynek Pałacu Krasińskich, przed wojną siedziba Sądu Najwyższego. Po lewej nieistniejący dziś, zburzony w Powstaniu, Pałac Badenich – przedwojenna siedziba Sądu Apelacyjnego (źródło: <http://audiovis.nac.gov.pl/obraz/171116:1/455c5d1788da4e66756946754b5056f6/>)

Decyzja paryskiego sądu była asumptem do dokonania zmiany przez Izbę Deputowanych Francji 18 czerwca 1899 r. prawa o adwokaturze, w wyniku której Francuzki zostały dopuszczone do wykony-

komisją Warszawskiej Rady Adwokackiej i 1 kwietnia tego samego roku przed dziekanem tej Rady składa przysięgę.

W zdobyciu tych uprawnień wyprzedziła ją o kilka miesięcy Ida Duncan, pierwsza adwokat kobieta w Anglii. Jej

Dopuszczenie kobiet do studiów prawniczych byłoby środkiem nieprowadzącym do żadnego rozumnego celu

Rok 1900, z uchwały komisji Wydziału Prawa UJ

wania tego zawodu. Zmiana ta została podjęta prawie 2/3 głosów i niemalże bez wątpliwości przyjęta przez senat.

pierwsze wystąpienie przed sądem londyńskim zostało tak skomentowane przez prasę: *Wygłosiła ona tak piękną i tak dosko-*

nale skonstruowaną mowę obrończą, że używała nie tylko uniewinnienie swego klienta, lecz zasłużyła sobie na pochwałę przewodniczącego sądu, który winał jej doskonałego obeznania się z naukami prawnymi i porywającej wymowy.

Jakie były koleje losu bohaterki tego artykułu do zawodu adwokackiego?

Helena Wiewiórska z domu Kononowicz *vel* Kononow urodziła się 2 września 1888 r. w Zgierzu. Ojciec jej był chłopem, który za pracę przyjechał spod Białowież do Guberni Piotrkowskiej, matka pochodziła z rodziny ziemiańskiej spod Piotrkowa Trybunalskiego. Okres dzieciństwa pani Heleny jest mało znany. Zachowała się informacja, że skończyła gimnazjum rosyjskie na południowej Ukrainie,

skich w Petersburgu, tzw. Kursy Bestużewskie, które kończy z wyróżnieniem w 1911 r. W kursach tych uczestniczyło wiele młodych Polek. Szkoła ta, posiadająca status wyższej uczelni, była założona w 1878 r. przez wybitnych uczonych rosyjskich i miała bardzo dobrą renomę, dyplom jej był w pełni uznawany nie tylko na terenie Rosji, lecz także Europy, działała do 1917 r. Jednym z jej wykładowców był wybitny prawnik, prof. Leon Petrażycki, który był również dziekanem Wydziału Prawa na tej uczelni. Studiowała tam również historię, muzykę i poznała biegle języki: francuski, niemiecki i włoski. Zapewne w czasie studiów Helena Kononowicz słuchała wykładów tego wielkiego polskiego uczonego.



Wygląd sali sądowej Sądu Apelacyjnego przy pl. Krasińskich w okresie międzywojennym
(źródło: <http://audiovis.nac.gov.pl/obraz/171117/455c5d1788da4e66756946754b5056f6/>)

w mieście z dużymi tradycjami polskimi – Chersoń nad Dnieprem. Była bardzo dobrą uczennicą i dlatego też ukończyła tę szkołę z wyróżnieniem, złotym medalem za bardzo dobre wyniki w nauce. Po

Być może, będąc świetną studentką, korzystała również z wykładów profesora na Uniwersytecie Petersburskim z zakresu filozofii prawa.

Po ukończeniu studiów Helena Kononowicz zaangażowała się przede wszystkim w działalność społeczną w organizacjach polskich w Petersburgu i w Odessie. Działalność społeczna była przez całe życie wielką pasją pani mecenas. Jeszcze w czasach gimnazjalnych udzielała się w Katolickim Towarzystwie Dobroczynnym w Chersoniu, później w Petersburgu była członkiem zarządu Związku Młodzieży Postępowej, działała w Klubach Robotniczych „Promień”, w Stowarzyszeniu Studentek Polek

„Spójnia”, współorganizowała Kasy i Kuchnie Studenckie.

W czasie swojego pobytu w Petersburgu Helena Kononowicz poznaje nieco starszego od niej (ur. 6 lutego 1884 r.) młodego inżyniera Jerzego Teofila Wiewiórskiego, absolwenta wydziału elektromechanicznego Politechniki Petersburskiej, z którym bierze ślub w Petersburgu 28 grudnia 1913 r. Małżonek naszej bohaterki nigdy nie realizował się w wyuczonej zawodzie, będąc przez całe życie dziennikarzem w Petersburgu w *Nowej Gazecie*, w *Gońcu*, w *Dzienniku Petersburskim* (później w *Dzienniku Piotrogrodzkim*), w Odessie w *Wyzwoleniu*, a jeszcze później już w wolnej Polsce w *Dzienniku Poznańskim* i w *Kurjerze Porannym*, a za czasów PRL w *Życiu Warszawy*.

Helena Wiewiórska po ślubie wraca do Polski jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej i podejmuje zatrudnienie w Warszawie w charakterze nauczycielki historii w żeńskich gimnazjach. W czasie wojny działa na terenie Rosji w organizacjach polskich w Piotrogradzie i w Odessie.

Popowrocie do Polski w 1919 r. podejmuje przerwane przez wojnę zatrudnienie nauczycielki w gimnazjach żeńskich i w tym samym roku rozpoczyna równoległe aplikację adwokacką, którą, jak wcześniej pisałem, kończy pomyślnie egzaminem adwokackim w 1925 r. Patronami jej z okresu aplikacji byli znani adwokaci warszawscy: Mieczysław Ettinger – którego znała jeszcze z Petersburga i Stefan Aleksandrowicz. Co o sobie mówiła pierwsza adwokat w Polsce w wywiadzie, który ukazał się w nr 16 *Bluszczu* z 18 kwietnia 1925 r.? Po skończeniu aplikacji pani mecenas obiecywała sobie, że zajmie się prawem karnym, *de facto* została specjalistą od wszystkiego, a w szczególności od prawa cywilnego. Zapewne i w tamtych czasach adwokat, podobnie jak dzisiaj, różnie się powodziło. Jednym było lepiej, drugim gorzej. Nie każdy klient miał odwagę przyjść po pomoc prawną do świeżo „wyzwolonego” adwokata, tym bardziej że była nim kobieta. Świetnie odzwierciedla sytuację początkujących adwokatów dowcip prawniczy pochodzący z tego okresu: *Spotyka się dwóch adwokatów. Jeden mówi do drugiego: jutro staję przed sądem. Czego sprawa dotyczy? Garnitur. Świetnie, a kogo reprezentujesz? Powoda czy pozwanego? Siebie. Nie zapłaciłem jeszcze za jego uszycie.*

W połowie 1939 r. było w Polsce około 300 czynnych zawodowo pań adwokat

maturze podejmuje czteroletnie studia prawnicze na Wyższych Kursach Żeń-

Oprócz prywatnej pani mecenas podejmuje stałe zatrudnienie jako radca prawny w Zarządzie Miasta Warszawy, niezależnie od świadczenia pomocy prawnej na rzecz urzędu pomaga również nieodpłatnie działającym tam związkom zawodowym.

Jeszcze w czasie aplikacji Helena Wiewiórska kontynuuje swoją wcześniejszą pasję działalności społecznej, będąc od 1923 r. członkiem zarządu Patronatu Opieki nad Więźniami, w którym działała również w czasie okupacji hitlerowskiej. W Patronacie zostaje wybrana przewodniczącą komisji kuratorów więziennych, jednej z trudniejszych, do której należało między innymi dostarczanie pomocy materialnej osadzonym, pomoc w nawiązywaniu przez nich kontaktów z rodziną i bliskimi oraz niesienie wsparcia moralnego. Pani mecenas była również wiceprzewodniczącą zarządu Kobiet z Wykształceniem Prawniczym, członkiem zarządu Polskiej Organizacji Wojskowej – Wschód. Aktywnie działała jako członek Komitetu Wykonawczego I Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich, który miał miejsce w 1935 r. w Warszawie. Była współzałożycielką Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem.

W okresie międzywojennym nie było żadnej prokurator kobiety

Działalność społeczna bardzo ją pochłania, w ramach niej w marcu 1934 r. bierze udział w Międzynarodowym Zjeździe Ligi Kobiet Pokoju i Wolności w Lipsku poświęconym między innymi walce o zniesienie sądów doraźnych. W imieniu polskich kobiet przemawia Helena Wiewiórska. Wystąpienie to, pełne humanizmu, robi duże wrażenie wśród zgromadzonych, ówczesna prasa przytacza jego fragmenty: *Raz tylko jeden, zastępując chorego kolegę, znalazłam się w grupie sędziów wydających wyrok doraźny. Raz jeden i ostatni. Bo wyobrazić sobie nie należy, że tym sądom towarzyszyły spokój i skupienie normalne. Na sali już odczuwa się jakieś ogólne drżenie, jakiś lęk zbiorowy, który nie omija sędziów. Wszyscy przestają być panami naszych nerwów. A kiedy prokurator po swoim przemówieniu, w którym*

już ze swej roli wzywa sędziów do wydania srogiego wyroku usłyszy: wyrok śmierci – pochyla się i omdlewa tak, że go cucić musimy. Drugiej takiej chwili przeżywać bym nie chciała, tym więcej, że nie widzę w niczym skuteczności tego systemu.

Działalność społeczna pani mecenas często przenosiła się poza siedziby organizacji społecznych, których była członkiem, do mieszkania państwa Wiewiórskich mieszczącego się przy ul. Hożej 20, tuż przy ul. Kruczej. Mieszkanie to słynęło z tego, każdy – czy to bezdomny czy osoba będąca w konflikcie z prawem – mógł do niego trafić, został tam nakarmiony i udzielono mu niezbędnej pomocy. Szczególnie w czasie okupacji przez mieszkanie przy ul. Hożej przewinęło się wiele osób. Znajomi państwa Wiewiórskich wspominają, że wtedy każdej nocy ktoś obcy nocował u nich w domu.

Helena Wiewiórska była mocno związana z bohemą artystyczną okresu międzywojennego. Wszystko, co było nowe i ciekawe w literaturze czy też sztuce, było punktem zainteresowań pani mecenas. Sama rozkochana w muzyce, pięknie śpiewała, bo jak mówiła o sobie, będąc młodą osobą, chciała być śpiewaczką, ale życie potoczyło się inaczej. Była bliską przy-

objmując w nim funkcję skarbnika, ale 3 sierpnia 1945 r. zrezygnowała z funkcji i członkostwa w zarządzie. Zapewne nie chciała brać udziału w ograniczeniach, jakie przewidywała dla zawodu adwokata ówczesna władza.

Okupacja niemiecka jest fatalnym okresem w życiu Heleny Wiewiórskiej. W 1940 r. została aresztowana przez gestapo i trafiła na Pawiak, z którego została zwolniona na skutek zachorowania na dyfteryt. W czasie Powstania Warszawskiego zostaje zburzona kamienica, w której mieszkała rodzina Wiewiórskich, w wyniku czego tracą oni niemalże cały swój dorobek życiowy. W czasie powstania ginie również ich jedyna córka, Anna (ur. 4 kwietnia 1918 r.), studentka tajnego Uniwersytetu Warszawskiego, będąca łączniczką AK w powstaniu, pseudonim Irma.

Po powstaniu rodzina Wiewiórskich trafia do małego miasteczka Wolborza, w rodzinne strony pani mecenas. Tam przez kilka miesięcy zamieszkiwali w domu miejscowych rolników, rodziny Katarzyny i Jana Dryńskich, mieszczącym się przy ul. Kitowicza 49. Zaraz po wyzwoleniu stolicy Wiewiórscy wracają do Warszawy (jeszczewstyczniu 1945r.). W 1956r. umiera Jerzy Wiewiórski. Śmierć małżonka bardzo wstrząsnęła panią Heleną Wiewiórską. Bardzo ciężko przechodziła samotność, niezależnie od tego rozpoczęły się choroby, które w końcu doprowadzają 17 maja 1967 r. do śmierci tej pełnej zasług kobiety. Zostaje pochowana w grobie rodzinnym na Powązkach obok swojego męża.

Z zachowanych informacji wynika, że pani mecenas była kobietą szlachetną, pełną dobroci, skromną, prostolinijną, troskliwą, usiłującą nieść pomoc wszystkim potrzebującym, a w szczególności bezdomnym i osobom, które często z różnych przyczyn znalazły się w konflikcie z prawem. Adwokat Halina Więckowska we wspomnieniach pośmiertnych opublikowanych w *Pałestrze* z 1967 r. nr 6 tak charakteryzuje Helenę Wiewiórską: *Nie należała do żadnych ugrupowań politycznych, reprezentowała zawsze poglądy postępowe, głosiła śmiało słowa potępienia dla wszystkich przejawów wsteczności.*

Helena Wiewiórska pozostawiła po sobie wiele fachowych publikacji, w szczególności z zakresu prawa karnego, penitencjarnego, jak również dotyczących sytuacji prawnej młodocianych i kobiet.

Działalność Heleny Wiewiórskiej była dostrzeżona przez władze państwowe; ►



Reklama

Administracja rządowa w Polsce

redakcja naukowa Marek Chmaj

Data wydania: 2012, liczba stron: 222, okładka: miękka, cena: 48,00 zł

W publikacji Autorzy przedstawili w sposób syntetyczny i przystępny całokształt systemu administracji rządowej w Polsce, zaczynając od Rady Ministrów i prezesa Rady Ministrów, poprzez organy i urzędy centralne, aż po administrację terenową. Praca oparta jest na najnowszej literaturze przedmiotu oraz aktualnym stanie prawnym.

Instytucje prawne ochrony środowiska a proces inwestycyjno-budowlany

Piotr Korzeniowski

Data wydania: 2012, liczba stron: 330, okładka: miękka, cena: 65,00 zł

Książka zwraca uwagę na przemiany prawa ochrony środowiska, pokazując kierunek jego dużego powiązania z prawem gospodarczym. Problematyka prawna procesu inwestycyjno-budowlanego postrzegana jest przez pryzmat instytucji systemu prawa ochrony środowiska. Jest to nowy obszar prawa inwestycyjnego posiadający szczególne znaczenie praktyczne dla gospodarki i działalności inwestycyjnej.

Status prawny rady gminy

redakcja naukowa Marek Chmaj

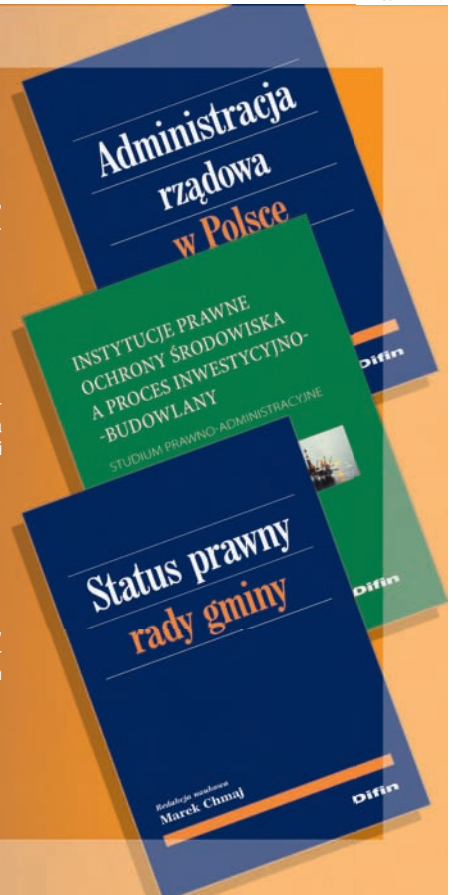
Data wydania: 2012, liczba stron: 288, okładka: miękka, cena: 55,00 zł

W publikacji Autorzy kompleksowo przedstawili pozycję ustrojową oraz status prawny rady gminy, status prawny radnego, a także problem nadzoru nad samorządem gminnym. Duży nacisk położono na przejrzystość i jasność rozważań oraz klarowną strukturę wewnętrzną. Dodatkową zaletą jest wykorzystanie obszernej literatury przedmiotu, wielu aktów prawnych i orzeczeń sądowych. Dzięki bibliografii czytelnik będzie mógł poszerzyć swoją wiedzę o inne aspekty.

Księgarnia internetowa: www.ksiegarnia.difin.pl

Difin

Difin Spółka Akcyjna, ul. Kostrzewskiego 1, 00-768 Warszawa
tel. 22 851 45 61 wew. 110, 111, fax 22 841 98 91
www.difin.pl, e-mail: handlowy@difin.pl



dwukrotnie odznaczono ją złotym krzyżem zasługi – przed wojną w 1936 r. i po wojnie w 1957 r. Prezydium Zrzeszenia Prawników Polskich 13 października 1965 r. nadało jej Złotą Odznakę, a w kwietniu 1967 r., miesiąc przed śmiercią pani mecenas, Zgromadzenie Delegatów Warszawskiej Izby Adwokackiej podjęło okolicznościową poświęconą jej uchwałę, w której czytamy, że: *Adwokat Helena Wiewiórska dobrze zasłużyła się adwokataturze*. Pamiętali również o niej jej współziomkowie ze Zgierza, nadając jej z ulic jej imię.

Na dobrą sprawę wszystko zaczęło się od pani mecenas Heleny Wiewiórskiej. Po bez mała 15 latach od uzyskania przez nią wpisu na listę adwokacką w połowie 1939 r. było w Polsce około 300 czynnych zawodowo pań adwokat i do wykonywania zawodu przygotowywało się następnych 300 pań. Odwaga i determinacja Heleny Wiewiórskiej zapewne przyczyniły się również do złamania następnych

barier w dopuszczeniu kobiet do zawodów prawniczych. W 1929 r. Wanda Grabińska uzyskała jako pierwsza Polka nominację sędziowską, zostając sędzią dla nieletnich w Warszawie. Taką możliwość stworzyła uchwalona przez Sejm w 1929 r. ustawa o ustroju sądów powszechnych, która nie przewidywała bariery płci dla zawodu sędziowskiego. Pani sędzia Wanda Grabińska w wywiadach z tego okresu szczytała się, że jest jedną z nielicznych kobiet sędziów na świecie, że oprócz niej ten zawód wykonują jeszcze może dwie albo trzy panie. W 1939 r. sytuacja w tym zakresie uległa radykalnej zmianie, gdyż było już w Polsce 15 kobiet sędziów, w tym jeszcze osiem pań będących asesorami.

Co do zawodu prokuratora, mylił się niedoceniany Tadeusz Dołęga-Mostowicz, pisząc w 1933 r. powieść *Prokurator Alicja Horn*. W okresie międzywojennym nie było żadnej prokurator kobiety, zapewne była to fikcja literacka. Pierwszą prokura-

tor została już po wojnie pod koniec lat 40. ubiegłego wieku pani Izabela Chojcka-Boniecka.

Teraz kobiety nie mają takich problemów, zawody prawnicze mocno się sfeminizowały. Obecnie w naszej korporacji radców prawnych 52 stanowią kobiety, w zawodzie sędziego istnieje zdecydowana przewaga kobiet, tylko adwokatura utrzymuje kiedyś oczekiwane status uo, bowiem w tym zawodzie jest obecnie jedynie 30 kobiet.

Pisząc ten artykuł, korzystałem z roczników prasy z okresu międzywojennego, w tym przede wszystkim z *Bluszcza*, a także z artykułów z *Palestry*: „Zanim kobieta została adwokatem” Stanisława Milewskiego (nr 11–1 z 011 r.) i wspomnień pośmiertnych Haliny Więckowskiej poświęconych Helenie Wiewiórskiej (nr z 19 r.).

Autor artykułu jest radcą prawnym.

MODA

Pamiętajmy

Kobiety często myślą o rzeczach wiecznych, np. o wiecznych brakach w garderobie

Aleksander Kumor

Agnieszka Jelonkiewicz

W poprzednim artykule¹ została przedstawiona burzliwa historia sukienki towarzyszącej kobiecie od zarania dziejów. Moim zamiarem było namówienie Pań, żeby doceniły rolę sukienek i żeby w każdej damskiej szafie znalazło się miejsce właśnie na nie. Opisując suknie historyczne – wraz ze wszystkimi ich niedogodnościami – chciałam udowodnić, że współczesne sukienki są nie tylko szalenie komfortowe, lecz także stanowią najpiękniejszą oprawę podkreślającą naturalne piękno kobiecego ciała. Celowo kładę nacisk na określenie „naturalne piękno”, ponieważ dziś ciało kobiety nie jest niczym skrupowane, nie jest niczym zasznurowane, jak również nie jest poprawiane zmianą jego anatomicznego kształtu.

Niestety, w ciągu ostatnich lat, większość kobiet zafascynowana rzeczami o męskim rodowodzie przestaje nosić sukienki. Współczesny, pospieszny tryb życia wpływa na dobór odzieży i powoduje wybór rzeczy wygodnych, umożliwiających swobodę ruchu, rzeczy które są praktyczne i łatwe w noszeniu. Takie właśnie argumenty podają kobiety najchętniej noszące spodnie (rzecz „wydartą” z męskich szaf na początku zeszłego stulecia). Oczywiście, noszenie spodni nie jest niczym niestosownym, jednak apeluję do Pań – nie zapominajmy o sukienkach! Sądzę, iż argument, że współczesna sukienka jest strojem niewygodnym, został już w pełni odparty. Ponadto, proszę pamiętać, że sukienka sama w sobie jest już strojem kompletnym i można ją wspaniale – na wiele sposobów – aranżować. Elegancka sukienka w pracy jest doskonałym wyróżnikiem w damskim wizerunku biznesowym. Poza tym w tym stroju kobieta prezentuje się po prostu... kobieco. I choćby tylko z tych powodów warto nosić sukienki.

1 Rzecz o sukience, Temidium, grudzień 2011, nr 5, s. 68–73.

sukienkach

cz. 2

Obecnie w modzie, można zauważyć zjawisko przenikania się różnych inspiracji, mieszania wpływów, jak również – coraz częściej – tendencję do sięgania po nurty retro. Dzięki temu każda kobieta, o każdym typie sylwetki, ma dziś możliwość wybrać dla siebie odpowiedni fason sukienki. Czyż nie jest to wygodne? Zapraszam wobec tego do przeglądu najciekawszych, moim zdaniem, sukienek. Pomoże to czerpać z bogactwa ich fasonów w celu podkreślenia własnej kobiecości...

Aż do XX wieku wygląd człowieka nie ukazywał jego indywidualności, lecz pozycję społeczną. Trendy wytyczano w ośrodkach politycznej władzy, jak dwór francuski (wiek XVIII) czy hiszpański (wieki XVI i XVII). Podobnie jak to się dzieje z dzisiejszą *haute couture*², dworska moda miała niewielkie zastosowanie w życiu codziennym klasy średniej. Wynaturzenia mody we Francji pod koniec XVIII stulecia wyraźnie wskazywały na kres pewnej epoki. Wraz z Rewolucją Francuską i hasłami „wolność, równość, braterstwo” zostały zniesione bariery społeczne, strój nie wyróżniał już arystokracji od zamożnej burżuazji. Od tamtej pory ludzie zaczęli ubierać się w celu wyrażenia własnej odrębności. XIX wiek przyniósł jeszcze rewolucję przemysłową, a to dało początek gotowym ubraniom szytym w fabrykach. Odzież stała się powszechnie dostępna i coraz bardziej wygodna.

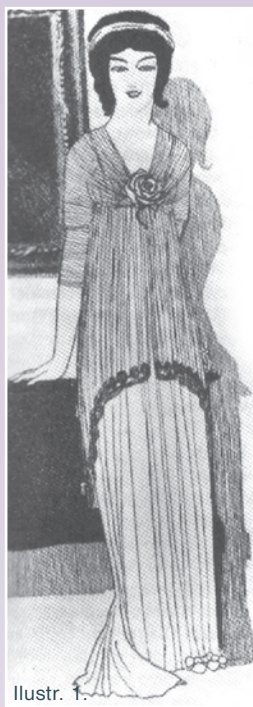
Jednak dopiero wiek XX radykalnie wpłynął na wygląd sukienki. W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o królu paryskiej mody, którym był najwybitniejszy projektant pierwszych dwóch dekad XX wieku – Paul Poiret³. To on jako pierwszy zapro-

jektował suknię noszoną bez gorsetu! Proponuję zatem zatrzymać się przy nim nieco dłużej.

W przypadku Paula Poireta jego życie prywatne i sprawy zawodowe były ze sobą ściśle powiązane. Żona Denise Boulet (córka producenta węgla) stała się jego muzą, obiektem uwielbienia i natchnienia. To właśnie dla Denise – spodziewającej się wówczas narodzin ich córki – Poiret rozpoczął walkę z gorsetem. Skutkiem tego była rewolucyjna kolekcja zaprezentowana w 1908 roku w pierwszym albumie mody „Les Robes de Paul Poiret”. Nowatorstwo projektów polegało nie tylko na odrzuceniu gorsetów, lecz także na nawiązaniu do stylistyki mody z okresu empirii⁴ (ilustr. 1).

W kolejnej kolekcji Poiret zaproponował paniom suknie w mocnych barwach, pokryte złotym haftem, w których widać wyraźną fascynację orientem. A stało się tak po wystawieniu w Paryżu „Szeherazady” przez Balet Rosyjski⁵. Poiret został oczarowany przepychem i wzorami orientu. Nie tylko on – od tej pory w modzie, sztuce, biżuterii, dekoracji

wnętrz – wszędzie były silnie widoczne wpływy orientu. I tak powstał drugi album mody – wydany w 1911 roku – „Les Choses de Paul Piret” (ilustr. 2). Modelki noszą w nim suknie o kroju luznych tunik przepasanych „pasami bajadery”. Tuniki są obficie



Suknia „Josephine”, 1908, projekt Paul Poiret.



Suknie „sufańskie”, 1911, projekt Paul Poiret.

2 *Haute couture* – (fr. wysokie krawiectwo) powstało w Paryżu w XIX wieku. Były to ubrania szyte na zamówienie, w pojedynczych egzemplarzach, obecnie często ekstrawaganckie. Pierwszy prawdziwy dom *haute couture* założył Charles Frédéric Worth w 1858 roku na Rue de la Paix 7 w Paryżu, gdzie szył ubrania na indywidualne zamówienie klientek, w tym i dla samej cesarzowej Eugenii (żony Napoleona III i wielkiej admiratorki królowej).

3 Paul Poiret (1879–1944) – jeden z twórców *haute couture*, człowiek, który ubierał epokę, najwybitniejszy projektant mody Art Deco. Koneser i kolekcjoner dzieł sztuki, malarz-amator, organizator parateatralnych spektakli, mecenas, biznesmen, wytrawny smakosz i autor podręczników sztuki kulinarnej. Znał go cały „tout Paris” i podziwiał cały świat. Osiągnął szczyt powodzenia, a zmarł zrujnowany, w nędzy i opuszczeniu.

4 Empir – okres w historii mody z pierwszej dekady XIX wieku będący w opozycji do ogromnych XVIII-wiecznych krzyżów i lansujący uproszczoną modę na wzór antycznych tunik greckich (a więc bez gorsetów) z podwyższonym stanem (tuż pod biustem).

5 W czerwcu 1910 roku w Paryżu odbyła się premiera „Szeherazady” wykonana przez Balet Rosyjski z wybitnymi solistami: Idą Rubinstein, Tamara Karsawiną, Wacławem Niżyńskim, pod kierownictwem Sergiusza Diagilewa. Rosyjscy plastycy stworzyli scenografię, inspirowaną sztuką rosyjską, środkowoazjatycką i bliskowschodnią. Od tamtej pory moda oszalała na punkcie orientu. Uważa się, że ten jeden wieczór był krokiem milowym w rozwoju mody, dekoracji wnętrz, biżuterii i sztuk dekoracyjnych.

pokryte złotym haftem i noszone z obszernymi płaszczami oblamowanymi futrem. Na głowach modelek widnieją wschodnie turbany i egrety⁶ ze sterzącymi piórami.

Następnie Paul Poiret – jako pierwszy z wielkich krawców – uznaje, że uzupełnieniem orientального stroju muszą być odpowiednie perfumy. Otwiera więc własną wytwórnię perfum. Do innych nowatorskich pomysłów tego wizjonera należą: stworzenie specjalnego atelier – ponieważ modne kobiety powinny żyć w otoczeniu przedmiotów należących do tego samego stylu co ich stroje. W atelier były więc wykonywane tkaniny, tapety, dywany, dekoracje ściennie i niewielkie meble. Zaraz potem Poiret otwiera wytwórnię opakowań, produkując pudełka dla firmowych perfum, papierowe wachlarze i foldery reklamowe. Ten znakomity projektant był również pomysłodawcą propagowania mody przez organizowanie pokazów. Najśłynniejszym takim wydarzeniem – w lecie 1911 roku – była wielka feta ogrodowa „Tysiąc i Druga Noc.” W ogrodzie przerebionym na styl perski Sułtan – Poiret witał swych gości przebranych za haremowe odaliski i wschodnich władców. Na tym nie koniec – Poiret wprowadził do świata mody zagraniczne tournée, które odbywał ze swoimi modelkami (w 1911 roku odwiedził nawet Warszawę!). Niestety pasmo jego sukcesów zahamował wybuch I wojny światowej.

Nastąpiły lata 20., zwane „szalonymi”, „złotymi”. Na modę tego okresu miały wpływ różne czynniki. Przede wszystkim była to euforia zwycięstwa i chęć zrehabilitowania wojennych wyrzeczeń. Pomyślna koniunktura gospodarcza wpłynęła na powszechne pragnienie luksusu. Popularne stało się otaczanie drogimi przedmiotami, używanie najnowszych modeli samochodów, czy spędzanie wakacji na pokładzie luksusowego transatlantyku. Pod wpływem filmu i kultu gwiazd srebrnego ekranu (Clary Bowl, Glorii Swanson, Poli Negri) narodziła się nowa ekscentryczna kobieta – wamp o zmysłowych ustach, przepastnych oczach i węzowych ruchach⁷. Powstało pojęcie „sex appeal”, nastąpiła większa swoboda obyczajowa i kobiety po raz pierwszy zaczęły odsłaniać ręce, ramiona, kolana (!), a nawet plecy! (ilustr. 3.) Lata 20-te to czas sukienek odpowiednich do spędzania wieczorów na dancinгах – była to przecież dekada jazzu, charlestona, shimmy i tanga. To w latach 20. powstały



Ilustr. 3.
Suknia wieczorowa, 1925, projekt Madeleine Vionnet.

Sukienka charlestonowa, 1926, projekt Madeleine Vionnet - wynalazczyni krojenia tkaniny ze skosu, dzięki czemu konstrukcje sukien idealnie podkreślały kobiece ciało.



Ilustr. 4.

rewolucyjne i rewelacyjne fasony sukienek aktualne aż do dziś.

Wśród nich była bardzo kobieca sukienka charlestonowa. Prosta, z obniżoną talią, krojona ze skosów, z wirującą wokół kolan, często asymetryczną lub wykończoną frędzlami spódnicą (ilustr. 4. oraz ilustr. 5.).

W latach 20. coraz większą rolę odgrywał nowy tryb życia, w którym było miejsce na podróże, sport, szybkie tańce, film i nowoczesną muzykę. Nic dziwnego zatem, że właśnie wtedy nastąpiły spektakularne zmiany w modzie. Pod wpływem postępującej emancypacji i wzorców literackich⁸ panie zaczęły zmieniać swój sposób bycia. Narodziła się – „wyzwolona chłopczyca”. Od tej pory kobiety zaczynają nosić krótkie włosy i mocny, filmowy makijaż. Jednak najważniejsza zmiana dotyczyła figury. Teraz modna stała się sylwetka szczupła, prawie chłopięca. I na potrzeby takiej sylwetki projektowano nowe fasony sukienek. Miały one proste geometryczne kształty i obniżoną talię do wysokości bioder. Tak powstała, noszona w ciągu dnia, sukienka-tuba. Jej krój celowo nie podkreślał atrybutów kobiecości (biustu, talii i bioder). Ale panie mimo

to zakładały jeszcze pod sukienki specjalne staniki spłaszczające biust. To oraz odrzucenie wielu części spodniej bielizny miało dodawać kobietom pożądanej wówczas smukłości (ilustr. 6.).

Z nastaniem wieczoru, chłopczyca ponownie przekształcała się w kusicielkę. Zakładała obcisłe *fourreau* (tak zwaną suknię-etui lub suknię-futerał), szyte z lśniących tkanin i kapiące od haftów, strassów, pereł, szklanych paciorków i cekinów. Suknie te były długie do ziemi, miały luźny stanik



Ilustr. 5.

Gertruda Lawrence ubrana w typową dla lat 20. bardzo kobiecą suknię charlestonową

6 Egreta – ozdobna i kosztowna brosza z kamieni szlachetnych używana do ozdoby fryzury, kapeluszy, opasek. Często, dodatkowo, zawierała wpięte egzotyczne pióra (np. z czapli, strusia).

7 A. Sieradzka, *Artyści i krawcy. Moda Art Deco*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 36.

8 W 1922 roku została opublikowana skandalizująca powieść Victore Margueritte'a „La Garçonne” lansująca nowy typ kobiety zewnętrznie upodobnionej do mężczyzny przez krótkie włosy, noszenie spodni i palenie papierosów.



Ilustr. 6.

Moda na sezon zimowy 1922 – charakterystyczne dla początku lat 20. długieienne sukienki–tuby. Krótsze sukienki stały się popularne pod koniec dekadypod wpływem rozwoju sportu (mody tenisowej).



Ilustr. 7.

Suknia wieczorowa, 1921, projekt Charles Frederic Worth.

z przepastnym dekoltem – ale na plecach – kończącym się niekiedy poniżej pasa. Spódnice miały głębokie rozcięcia z boku lub drapowania, a czasami nawet mały tren. (ilustr. 7.)

Jednak najpiękniejsze przykłady wieczorowych sukien-futerałów pochodzą już z lat 30., kiedy chłopczyce o płaskim biuście i wąskich biodrach zastąpiła kobieta pragnąca ponownie podkreślić swą talię, piersi i biodra. (ilustr. 8.)

W latach 20. powstała również – bezkonkurencyjna do dziś – „mała czarna” Coco Chanel. Ta sukienka o geometrycznym fasonie, długości tuż za kolano, z długimi rękawami i płytkim dekoltem, uszyta z czarnej krepy (materiału taniego i wygodnego w noszeniu), nie posiadająca żadnych ozdób – błyskawicznie zachwyciła swą prostotą (ilustr. 9). To był naprawdę genialny wynalazek – nie tylko na skalę europejską. W 1926 roku amerykański „Vogue” opubli-



Ilustr. 8.



Ilustr. 9



Ilustr. 10



Ilustr. 11

Ilustr. 8. Joan Crawford ubrana w charakterystyczną suknię-futerał, 1932, projekt Gilbert Adrian

Ilustr. 9. „Mała czarna” projekt Coco Chanel, rysunek anonimowy, „Vogue” 1926

Ilustr. 10. „Mała czarna” – ponadczasowy klasyk we współczesnym wydaniu

Ilustr. 11. Najśłynniejsza wersja „małej czarnej” zaprojektowanej dla Audrey Hepburn przez Huberta de Givenchy

9 Hubert de Givenchy (ur. w 1927) – tworzył proste kreacje ze zwykłych bawełnianych tkanin o wyraźnie zarysowanych liniach. Stały się one alternatywą dla wyrafinowanych kolekcji „New Look” Diora. Najśłynniejszą muzą projektanta była Audrey Hepburn, która nosiła jego ubrania również w filmach, rozslawiając je na cały świat. Stałymi klientkami były też Grace Kelly i Jacqueline Kennedy-Onassis.

10 Chemisiere (z franc. chemise – koszula) – koszularki, sukienka z kołnierzykiem zapinana od góry do dołu na guziczki, przewiązana paskiem. Swoją króć zawdzięcza inspiracji męską koszulą.

nazwała koszulkami¹⁰. Sukienki były zapinane od góry do dołu na guziczki, miały mały kołnierzyk, pasek w talii i lekko rozszerzany dół. Od razu stały się prawdziwym hitem wśród francuskich i brytyjskich elit. Szmizjerka była tak popularna, że wkrótce stała się najchętniej zakładanym ubraniem do pracy. Sukienka ta w latach 50., była też niemal znakiem rozpoznawczym Grace Kelly (ilustr. 12.).

Współczesna szmizjerka może mieć różne fasony. W wersji klasycznej jest prosta, na całej długości zapinana, z kołnierzykiem. Ma rękaw krótki lub długi i jest zawiązywana na pasek. Ale są też takie warianty szmizjerki, które zapinają się tylko do pasa, mają rozkoszowane lub plisowane doły (ilustr. 13.). Jednym słowem – w zależności od tkaniny, linii kroju i sposobu noszenia – szmizjerka może być ubiorem na wiele okazji. Nie wymaga noszenia zakietu, marynarki czy swetra, a w połączeniu z dyskretną biżuterią, pończochami i klasycznym obuwem stanowi elegancki zestaw do pracy. Nie ulega wątpliwości, że szmizjerka jest bardzo kobieca.

Kolejną dekadą, która może zainspirować pięknymi fasonami sukienek, są z pewnością lata 50. Wtedy na świecie tryumfował „New Look” Diora¹¹. Sukienki w tym stylu są dziś najczęściej określane mianem „a la Marylin Monroe”. (ilustr. 14.) To za przyczyną filmu „Słomiany wdowiec”. W czasie jego nagrywania nagły podmuch powietrza uniósł jedwabną sukienkę Marylin Monroe (w stylu „New Look”) i tak powstało jedno z jej najśłynniejszych zdjęć.

Jako ciekawostkę podam mniej znany fakt z historii mody – otóż podobne rozkloszowane sukienki (zwane wówczas „małymi krynolinkami”) były także popularne w latach 20.! Ich pomysłodawczynią była projektantka (konkurentka Poula Poireta i Coco Chanel) Jeanne Lanvin¹², która zdobyła sobie uznanie, proponując „romantyczne” sukienki dla dzieci i dora-

stających pań. Nawiązywała w nich do mody okresu biedermajera (były to czasy krynolin opisywanych w poprzednim artykule). Lanvin, osiągnąwszy popularność, zaczęła projektować także takie same sukienki dla matek. Nie jest to odosobniony przypadek, kiedy moda dziecięca wyprzedza o kilkanaście lat modę „dorosłą”. Od tej pory znakiem rozpoznawczym domu mody Lanvin stała się szeroka, kłoszowa spódnica – „krynolinka” oraz oryginalne hafty na przejrzystych, pastelowych tkaninach sukienek. W ten oto sposób sukienka czyniła (choćby na chwilę) z kobiety zaczarowaną księżniczkę (ilustr. 15.).

Wracając do lat 50., w których odnajduje się echa dziedzictwa



Ilustr. 15.

Suknie popołudniowe (słynne krynolinki dla pań i jej mamy), 1920, projekt Jeanne Lanvin.

11 Kolekcja Christiana Diora z 1947 roku, została okrzyknięta mianem „New Look” – po latach wojennej ascezy Dior pozwolił paniom na nowo czuć się kobieco. Mocno podkreślona talia (nierazko przez gorset), mocno rozkloszowane doły sukienek i spódniczek wkładane na dużą liczbę tiulowych hasek, zaakcentowany zasewkami biust, a do tego rękawiczki, mały kapelusik, torebka na rączce i obowiązkowo szpilki – to wszystko stworzyło charakterystyczną, bardzo kobiecą sylwetkę szczególnie popularną w latach 50-tych. Zobacz też: „Temidium” nr 2, maj 2010, s. 60.

12 Jeanne Lanvin (1867-1946) – francuska projektantka, która zdobyła rozgłos dzięki nowatorskim pomysłom reklamowym (umieszczanie ogłoszeń w największych pismach, rozsyłanie katalogów i prezentowanie nowych wzorów na manekinach). Lanvin czerpała inspirację z malarstwa impresjonistów, antycznej Grecji i Egiptu oraz tradycji północno-afrykańskich. Jej suknie, romantyczne i kobiece, z dopasowaną górą i rozkloszowanym dołem, były w opozycji do lansowanego wówczas (m.in. przez Coco Chanel) stylu chłopczy. Gdy w 1927 roku perfumy Arpège marki Lanvin stały się popularniejsze od Chanel No 5, obie projektantki stały się sobie jawnie wrogie.



Ilustr. 12.

Grace Kelly w szmizjerce.



Ilustr. 13.

Współczesne wydanie szmizjerki.



Ilustr. 14.

Przykład typowej letniej sukienki w stylu „New Look”, 1953, projekt Frederick Stark.



Ilustr. 16.



Ilustr. 17.

Współczesne sukienki w stylu lat 50.



Ilustr. 18.

Sukienka koktajlowa, 1955, projekt Ronald Paterson, zakładana na koktajle i do teatru.



Ilustr. 19.

Mini – sukienka o prostej, geometrycznej linii, uszyta z dżerseju w czarnobiałe motywy zaczerpnięte z Op Artu.

i Jean Lanvin, i w których dominują sukienki Diora, z pełnym przekonaniem mogę stwierdzić, że był to okres najbardziej kobiecej mody. Panie prezentowały się sztywnie, z wdziękiem i poczuciem prawdziwej elegancji (ilustr. 16. oraz 17). Nic dziwnego, że wtedy powstała kolejna urocza sukienka koktajlowa. Siegała tuż za kolano, miała rozklo-

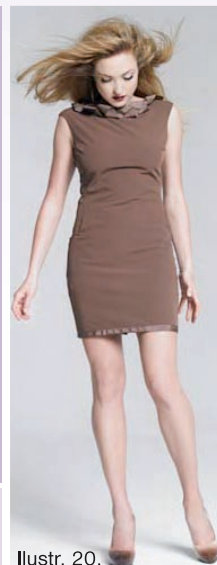
szowany dół, rękawki $\frac{3}{4}$ i była obowiązkowo łączona z rękawiczkami za łokieć lub do nadgarstka (ilustr.18).

Dziś także możemy sięgać po sukienkę koktajlową, choćby wybierając się na przyjęcie urządzone w godzinach popołudniowych. Wówczas rolę takiej sukienki spełni sukienka z rękawkami, o dowolnym kroju spódnicy (ołówkowa, rozkloszowana, o linii trapezu, tulipana itp.) wykonana z bardziej eleganckich tkanin od tych noszonych w pracy. Biżuteria dobierana na takie okazje może być nieco bardziej ozdobna.

13 Mary Quant (ur. w 1934) – brytyjska projektantka mody, postać popkultury, uważana za twórczynię minispódniczki. Traktując modę lat 50. jako „zbyt dorosłą”, otworzyła swój butik „Bazaar” w Londynie, proponując modę młodzieżową i lansując mini. Doprowadziło to do zmierzchu pończoch i spopularyzowania grubych, kolorowych rajstop. Quant wylansowała również szorty i płaszcz przeciwdeszczowy z PCW (tworzywa używanego do tej pory tylko do produkcji cerat i wykładzin).



Ilustr. 22.



Ilustr. 20.

Współczesna
wersja mini.



Ilustr. 21.

Współczesna
sukienka w stylu
„flower-power”.

Nowa długość
maxi popularna
w latach 70.,
projekt Pierre
Cardin.
Charaktery-
styczne paski
z metalowymi
elementami
zainspirowały
potem twórców
„Star Treka”.



Ilustr. 23.

Współczesna
wersja sukienki
maxi.

I wreszcie lata 60. z nową modą na mini, wylansowaną przez Mary Quant¹³ (ilustr. 19.), jak również z sukienkami o niebywalej prostocie linii „A” – rozpropagowanymi przez słynną modelkę Twiggy¹⁴. Panie, które nie przepadają za taką ascetycznością formy, mogą z kolei czerpać z nurtu „flower-power”, który był popularny na przełomie lat 60. i 70. Sukienki w tym stylu miały dużo kwiecistych nadruków i nierzadko były ozdabiane falbanami. Dziś również można odnaleźć echa tego stylu (ilustr. 21.).

A lata 70. mogą stanowić inspirację dla Pań nielubiących sukienek krótkich. Wtedy to popularna stała się długość maxi. (ilustr. 22. oraz 23.).

Jak widać na omówionych przykładach, rodzajów sukienek jest naprawdę bardzo dużo. Biorąc pod uwagę ich krój, dobór detali oraz linię, można z powodzeniem inspirować się modą z lat 20., 50., 60. i 70. Znakomicie powiększa to liczbę wariantów i z pewnością ułatwi dobranie fasonu sukienki najkorzystniejszego dla każdej kobiecej sylwetki. Pamiętając również o tym, że elegancja, szyk i styl nigdy nie wychodzą z mody – proponuję postawić właśnie na sukienki. Zapewniam, że na przekór spodniom, kobieta w sukience będzie mogła cieszyć się i elegancją i oryginalnością swojego stroju nie tylko w pracy.

Autorka artykułu jest konsultantką wizerunku.

14 Twiggy (ur. w 1949) – najpopularniejsza modelka lat 60., pierwsza topmodelka, na punkcie której oszalał świat. Zadebiutowała w wielu 15 lat i już po czterech latach zakończyła swą karierę zmęczona popularnością. Jej pseudonim (twiggy z ang. gałązka) nawiązywał do niezwykle szczupłej i delikatnej figury nastolatki.

Ilustr. 1. A. Sieradzka, *Artyści i krawcy. Moda Art Deco*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 23

Ilustr. 2., op. cit., s. 29.

Ilustr. 3., op. cit., s. 47.

Ilustr. 4. „British Vogue” 1926 za: K. Mulvey, M. Richards, *Kanony piękna*, Arkady, Warszawa 1988, s.71

Ilustr. 5. H. Worsley, *Decades of Fashion*, Könemann 2004, s.193.

Ilustr. 6. M. Ginsburg, *Paris Fashions*, za: M. Możdżyńska-Nawotka, *O modach i strojach*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2002, s.259.

Ilustr. 7. K. Mulvey, R. Melisa, op. cit., s.68.

Ilustr. 8. H. Worsley, op. cit., s. 293.

Ilustr. 9. A. Sieradzka, op. cit., s. 57.

Ilustr. 10. Sukienka projektu Beaty Cupriak; <http://www.bc-moda.pl/>

Ilustr. 11. <http://onibe.wordpress.com/>

Ilustr. 12. <http://www.dailymail.co.uk/femail/article-474982/Grace-Kelly-icon.html>

Ilustr. 13. Sukienka projektu Beaty Cupriak <http://www.bc-moda.pl/>

Ilustr. 14. H. Worsley, *Decades of Fashion*, Könemann 2004, s.430

Ilustr. 15. Rysunek P. Brissaud, „Gazette du Bon Ton”, za: A. Sieradzka, op.cit., tabl.X.

Ilustr. 16–17. Sukienki projektu Beaty Cupriak; <http://www.bc-moda.pl/>

Ilustr. 18. H. Worsley, s.415.

Ilustr. 19. Harriet Worsley, op. cit., s.527.

Ilustr. 20–21. Sukienki projektu Beaty Cupriak; <http://www.bc-moda.pl/>

Ilustr. 22. H. Worsley, s.581.

Ilustr. 23. Sukienka projektu Beaty Cupriak; <http://www.bc-moda.pl/>

Reklama

WIELKANOC
POBYT 4-DNIOWY
6 – 9 kwietnia 2012 r.
785 zł za osobę
w pokoju dwuosobowym

POBYT 3-DNIOWY
7 – 9 kwietnia 2012 r.
565 zł za osobę
w pokoju dwuosobowym

MAJÓWKA
POBYT 5-DNIOWY
rezerwacje w terminie
27 kwietnia – 06 maja 2012 r.
740 zł za osobę
w pokoju dwuosobowym

LAS WODA
PARK REKREACYJNO-BIZNESOWY

Zapraszamy do spędzenia
wyjątkowych chwil
w ciepłej atmosferze
Parku
Rekreacyjno-Biznesowego
Las Woda.

Spokój i domowy nastrój
pozwolą Państwu na relaks
i ucieczkę od wielkomiejskiego
zgiełku.

PAKIETY OBEJMUJĄ M.IN.:

- noclegi w komfortowych pokojach z dostępem do bezpłatnego Internetu
- doskonałą kuchnię z potrawami tradycyjnymi kuchni polskiej i włoskiej
- uroczyste Śniadanie Wielkanocne
- rodzinne malowanie pisanek
- korzystanie bez ograniczeń z hotelowego SPA: basen (z kaskadą wodną, przeciwprądem, dyszami do masażu), jacuzzi, sauna
- zabiegi kosmetyczno-pielęgnacyjne
- zajęcia animacyjne dla dzieci
- zajęcia Aqua Aerobic oraz Nordic Walking z instruktorem
- udostępniamy również: kort tenisowy, salę bilardową i z tenisem stołowym, boisko do siatkówki plażowej
- bezpłatny parking

WWW.LASWODA.PL
Park Rekreacyjno-Biznesowy
Las Woda
ul. Spokojna 1, 08-470 Wilga
tel. 723 99 74 70
info@laswoda.pl

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Negocjować



Fot. Konrad Siuda

Prof. Jerzy Bralczyk

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej oraz Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

Można byłoby sądzić, że Rzymianie byli raczej leniwi, skoro słowo **negotium**, czyli „zajęcie”, „działalność” zostało utworzone przez dodanie przeczenia, czyli **negacji** (nec-) do **otium** – „odpoczynek”, „bezczynność”. W istocie w języku zwykle mniej nacechowane i częstsze jest to, co w rzeczywistości rzadsze – częściej bowiem zauważamy, żeśmy chorzy, niż że dopisuje nam zdrowie, bardziej zwracamy uwagę na doskwierający nam głód, niż mamy wrażenie sytości. Więc to raczej **otia** były postrzegane jako nicnierobienie, a **negotia** były stanem naturalnym. Mówiono zresztą **otia** post **negotia**.

Takie **negotia** to były także, a z czasem przede wszystkim, zajęcia urzędowe lub handlowe – stąd zapożyczone słowo **negocjant** także w polszczyźnie oznaczało poważnego kupca (pamiętamy to choćby z „Rękopisu znalezionego w Saragossie”). Taki negocjant musiał odznaczać się nie lada umiejętnością ustalania korzystnych dla siebie warunków umów handlowych, można nawet uważać, że tego rodzaju działania stanowiły podstawę jego zawodu. Samo negocjowanie wzięliśmy równolegle, jak to często bywało, z francuskiego **negocier** i z niemieckiego **negozieren**, w których to językach już oznaczało „prowadzić rokowania”, „układy”. Linde na początku XIX wieku daje dla tego czasownika pięknie ogólne staropolskie wytłumaczenie znaczenia „czynić z kim o co”, gdzie przyimek o wyraziście ustala relacje między czyniącymi ze sobą. W późniejszym Słowniku Wileńskim już mamy synonimiczne zapożyczone **traktować** i swojskie **układać się** wraz z analitycznym prowadzić układy, Słownik Warszawski z początku wieku ubiegłego dodaje **pertraktować**, a w słowniku kolejnym, po trzydziestu latach, dochodzi jeszcze **rokować**.

Słowo się nieco „politykuje”, w przykładach pojawia się **negocjowanie o pokój**, skójarzenia idą w stronę układów między spierającymi się państwami. Tam się prowadzi **negocjacje**. Wielki słownik pod redakcją Doroszewskiego sprzed pół wieku daje przykłady wyłącznie ze sfery polityczno-militarnej, uważając zresztą, że słowo jest przestarzałe, podobnie jak kupiecki **negocjant** i polityczny **negocjator**. We współczesnym „Uniwersalnym słowniku PWN” mamy jednak znów także znaczenie handlowe, jako „targowanie się o cenę”.

W ostatnich latach przywraca się **negocjowaniu** znaczenie ogólne, przy czym jednak ze wskazaniem na wspólne ustalanie przez różniące się strony bądź trybu działania, bądź stanowiska lub nawet sposobu ujęcia danej sprawy.

Czy nie świadczy o relatywizmie rozszerzenie negocjacji na sferę prawa? Prawo, jak prawda, negocjowane być nie może, jest niepodważalne, nawet gdy jest pochodną wielkiej umowy społecznej, nie może brać się z doraźnych umów, a tym bardziej z targowania się. Ale jako instrument jawi się dla prawnych laików, jak niżej odpisany, wyjściem bezwzględnie korzystnym, choć wskazującym na względność. Zawsze lepiej się porozumieć. Czy, potocznie mówiąc, dogadać. A żeby się dogadać, trzeba się dogadywać.

Czyli negocjować.



witaj w świecie filmu



Stowarzyszenie
Filmowców
Polskich

redakcja@portalfilmowy.pl
www.portalfilmowy.pl

Stowarzyszenie Filmowców Polskich,
ul. Krakowskie Przedmieście 7
00-068 Warszawa



LexPolonica Online

Serwis prawniczy LexisNexis®



Solidne podstawy prawne. Codziennie. Wszędzie.

Niezależnie, czy wygrywasz głośne sprawy, czy udzielasz porad – ważne są solidne podstawy prawne. LexPolonica to profesjonalny program prawniczy, który dostarcza niezbędnej najczęściej aktualizowanej informacji z zakresu prawa. Ponadto bogata baza orzecznictwa oraz atrakcyjne oferty sprawiają, że nasze programy mają liczną rzeszę użytkowników, wśród których znajdują się kluczowe instytucje państwowe, samorządowe, sądy, organy skarbowe, kancelarie adwokackie, radcowskie, notarialne oraz międzynarodowe firmy konsultingowe.

Zapraszamy do skorzystania z bezpłatnego 7-dniowego dostępu.

